Należytość pocztową uiszczono gotówką.

Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 14 stron wraz „z Bezpłatnym dodatkiem tygodniowym"

Nr. 2 Kraków-Lwów, 12-go stycznia 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

# Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z ogr. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

# Bez odszkodowania!

W „Głosie Narodu" z dnia 13 grudnia 1935 roku ukazał się artykuł dotyczący uchwał Kongresu Stronnictwa Ludowego w sprawie wywłaszczenia wielkiej własności bez odszkodowania. Autor artykułu uchwałę tę uważa za nieetyczną i niebezpieczną, a poszukując przeciw niej argumentów powołuje się między innemi na „starą naukę Kościoła", która ma orzekać, że „właściciel nie traci prawa do posiadania rzeczy, nawet przez nadużywanie, lub nieużywanie własności."

Od siebie zaś zaznacza, że wywłaszczenie bez odszkodowania nie przyniesie spodziewanych korzyści, a będzie precedensem do zniesienia wszelkiej własności, jak się to stało w Rosji bolszewickiej, gdzie kosztem wielkiej własności, chłopi zaokrąglili swoje gospodarstwa, a za niedługi czas władza bolszewicka zabrała im wszystko na rzecz państwa.

Stojąc na bezwzględnie rzeczowem stanowisku, argumentom autora nie możnaby odmówić pewnej słuszności, gdyby nie grzeszyły widoczną jednostronnością. Zgodzą się też zapewne z nimi nietylko zainteresowani właściciele ziemscy, ale i ci, co w gąszczu piekących zagadnień i konieczności przez życie narzucanych, widzą jedynie literę prawa i opinie papieża tak dawno i w innych zupełnie warunkach wypowiedzianą. Tymczasem sprawa poruszona nietylko jako aktualna, ale niezmiernie ważna domaga się wszechstronnego wyjaśnienia. A więc choćby:

Nie wolno nigdy i nikomu zapominać o tem, że ziemia stanowi nieodzowną podstawę istnienia i bytu państwa. Rozum więc i obowiązek nakazują, ażeby ona znajdywała się w rękach zupełnie pewnych. Smutne zaś doświadczenie dowiodło, że wielcy właściciele nietylko pozbywali się tej ziemi z przedziwną lekkomyślnością, ale sprzedawali ją największym wrogom Polski, Żydom i Niemcom. W wolnem państwie polskiem wcale pod tym względem nie nastąpiła zmiana na lepsze.

Przeciwnie, chłopi polscy w tych samych czasach i warunkach nietylko, że swoją ziemię utrzymali w całości, ale nabyli znaczne obszary ziemi dworskiej, mimo, że większość właścicieli sprzedawała im bardzo niechętnie, a rządy zaborcze robiły im niesłychane trudności. Gdyby ci chłopi poszli w ślady swych „starszych braci", to powstanie państwa polskiego mogło stanąć pod bardzo dużym znakiem zapytania.

Trzeba mierzyć równą miarą i jednaką etykę do wszystkich stosować. Jeżeli zabranie ziemi wielkiej własności bez odszkodowania uważa się za rzecz nieetyczną, to należy dać odpowiedź na to: czy etycznem jest odbieranie milionowym rzeszom chłopskim praw wolności, popełnianie na nich gwałtu, oszukiwanie ich przy wyborach, trzymanie ich w ciemnocie, wyzyskiwanie ich pracy i nieporadności, odsuwanie ich od wszystkiego, traktowanie jak podwładnych, niewolników, albo zwyczajny sprzęt, a nie obywateli państwa.

Pisząc o tem, nie mam wcale na myśli czasów odległych, bo gdybyśmy się cofnęli tylko trochę wstecz, to natrafilibyśmy na zwyczajną grabież olbrzymich obszarów ziemi chłopskiej, której się przy pomocy władz zaborczych dopuścili wielcy właściciele przy regulacji powinności serwitutowych.

Wielka i jaskrawa ta krzywda nietylko odbiła się niesłychanie dotkliwie na chłopach pod względem ekonomicznym, ale zaciążyła na stosunkach pomiędzy nimi a dworem, pogłębiając niezasypaną dotąd przepaść.

Niema się nawet czemu dziwić. Ileż to bowiem gmin wiejskich wyszło z tej strasznej operacji nie skrzywdzonych? Ile żalu i osadu goryczy jeszcze do dziś dnia zostało z tego powodu pomiędzy chłopami! Z jakim żalem musieli oni patrzeć, gdy wydarte im dziedzictwo przechodziło w ręce żydowskie! Czy obecnie wielcy właściciele robią cośkolwiek, ażeby ten stan zmienić? Czy ci sami Żydzi nie dzierżą pól, łąk i lasów pańskich? Czy chłop nie jest przez to uzależniony od nich? Czy ustał choćby cośkolwiek wyzysk pracy? Czy obszarnicy nie pomogli wyrzucić chłopów z towarzystw rolniczych, kółek, spółdzielni? Czy nie stanowią głównej podpory rządów pułkownikowskich, które się chłopom tak strasznie dały we znaki? Czy nie odegrali haniebnej roli przy wyborach samorządowych i sejmowych.

To wszystko, co wymieniłem stanowi zaledwie mały ułamek, a już jest tak ciężkie i przykre dla chłopów, cóż dopiero mówić o całości! A przecież ten chłop jest człowiekiem świadomym swego położenia i żywym. On nieraz milczy, ale krzywdę odczuwa niezwykle boleśnie i bardzo długo ją pamięta, czekając na sposobność, któraby mu dała zadosyćuczynienie. Nie jest chyba dla nikogo, a szczególnie dla wielkiej własności pożądanem, ażeby do starych niezałatwionych rachunków przychodziły nowe? A jednak nie da się zaprzeczyć, że dwory stają się na nowo synonimem krzywdy chłopskiej i przedmiotem nienawiści!

Braków ani nędzy rozparcelowanie dworów w całości nie usunie, ale je znacznie złagodzi. Przy tem da możność tak licznej dorosłej młodzieży założenia własnego gniazda i zdobycia kawałka chleba, którego dziś niema. Nie wiem, czy autorowi jest wiadomem, jak się ta młodzież demoralizuje, stając się przytem ciężarem dla siebie i drugich? Czy wie, jak chłopi siedzą jeden drugiemu na głowie, nie mając gdzie marnej budy postawić? A przecież nietylko na tem cierpi zdrowie, ale moralność i sprawa państwowa! Czy się ma poczekać aż Żydzi zabiorą ostatnie zagony ziemi z przed nosa tych, co się za nią krwawią?

Jeżeli zaś idzie o sprawę odszkodowania, to ona się wcale tak tragicznie nie przedstawia. Ściśle rzecz biorąc, to chłopi już dawno ziemię tę zapłacili, pracując na niej przez tyle wieków za darmo, a przytem ogromna większość dworów jest ponad wartość obdłużoną i może przejść w ręce nietylko wrogie chłopu, ale także i państwu! Czy mamy na to pozwolić? A stać się to musi nie w słowach lecz w czynie!

Analogji do wypadków, jakie zaszły w Rosji bolszewickiej, nie da się przeprowadzić, bo chłop rosyjski prawie, że nie posiadał przedtem żadnej własności, a przytem odznacza się inną psychologją od chłopa polskiego. Jeżeli nasz chłop zniesie bardzo wiele, wykazując niesłychaną wprost cierpliwość, to gotów on się rzucić ze zębami na każdego, ktoby się dotknął jednej grudki jego ziemi. Na tym punkcie każdy z reformatorów musiałby kark złamać.

W sumie wziąwszy, za wywłaszczeniem ziemi dworskiej bez odszkodowania przemawia wszystko, przeciw zaś tylko zasada, która musi być podporządkowana interesowi państwowemu.

## Manifestacyjne zgromadzenie ludowe w Dąbrowskiem

Po pewnym zastoju w ruchu ludowym, spowodowanym powodzią 1934 roku odbyło się olbrzymie zgromadzenie ludowe w dniu 13 grudnia 1935 w Dąbrowie z inicjatywy Zarządu powiatowego S. L. **Zgromadzonych było około 7 tysięcy ludowców** w ogrodzie b. posła Krzciuka. Zgromadzenie zagaił p. Pietras z Szczucina, powołując na przewodniczącego p. **Kijowskiego**, który udzielił głosu prezesowi **Bani**. Po nim przemówił p. Klimczak ze Słupca.

Po przemówieniu Klimczaka wywiązała się szeroka dyskusja, w której zabierali głos: przedstawiciel powiatu mieleckiego, p. **Witaszek Wojciech, p. Wilk ze Siedliszowic, p. Moryl Józef z Biskupic, p. Banaś** z Nieczajny, wszyscy na temat amnestji dla więźniów brzeskich. Kiedy ukazał się na trybunie b. poseł Krzciuk, wiwatom i okrzykom na cześć jego nie było końca. Przemówieniu p. Krzciuka, towarzyszyły burzliwe oklaski.

Wkońcu przewodniczący odczytał rezolucję, którą zgromadzeni jednomyślnie uchwalili:

Zgromadzeni domagają się amnestji dla przestępców politycznych i emigrantów b. więźniów brzeskich. Rozwiązania karteli. Zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej do ciał samorządowych i ustawodawczych. Rozwiązania parlamentu i nowych wyborów bez nacisku władz.

Zakończono potężne zgromadzenie pieśnią „Gdy naród do boju".

**Uczestnik.**

## Rewizje u ludowców w Bocheńskiem

Dnia 2 stycznia br. trzech posterunkowych P. P. przeprowadziło rewizję w mieszkaniu wybitnego działacza ludowego **prezesa Zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat Bochnia, p. Franciszka Książka w Podgrabiu. Rewizja trwała od godziny 11-tej w nocy do 2-giej.**

Przeprowadzano rewizję osobistą, przeszukiwano łóżka, szafy itd. za jakiemiś ulotkami. Skonfiskowano biuletyny Związku Hallerczyków, które p. Książek (jako ochotnik Wojsk Polskich Hallerczyk) otrzymywał przed rozwiązaniem Chorągwi Krakowskiej, dalej odezwy legalne z poprzednich wyborów — rezolucje z ostatniego kongresu S. L.

Dnia 3 bm. policja państwowa przeprowadziła rewizję w mieszkaniu wybitnego działacza ludowego p. Bartłomieja Twaroga w Łapanowie.

Skonfiskowano ulotkę i przemówienie sekretarza kongresu S. L. p. Teppera.



## Przygwożdżenie kłamstwa

W kilku pismach sanacyjnych w numerach przedświątecznych ukazała się wiadomość agencji półurzędowej **„Iskra"** pod szumnym tytułem „Ludowcy przeciw uchwałom Kongresu Stronnictwa Ludowego". Wiadomość ta ukazała się po odbytem zebraniu Zarządu Powiatowego Str. Lud. w dniu 15 grudnia ub. r., na którem, **jako prezes powiatowy** zdałem sprawozdanie z przebiegu i uchwał Kongresu Str. Lud., odbytego w dniach 7 i 8 grudnia ub. roku w Warszawie.

Sanacyjna agencja „Iskra" wyssała z palca wiadomość o rzekomo zapadłych uchwałach nie podporządkowania się uchwałom Kongresu, jako sprzecznemi z ideologją Stronnictwa, oraz zawieszenia wszelkiej działalności Zarządu Pow. na terenie pow. krotoszyńskiego.

**Wiadomości podane przez „Iskrę" są z gruntu fałszywe i nie polegają na prawdzie.**

Dziękując uprzejmie za umieszczenie powyższej wiadomości, kreślę się

z głębokim szacunkiem
**Stanisław Nabzdyk.**
prezes powiatowy Stronnictwa Ludowego na pow. Krotoszyn.

## Aresztowanie wśród komunistów warszawskich

Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji Komunistycznego Zw. Młodzieży dzielnicy Żoliborz — Marymont. Między innymi zostali aresztowani: Irena Balińska — Krasińskiego 10, Janina Matysiak, Sosina 3, Jadwiga Jurczyk — Mickiewicza 37, Maurycy Berman — Elektoralna 5-7, m. 35.

W mieszkaniu Bermana aresztowany został również Zygmunt Paszkowski.

**Wywiadowcy Urzędu Śledczego wykryli jednocześnie skład odezw komunistycznych, mieszczący się na Pradze, przy ul. Strzeleckiej 18.** Znaleziono poważne ilości odezw, druków, broszur, notatek i t. p. Wszystkie znalezione druki załadowano na samochody i przewieziono do urzędu śledczego.

## „Opłatek" w Porębie Spytkowskiej

W dniu Nowego Roku w domu ludowym w Porębie Spytkowskiej w pow. brzeskim odbyła się piękna uroczystość „opłatka" z udziałem przedstawicieli wszystkich okolicznych kół ludowych **zarówno z powiatu brzeskiego jak i bocheńskiego.** W ślicznie udekorowanej zielenią dużej sali zasiadło do stołów przeszło 100 osób, spędzając mile przy skromnym posiłku kilka godzin, urozmaiconych śpiewami kolend i innych pieśni oraz licznemi okolicznościowemi przemówieniami. Gorąco i serdecznie przemówił proboszcz miejscowy ks. kanonik **Rojek**, poczem zabierali głos: **pp. Stec z Jadownik, Żak z Gnojnika, Bereta z Borowy, dr. Łucki z Chronowa, Karcz z Poręby, Sysło z Lipnicy i inni.** Ilekroć wspomniane były nazwiska, cała sala grzmiała od okrzyków „Niech żyją". Stosowne pisma podpisali obecni na sali w ilości ponad 100 osób.

# Wielkie orędzie Roosevelta

Prezydent Roosevelt odczytał osobiście swe orędzie w Kongresie. Mowa jego trwała 50 minut. Przerywano ją częstemi oklaskami zarówno na ławach demokratycznych, jak i republikańskich.

Na wstępie swojego przemówienia prezydent Roosevelt oświadczył, iż polityka dobrego sąsiedztwa pomiędzy narodami amerykańskiemi przestała być przedmiotem nadziei i jest już obecnie faktem. Ale od czasu letnich miesięcy 1933 r. cele władców, kierujących losami licznych i wielkich mas ludności w Europie, nie zmierzają ku pokojowi i nie kierują się dobrą wolą. W tych częściach Europy osiągnięty już został taki stan rzeczy, że narody Ameryki uświadomić sobie muszą wzrastającą tam złą wolę, tendencje wyraźne do napaści i zwiększające się zbrojenia. Wszystko to stwarza sytuację, która posiada w sobie wiele elementów, prowadzących do tragedji powszechnej wojny.

Na innych kontynentach liczne narody a przedewszystkiem najmniejsze, gdyby je pozostawiono w spokoju, byłyby zadowolone ze swych granic i gotowe do rozwiązania u siebie we współpracy z sąsiadami swych własnych zagadnień gospodarczych i społecznych. Ludzie kierujący losami tych narodów z głębi swego serca podążają za temi pokojowemi i rozsądnemi aspiracjami swych ludów. Ale muszą stale czuwać nad mogącą powstać dziś lub jutro możliwością najazdu lub napaści ze strony władców innych narodów, którzy nie wyznają zasad poprawy rasy ludzkiej w drodze pokojowej.

### Powody pesymizmu

Obecnie istnieją poważne powody do pesymizmu.

Napróżno głosilibyśmy, iż masy ludności, tworzące narody, opanowane przez ducha autokracji i agresji, nie sympatyzują ze swymi władcami i że nie daje się im żadnej możności wyrażenia swych poglądów oraz, że zmieniłyby ten stan rzeczy, gdyby mogły to uczynić. Masy ludności tych narodów nie mając dostępu do rządów, tak jak my to rozumiemy, ślepo podążają za tymi, którzy dążą do władzy autokratycznej.

Narody, dążące do naprawy niesprawiedliwości wynikłych z poprzednich wojen, narody poszukujące rynków dla handlu, oraz przestrzeni dla ludności, nie wykazują koniecznej cierpliwości, by dążyć do osiągnięcia swych celów w drodze rokowań pokojowych lub przez odwołanie się do najpiękniejszych instynktów sprawiedliwości świata.

### Prawo miecza

Przeciwnie, powróciły one do dawnej wiary w prawo miecza i do fantastycznych koncepcyj, że tylko one są wybrane do wypełnienia misji dziejowej, a wszystkie inne narody powinny im podlegać.

Wiem, że słowa te — powiedział Roosevelt — które wygłaszam umyślnie, nie będą popularne wśród narodów, które zrozumieją, że stosują się one do nich.

Uczucia te jednakże spotkają się z sympatją i zrozumieniem narodów, czy też ludzi, pragnących szczerze pokoju.

85 do 90 procent narodów całego świata są zadowolone ze swych granic terytorjalnych i byłyby gotowe zredukować jeszcze bardziej swe siły zbrojne, gdyby inne narody zgadzały się uczynić tosamo. Wspomniałem o tem już w r. 1933 i jest to tak samo prawdą dzisiaj i jest to nawet bardziej prawdziwe dzisiaj, niż było wczoraj.

### Zarzewie niepokoju

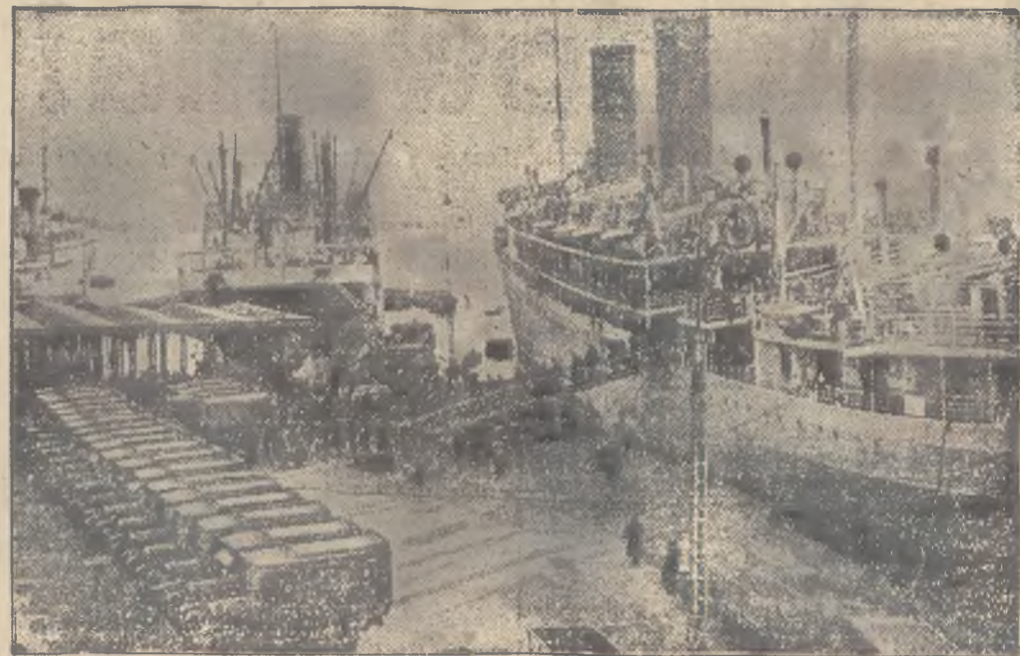
Pokój światowy i dobra wola spotykają na swej drodze jedynie 10 lub 15 procent ludności świata, która się im przeciwstawia. Oto jest powód, dla którego wysiłki, zmierzające do redukcji zbrojeń, dotychczas nietylko nie powiodły się, ale przeciwnie spotkały się ze wzrostem zbrojeń lądowych i powietrznych. Dlatego też wysiłki, zmierzające do ograniczenia zbrojeń morskich są tak mało wydatne. Zdaję sobie sprawę, iż obowiązkiem moim było podkreślić powagę sytuacji, wobec jakiej stoją narody świata. Sposób, w jaki wyraziłem swe poglądy jest usprawiedliwiony, ze względu na znaczenie sprawy dla cywilizacji, a więc i dla Stanów Zjednoczonych. Pokój jest zagrożony przez nieliczących. Nie jest ich wielu. Pokój jest zagrożony przez tych, którzy dążą do władzy egoistycznej. Świat już widział podobne okresy. Mamy nadzieję, iż nie znajdujemy się jeszcze na progu podobnego okresu, ale gdyby nastąpił, Stany Zjednoczone, i pozostałe kraje Ameryki, mogą przez swą neutralność, unikając wszystkiego, co mogłoby podtrzymać konflikt. Przyczynić się jednocześnie do tego, by inne narody powróciły na drogę pokoju i dobrej woli.

### Stany Zjednoczone

Stany Zjednoczone nie przyczynią się do przedłużenia ewentualnej wojny, pozwalając stronom wojującym na otrzymanie broni i amunicji oraz materjału wojennego ze Stanów Zjednoczonych. Po drugie będą starały się, by strony wojujące nie otrzymywały produktów amerykańskich, mogących przyczynić się do dalszego trwania wojny. Produkty te nie będą mogły być wywożone w ilościach, przewyższających normalny eksport Stanów Zjednoczonych w czasie pokoju.

### Po mowie

W Waszyngtonie przemówienie prezydenta Roosevelta przyjęte zostało entuzjastycznie. Kongres zgotował Rooseveltowi owację już w chwili, gdy ukazał się w izbie. Przy końcu przemówienia owacja trwała przeszło 2 minuty. Roosevelt mówił wolno i bardzo wyraziście. Ustęp, potępiający rządy, zmierzające do burzenia pokoju świata, wysłuchany był w grobowej ciszy i skupieniu. Ustęp, dotyczący polityki neutralności był przyjęty życzliwie, ale najbardziej owacyjnie Kongres przyjął ustępy, które potępiały dyplomacje dolara i wpływy lichwiarzy giełdowych na życie amerykańskie. Mowa niewątpliwie posiada poważne znaczenie wewnętrzno-polityczne w związku z nadchodzącemi wyborami, ale zdaniem miarodajnych polityków amerykańskich, nie była demagogiczną i utrzymała się na poziomie wielkiej mowy wielkiego męża stanu.



Walki w Abisynji są coraz cięższe i coraz krwawsze. Do Włoch więc płyną okręty, przepełnione rannymi i chorymi. Na zdjęciu przybycie transportu rannych do Neapolu.

# Przeciwko faszyzmowi i dyktaturze

W tej chwili cała uwaga świata politycznego skupia się około przemówienia prezydenta wielkiej republiki północno-amerykańskiej, Roosevelta, wygłoszonego temi dniami na kongresie w Waszyngtonie. Było ono oczekiwane oddawna z ogromnem zainteresowaniem. **Stwierdzić należy, że przemówienie to — najważniejsze w danym momencie wydarzenie polityczne — nie przyniosło zawodu.**

Przemówienie prezydenta Roosevelta z łatwością da się podzielić na dwie części. **W pierwszej wystąpił prezydent przeciwko wszelkiego rodzaju faszyzmowi i dyktaturze, potępił je bezwzględnie, wskazując na nie jako na stałe niebezpieczeństwo, grożące wybuchem nowej wielkiej wojny.** Wprawdzie mógłby kto powiedzieć, że w tem twierdzeniu niema nic nowego, że o tem mówi się i pisze już oddawna. Tak, to prawda, ale prawdą jest także niewątpliwą, że **tego dotąd nie powiedział prezydent potężnego państwa, i to w formie tak uroczystej, i że do tej pory żaden z wybitnych mężów stanu nie zdobył się na tak bezwzględne potępienie państw, które, rządzone przez jednostki czy zorganizowane przez nie partje, całkiem jawnie zmierzają do wywołania nowej wojny celem rozszerzenia własnych granic kosztem innych państw.** Owe jednostki widzą w przyszłej wojnie najpewniejszy środek do umocnienia swych wpływów i utrzymania swej władzy. Dla nich nie istnieją traktaty pokojowe i inne umowy międzynarodowe, gotowe są je pogwałcić w każdej chwili jeżeli tylko wydawać się im będzie, że to się opłaci, że odniosą z tego zamierzone korzyści.

Jasno i bez ogródek wskazał prezydent Roosevelt na przyczyny niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej, które doprowadziło do nowych zbrojeń, przybierających w ostatnich czasach olbrzymie rozmiary. **Narody uginają się pod ciężarem podatków i innych świadczeń, niema środków na najpilniejsze potrzeby, nędza szerzy się powszechnie, lecz na zbrojenia muszą się znaleźć pieniądze.** Zbrojenia jednych państw powodują zbrojenia innych, bo nikt nie chce być nieprzygotowanym i zaskoczonym. Temu jest winno kilka państw, nie uznających granic, ustalonych przez traktaty pokojowe po wielkiej wojnie, i zdążających do dokonania ich gwałtownej zmiany.

Prezydent Roosevelt nie wymienił tych państw, **ale wiadomo, które z nich miał na myśli: Japonję, Włochy i Niemcy.** One to tylko wierzą w prawo miecza i wydaje się im, że są powołane do wypełnienia specjalnej misji, a wszystkie inne narody winny im podlegać. Z ich systemu rządzenia, przy którem całe życie państwa podporządkowane jest woli jednostki czy kliki, **wynika wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Dopóki faszyzm i dyktatury istnieć będą, dopóty nie może być mowy o spokojnem i zgodnem współżyciu między narodami.** Współżycie to nie leży w interesie różnego rodzaju „wodzów“, więc tak obecnie, jak i w przyszłości, czynić będą wszystko, żeby do niego nie dopuścić. Skromne polskie przysłowie o łapaniu ryb w mętnej wodzie i w tym wypadku ma szerokie zastosowanie.

**Przemówienie prezydenta Roosevelta ma charakter przestrogi, rzuconej całemu światu, a głównie Europie.** Od tego, czy przestroga naczelnika wielkiej republiki północno-amerykańskiej zostanie należycie zrozumianą, od tego, czy narody zdobędą się na to, żeby wskazówki, zawarte w niej, zacząć stosować w życiu, zależy pokój Europy. **Powinno się zawsze pamiętać, na co z takim naciskiem uwagę zwraca prezydent, że prawie 90 proc. ludności świata jest przeciwne wojnie, przeciwstawia się zaś im zaledwie 10 do 15 proc.** Czyżby tak olbrzymia większość chciała się ugiąć przed tak nieznaczną mniejszością?

Jeżeli pierwsza część przemówienia prezydenta Roosevelta jest jasna i nie nasuwa żadnych wątpliwości, to druga, w której prezydent zapowiada, że na przyszłość Stany Zjednoczone nie będą się przyczyniały do przedłużania wojny przez dostarczenie stronom wojującym broni i amunicji, może nasuwać pewne zastrzeżenia. **Powinno się jednak rozróżniać państwo napadnięte od państwa napastniczego. Pierwsze z nich winno korzystać z wszelkiej pomocy, gdy natomiast drugie powinno być całkowicie jej pozbawione.** Dopiero wówczas zachowana byłaby właściwa miara i niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny zmniejszyłoby się poważnie. **Przypuszczać należy, że kongres amerykański, który, w myśl oświadczenia prezydenta, uchwali odpowiednie ustawy, zrozumie, że inaczej należy traktować napadniętego, a inaczej napastnika.** D.

# Wrażenie w Berlinie

Orędzie prezydenta Roosevelta, odczytane na otwarciu Kongresu w Waszyngtonie, wywołało niezwykle silne **wrażenie w kołach berlińskich.** Uznaje się tu w całej pełni doniosłość ostrzeżenia, jakie szef rządu amerykańskiego rzucił pod adresem Europy. Tem niemniej ze strony niemieckiej podnoszą ostro zastrzeżenia przeciwko pewnym oświadczeniom prezydenta, które przyjęte zostały w Berlinie jako aluzje do Niemiec.

Urzędowe niemieckie Biuro informacyjne zauważa, że widocznie chęć obrony przed zarzutem dyktatury, stawianym mu przez opozycję, skłoniła Roosevelta do tak ostrych uwag o „autokratach zagranicą“.

Publicysta Scheffer pisze na łamach „Berliner Tageblatt“ z ironją, że prezydent amerykański poszedł drogą bardzo wygodną, **dzieląc świat na złych i dobrych, czarnych i białych,** przyczem oczywiście Niemcy zaliczone zostały do czarnych. Jaka szkoda, że Roosevelt nie podał żadnego środka praktycznego rozwiązania zagadnień, uznawanych przez niego samego, ograniczając się tylko do zalecania cierpliwości.

„Boersen Ztg.“ nazywa Roosevelta „następcą Wilsona“, który chciał być nauczycielem świata. Niemcy zawiodły się na programie Wilsona i dlatego ustosunkowują się sceptycznie do wielkich ideałów, jakie głosi obecnie Roosevelt.

„Deutsche Allg. Ztg.“ oświadcza: „Nie chcemy prezydentowi St. Zjednoczonych odpowiadać przedstawieniem rachunku wzajemnego“.

# Projekt organizacji Izb Pracy

Opracowano już tezy dotyczące powołania do życia Izb Pracy, których celem i zadaniem ma być reprezentowanie interesów pracowniczych w całokształcie konstrukcji samorządu gospodarczego.

**Działalnością Izb Pracy objęci będą pracownicy prywatni, pracownicy przedsiębiorstw samorządowych, państwowych, instytucyj prawa publicznego oraz chałupnicy.**

Ma być stworzone pięć Izb Pracy, obejmujących swą działalnością całą Polskę, a mianowicie warszawsko-łódzka, **śląsko-dąbrowsko-krakowska,** pomorsko - poznańska, ziem północno - wschodnich i ziem południowo-wschodnich.

To pięć Izb Pracy byłoby zjednoczone w związku Izb Pracy. Izbom Pracy zostanie oddany szereg konkretnych zadań w kierunku zapewnienia istotnej obrony interesów pracowniczych, zgodnie z interesem publicznym, z wykluczeniem wszelkiej działalności, nie związanej z założeniami ich utworzenia.

Sfery gospodarcze wyrażają przekonanie, że o ile uda się oprzeć strukturę organizacyjną Izb Pracy **na istniejących związkach zawodowych, to Izby nie będą stanowiły konkurencji dla tych związków, przeciwnie swą niejednokrotnie działalność związkową skierują na płaszczyznę interesu publicznego.**

### Mord polityczny

We wsi Kuny pod Koninem został zastrzelony **kierownik obwodowy Str. Narodowego w Kunach, 31-letni Ignacy Kordylewski,** ojciec czworga dzieci. Ofiara mordu zakończyła po pięcio-godzinnych cierpieniach życie.

Śp. Kordylewski przed zgonem wskazał swoich morderców.

### Rozporządzenie o obniżce cen soli

Ukazał się Dziennik Ustaw który zawiera m. in. rozporządzenie Min. Skarbu obniżające **cenę soli białej z 36 na 32 gr. za 1 kg. Od dnia 1 stycznia 1936 r.** Od 1 do 5 stycznia sklepy detaliczne będą mogły sprzedawać sól jeszcze po dawnej cenie t. zn. po 36 gr. za 1 kg. Od 5 stycznia 1936 r. obowiązuje już nowa cena.

Pozatem w Dzienniku Ustaw znajduje się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie **zmiany przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników kolejowych w kierunku dostosowania ich do zmienionych już przepisów emerytalnych dla pracowników państwowych.** M. in. służba w państwach zaborczych będzie zaliczona tylko w trzech czwartych, zostaje pozatem skasowane podwójne zaliczanie lat.

# 700 notarjatów

W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości ustalające ilość stanowisk notarjuszy i ich siedzib urzędowych. **Rozporządzenie to ustala ilość stanowisk notarjuszy we wszystkich okręgach apelacyjnych na terenie całego kraju na 780.** W apelacji katowickiej ustalono w okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie 6 notarjatów, w okręgu Sądu Okręgowego w Katowicach 28 notarjaty.

# Z obliczem czy bez oblicza?

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że pewne — nie wszystkie — koła obozu rządowego usiłują wmówić w społeczeństwo, że rząd obecny jest czem innem, anieżeli rządy poprzednie za czasów pomajowych. Chodzi im o osłabienie nastrojów, w dalszym ciągu zdecydowanie niekorzystnych dla rządzącego państwem systemu i nie mogących dopatrzeć się żadnych istotnych zmian od czasu, kiedy płk. Sławek ustąpił z premjerostwa, a jego miejsce zajął p. Zyndram Kościałkawski. Ma to być tym razem nie zwykła „zmiana warty", ale coś innego, znacznie głębszego, niemal rozpoczęcie nowego okresu w życiu Polski. Może nie mówi się tego tak wyraźnie, ale daje się to do zrozumienia i chętnieby się widziało, gdyby taki pogląd utrwalił się w społeczeństwie. Wymagają tego względy taktyczne, podyktowane ową „współpracą" ze społeczeństwem, o której było tak głośno w pierwszych dniach nowego rządu, przed wydaniem dekretów podatkowych i obniżkowych.

Mniej natomiast jest zrozumiałe, gdy **w pismach Stronnictwa Narodowego** pojawiają się artykuły, z których zdaje się wynikać, że to stronnictwo widzi różnicę pomiędzy obecnym rządem a jego poprzednikami. W tych dniach w jednem z pism ukazał się artykuł, zatytułowany **„Rząd bez oblicza"**, któryby można w ten sposób zrozumieć, że gdy rządy pp. Prystora, J. Jędrzejewicza, płk. Sławka i t. d. miały „oblicze", to nie posiada go rząd p. Zyndram Kościałkowskiego.

Można się zgodzić z autorem artykułu, że społeczeństwo nie bardzo zdaje sobie sprawę z tego, „dokąd rząd dąży", zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, **ale jest przesadą twierdzenie, że rząd nie ma „oblicza politycznego", że go „nikt nie zna i nie rozumie", że nic nie mówią nazwiska ministrów i ich przeszłość polityczna.** No, tak znowu nie jest źle ze społeczeństwem, o takie krótkowidztwo czy ślepotę nie można go posądzać.

**Dla ogromnej większości społeczeństwa te wszystkie wątpliwości, które wypowiada autor artykułu „Rząd bez oblicza", nie istnieją wcale.** Ma ona na te sprawy pogląd oddawna ustalony, a bieg życia politycznego pogłębia go coraz bardziej.

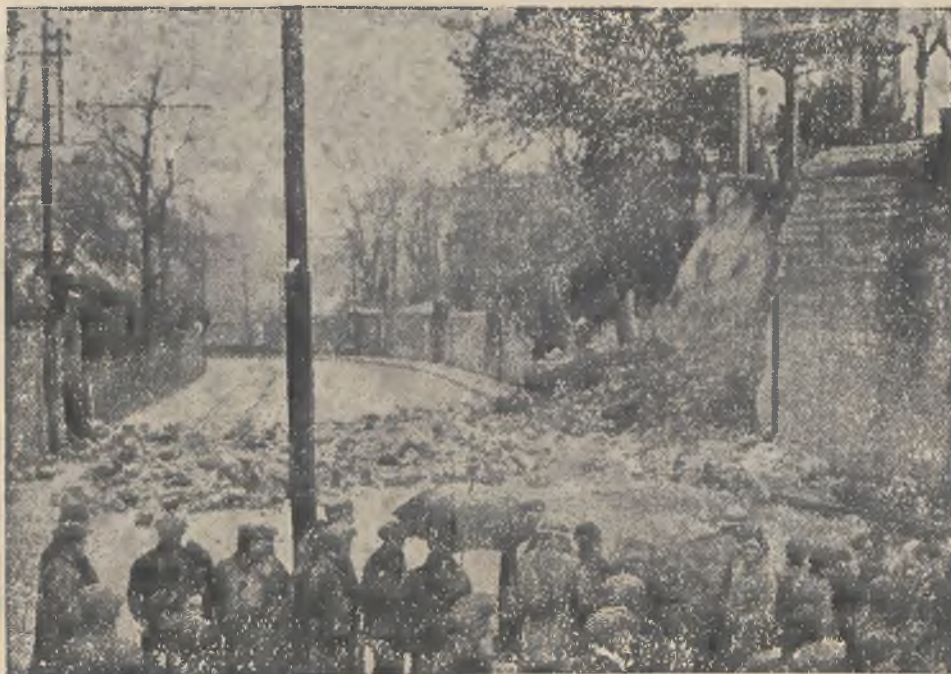
**Dla niej, tej ogromnej większości społeczeństwa, obecny rząd, jeżeli chodzi o jego wewnętrzną treść, a nie o słowa czy gesty, jest dalszym ciągiem rządów poprzednich z okresu pomajowego. O jego obliczu decyduje nowa konstytucja i nowa ordynacja wyborcza, a to chyba w zupełności wystarczy, żeby to oblicze było jasne i zrozumiałe dla każdego, kto nie poddaje się złudzeniom i nie zatracił poczucia rzeczywistości polskiej.** Niedawna dyskusja nad projektem amnestji, stanowczy opór rządu przeciwko jej rozszerzeniu na emigrantów politycznych dorzuca także sporo światła do oblicza politycznego rządu **i nie pozwala pod tym względem na żadne wątpliwości i złudzenia. Oblicze rząd posiada i to zupełnie wyraźne.**

Wśród członków obecnego rządu są działacze, **których nazwiska brzmią, jak program,** i których przeszłość polityczny nie stanowi bynajmniej białej karty. Przeciwnie jest ona zapisana **bardzo szczegółowo. Można z niej wyczytać dzieje Polski za ubiegłe dziewięć lat, dzieje rządów znanego systemu, które podsumował niedawno wicepremjer Kwiatkowski w sposób dla niego druzgocący.**

Nie mówmy zatem, że rząd nie ma oblicza, że nie wie, czego chce, **bo to tylko może wnieść zamieszanie w ustalone już pojęcia, oparte na wieloletniem doświadczeniu i bezspornych faktach. Trzeba dążyć do wyjaśnienia sytuacji, a nie zaciemniać jej twierdzeniami, kłócącemi się z rzeczywistością polską.**

**Rząd obecny ma to samo oblicze, jakie miały rządy poprzednie.** Potwierdziłby to sam z całą stanowczością, gdyby go o to zapytano. **Jest wyrazicielem tego samego systemu, który rządzi Polską od szeregu lat z wiadomym skutkiem. Nie wmawiajmy więc w siebie i innych, że jest inaczej.** Zwłaszcza nie wypada czynić tego Stronnictwu Narodowemu i jego organom.

**Al. D.**



**Na szosie, wiodącej z Wersalu do Le Pecg we Francji nastąpiło katastrofalne obsunięcie się ziemi w momencie, gdy koło tego miejsca przechodziło wiele osób. Pięć osób zostało zabitych.**

# Dalszy ciąg listy komulowanych stanowisk

Przed kilku dniami opublikowaliśmy pierwszą listę osób, które pobierają uposażenia z funduszów publicznych i zajmują kilka stanowisk, czyto w urzędach, czy w przedsiębiorstwach państwowych. Przypomnieliśmy przy tej sposobności okólnik Prezydjum Rady Ministrów z roku 1926 r., nakładający na urzędników obowiązek zawiadomienia władz przełożonych o udziale w radach nadzorczych przedsiębiorstw. Wydanie tego okólnika oparte było na przekonaniu, że **urzędnicy nie powinni czerpać zysków w formie tantjem, czy „odszkodowań"** i że łączenie stanowisk jest niepożądane.

Ogłoszone przez nas listy dają miarę wykonania tego okólnika w dziesiątym roku rządów sanacyjnych. **Dziś zagadnienie kumulowania stanowisk i dochodów z funduszów publicznych stało się jeszcze bardziej palące i to nietylko ze względów oszczędnościowych i z uwagi na interes samej służby publicznej. Zagadnienie to ma jeszcze inną stronę, zbyt często zapoznawaną: stronę moralną. W okresie, gdy apeluje się do ofiarności całego społeczeństwa, obniżka uposażeń pracowników publicznych dotyka przedewszystkiem najbiedniejszych, fakt, że nieliczna grupa uprzywilejowanych czerpie dochody z funduszów publicznych z kilku źródeł, jest niezwykle rażąca i działa demoralizująco nietylko na ogół pracowników publicznych, ale i na szeroką opinję publiczną.**

Żeby nie pozostawiać niedomówień podkreślamy, że rozumiemy, iż w pewnych wypadkach kumulowanie stanowisk jest mniej lub więcej uzasadnione kwalifikacjami fachowemi, czy względami na konieczność kontroli i t. p. W zasadzie jednak o łączeniu tych, czy innych stanowisk, czy dochodów decydowały **zbyt często względy uboczne, jak to sami czytelnicy mogą się łatwo przekonać z listy, w której poszczególne nazwiska i instytucje, ciągle się krzyżują. W tych zaś wypadkach, w których łączenie funkcyj jest konieczne, zainteresowani mogliby w ciężkich czasach dzisiejszych śmiało zrezygnować z dodatkowych dochodów i to tembardziej, że z reguły chodzi tu o ludzi na wysokich stanowiskach i dobrze uposażonych.**

Dziś ogłaszamy dalszy ciąg listy:

**Doleżal Franciszek,** wiceminister, oraz członek rady Banku Gospodarstwa Krajowego i Zakładów Starachowickich.

**Jastrzębski W.,** wiceminister skarbu, oraz członek rady Banku Gospodarstwa Krajowego.

**Nowak Jerzy,** dyrektor biura ekonomicznego w Prez. Rady Min., członek rady Banku Gospodarstwa Krajowego i Tow. KolejowegoFrancusko-Polskiego.

**Piestrzyński E.,** wiceminister Spraw Wewnętrznych, oraz członek rady Banku Gospodarstwa Krajowego.

**Raczyński R.,** wiceminister Rolnictwa, oraz członek rady Banku Gospodarstwa Krajowego.

**Patek E.,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, b. szef sekretarjatu ministra Rajchmana, oraz członek rady Pocztowej Kasy Oszczędności, Skarbofermu i Tow. Żeglugowego Gdynia — Ameryka.

**Lubowicki Jerzy,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu, oraz członek rady P. K. O.

**Rose Adam,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Rolnictwa, oraz członek rady Banku Rolnego, Chorzowa i Mościc.

**Rudowski Szymon,** naczelnik wydziału przemysłowego Województwa Śląskiego, oraz członek rady Czernickiego Tow. Kopalń, Hohenlohego, Mościc i Chorzowa.

**Widomski Stanisław,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu, oraz członek rady Skarbofermu i Kopalni „Brzeszcze".

**Móżdżeński Leonard,** dyrektor departamentu Żeglugi w M. P. i H., mianowany przez ministra Rajchmana, oraz członek rady Katowickiej S. A., Królewskiej-Laury i Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego.

**Ocioszyński T.,** naczelnik wydziału departamentu morskiego w M. P. i H., oraz członek rady Tow. Żeglugowego „Gdynia — Ameryka".

**Węgrzynowski Marjan,** dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu, oraz członek rady Tow. „Gdynia — Ameryka" i Tow. Polsko-Brytyjskiego.

**Cecemoński R.,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Komunikacji, oraz członek rady Tow. „Gdynia — Ameryka".

**Nowak Stanisław,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Skarbu, oraz członek rady Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego.

**Turski Marjan,** dyrektor Instytutu Eksportowego, oraz członek rady Tow. Okrętowego Polsko-Brytyjskiego.

**Lipka,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Oświaty, oraz członek rady Tow. Okrętowego Polsko-Brytyjskiego.

**Łacki Wincenty,** starosta krajowy w Toruniu, oraz członek rady Tow. Polsko-Brytyjskiego, oraz Pomorskiej Elektrowni „Gródek".

**Kaufman St.,** naczelnik wydziału robót publicznych w województwie śląskiem, oraz członek rady „Żeglugi Polskiej".

**Unrug Józef,** kontradmirał marynarki wojennej, oraz członek rady „Żeglugi Polskiej".

**Tomorowicz Jerzy,** inspektor przedsiębiorstw państwowych w M. P. i H., oraz członek rady „Żeglugi Polskiej".

**Martin Wiktor,** b. radca prezydjum Rady Ministrów, obecnie urzędnik M. P. i H., oraz członek rady w Mościcach i Chorzowie.

**Zadrowski L.,** radca M. P. i H., oraz członek rady w Mościcach i Chorzowie.

**Bobkowski Aleksander,** wiceminister Komunikacji, oraz członek rady „Orbisu" i Tow. Kolejowego Francusko-Polskiego.

**Uhniat F.,** dyrektor departamentu w Ministerstwie Komunikacji, oraz członek rady „Orbisu".

**Zarychta A.,** naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, oraz członek rady „Orbisu".

**Korsak Zygmunt,** naczelnik wydziału w M. P. i H., oraz członek rady Skarbofermu.

**Momentowicz Wł.,** dyrektor departamentu w M. P. i H., oraz członek rady Skarbofermu.



Mars: — A gdyby tak spróbować innej maski?

(„Nation", Nowy Jork.)



## Demonstracje przeciwżydowskie

W Kielcach wydarzyły się **nowe wypadki rzucania bomb cuchnących do żydowskich sklepów żywnościowych.** Do sklepu Besera, przy ul. Sienkiewicza wrzucono bombę cuchnącą, niszcząc cały znajdujący się tam towar.

## Nowy dyrektor departamentu

W Ministerstwie Opieki Społecznej nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora departamentu opieki społecznej. **Na stanowisko to powołano naczelnego lekarza ubezpieczalni krakowskiej, dra Dybowskiego.**

## Przedawnienia emerytalne

Ministerstwo Skarbu przypomina w specjalnym okólniku przepisy, dotyczące przedawnienia roszczeń emerytalnych. Na mocy tych przepisów, funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przestali pełnić służbę, oraz wdowy i sieroty po tych osobach, których uprawnienia emerytalne nie były dotychczas rozpatrywane, **powinny wnieść pisemne zgłoszenia swych roszczeń do dnia 30 czerwca br. Niezgłoszenie uprawnień w tym terminie, spowoduje ich wygaśnięcie.**

## 80 ulg w nowej taryfie kolejowej

Według przybliżonych obliczeń zarządu kolei, na *100 osób, jadących pociągami będzie około 40 za jednorazowemi biletami normalnemi, 45 za okresowemi (miesięczne, tygodniowe) i 15 za ulgowemi (jednorazowemi, grupowemi).*

*Ruch podmiejski obejmuje około 45 proc. wszystkich podróży, ale tylko 20 proc. wszystkich kilometrów podróży, a zaledwie 5.5 proc. wpływów kolejowych z przewozu pasażerów.*

W nowej taryfie wprowadzono bilety abonamentowe na 10 przejazdów pośpiesznych na odległość powyżej 100 kilometrów w cenie 6 przejazdów osobowych.

W nowej taryfie kolejowej jest *około 80 ulg różnego rodzaju.*

## Bezrobocie szybko wzrasta

Według ostatnich sprawozdań biur Funduszu Pracy liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego państwa w dniu 1 stycznia 1936 r. **wynosiła ogółem 393.644 osoby, wykazując wzrost o 44.424 osoby.** Liczba bezrobotnych na **bezrobocia w okresie dwutygodniowym** G. Śląsku wynosiła 95.682 osoby, wykazując wzrost w ciągu dwuch tygodni o 5.886 osób.

## Wypadek wodnopłatowca

Wodnopłatowiec amerykański „Brasilian Clier" podczas wodowania uderzył zbyt silnie o powierzchnię wody, tak, że skutkiem wstrząsu mechanik uległ złamaniu nogi, a pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia. Wodnopłatowiec jest poważnie uszkodzony.

# Listy i korespondencje

## Wiadomości z Małopolski Zachodniej

### Wieści z Podhala

Niegdyś, przed wojną bardzo sympatyczną była „Gazeta Podhalańska". Kiedy przed kilku laty przeszła na służbę do B. B. — straciła zupełnie na wartości — aż wreszcie przestała wychodzić. Okazuje się, że do czego tylko B. B. przyłożyło rękę, to już nie pomógł żaden lekarz. Wszystko musiała zabagnić, zniszczyć, wtrącić w nicość. Udziałowcy gazety będą zmuszeni dopłacić do pełnych udziałów, **kto zaś pokryje 10.000 długu, które zrobiło wydawnictwo — to już chyba będzie rzeczą sądu.**

Widać z tego, że ujadanie stałe na ludowców, ujadanie na Witosa — nie opłaciło się zupełnie. **Góral.**

### Życie szarego człowieka w świetle mandatów karnych

**Biskupice**, powiat Dąbrowa. **Józef Moryl**, członek gminnej i powiatowej organizacji Stronnictwa Ludowego w powiecie dąbrowskim — od roku 1930 do roku 1936 został ukarany na skutek doniesień sanatorów za następujące sprawy:

Orzeczeniem karnem starostwa za „nieprzystojność wobec wójta" grzywną 10 zł. Za postój na drodze, grzywną 2 zł. Za nieprzystojność wobec naczelnika gminy — grzywną 5 zł. Za rów — grzywną 2 zł. Posądzony o posiadanie broni, grzywną 22 zł. — Orzeczenie sądu, sprawa o broń 20 zł. — Wniesienie sprzeciwu i koszty stawiennictwa (bez skutku 20 zł. — Wyrokiem Sądu Okręgowego w Krakowie o przestępstwo z ustawy prasowej o obrazę czci (koszty ogólne) 110 zł. — Konfiskata zapalniczki 5 zł. — Za przekroczenie przepisów o rejestracji koni, grzywną 20 zł. — Poszkodowany skierował sprawę do Sądu Okręgowego, sprawę przegrał, kosztowało go to 125 zł. — O zniewagę rządu, skazany na 3 miesiące aresztu. Na skutek apelacji, Sąd Okręgowy zniżył karę do 50 zł. grzywny. Koszty w tej sprawie w I i II instancji 45 zł. — Koszty pięciu rozpraw 256 zł. — Wyrok Sądu Grodzkiego, za rozrzucanie ulotek — grzywna 100 zł. — Koszty sądowe 21 zł. — Koszty bezskutecznej apelacji 130 zł. — Koszty skonfiskowanej karty na broń 7 zł. — Koszty skonfiskowanego rewolweru 55 zł. — Ogółem miał 1.005 zł. kosztów, grzywien i t. d.

Wszystkie te koszty i mandaty karne zawdzięczam byłemu wójtowi, Władysławowi Sobocie, gorliwemu wyznawcy B. B. W. R., a po części i pani nauczycielce Piwowarczykównie. Z końcem roku 1935 zestawiłem moje kary, grzywny, krzywdy. Winy i urazy odpuszczam winowajcom, ale krzywdy nie, i żądam wynagrodzenia. Mam wrażenie, że z końcem B.B., że skończy się dużo nienawiści w narodzie w Polsce.

**Jan Moryl**
prezes Koła Ludowego w gminie Gręboszów.

## Wiadomości z Małopolski Wschodniej

### Bandytyzm plagą wsi

Akcja podjęta przez „Piasta" przed pół rokiem, w sprawie rozpisu podatków gruntowych i obniżenia nadmiernych opłat notarjalnych, dała już pewne widoczne wyniki. Urzędy katastralne zasilone nowymi pracownikami, usiłują wyrobić zaległości a taksy notarjalne zostały nieco obniżone.

Zachęcony skutkami artykułów „Piasta", poruszę drugą bolączkę wsi we Wschodniej Małopolsce, bolączkę, o której cicho i głucho. „Wieś spokojna, **wieś wesoła", żyje tu w trwodze przed złodziejami i bandytami.** W znanych mnie dwu powiatach, położonych na południowy zachód od Lwowa, **chłopi nie śpią w nocy, tylko uzbrojeni w widły pilnują swoich gospodarstw.** W **ośmdziesięciu gminach**, do których zaglądam, słyszę ciągle: tu ukradli kożuch i zboże, tam płótno lub wieprzka, temu rozbili głowę, innemu pocięto ręce, gdy na szczekanie psów odważył się wyjść z chaty. W jednej wsi uchwalili chłopi utworzyć **stałą wartę nocną z 25 ludzi, pod wrażeniem okradzenia kooperatywy i pokaleczenia przez bandytów jednego z gospodarzy.** Bandyci mają w ręku ucięte karabiny i sztaby żelazne, a noc jest ich osłoną, mają też czas na wszystko.

Ciekawem jest, jak ten stan, który się wytworzył w ciągu ostatnich ośmiu lat, tłumaczą rozmaici ludzie? Chłop powiada otwarcie: wszystkiemu winne są...(Tu autor przytacza zdania ludzi z różnych sfer. Niestety z obawy przed cenzurą, ustęp ten zmuszeni jesteśmy skreślić. Przyp. Red.). Na wsi, kto czuje się zdrów i silny, mówi: co noc pilnuję obejścia; stary i słaby zdaje się na Opatrzność Bożą. Znany mnie ksiądz greckokatolicki powiada, że do północy żona czuwa, a od północy codziennie on obejmuje wartę; nabitą strzelbę i rewolwer ma zawsze pod ręką.

Policja, jak wiadomo, nie lubi opowiadać o swojej służbie, ale i pod granatowym mundurem bije serce człowieka, jeżeli więc nowy wypadek kradzieży lub rabunku zdarzy się i policjant coś szepnie na swoje uniewinnienie. A więc komendant posterunku wspomni o stosach raportów, które uniemożliwiają mu służbę o wypuszczaniu na wolność złodziei, których z wielkim trudem wykrył.

Znajomy mój opowiadał znów, jak to do radcy województwa zatrudnionego na prowincji, przyszedł policjant, by badać jego zapatrywania polityczne i jak się z tego „taktownego" zlecenia biedny policjant wywiązał? A takie badania zajmują sporo czasu.

Przed paru laty, gdy stosunki bezpieczeństwa były jeszcze znacznie lepsze, znajomy mnie starosta uskarżał się, że coraz to nowe zlecenia nadchodzą, funduszów na wykonanie tych zleceń nie ma.

Dla uzupełnienia obrazu dodam, jak to poważny i znany z rozumu pan, opowiadał, że ma spokój, bo się opłaca złodziejom. W czasie złodziejskiego bezrobocia daje im jakiekolwiek zajęcie w swoim dużym sadzie, przyczem płacić im musi za robotę i za „bezpieczeństwo" jak to oni powiadają.

Myliłby się ktoby sądził, że jedyną przyczyną zmeksykanizowania stosunków na wsi naszej są amnestje i brak straży bezpieczeństwa.

Są jeszcze inne przyczyny i to może ważniejsze. Jeżeli w jakiejś okolicy ludność masowo zaczyna lekceważyć przykazania, nie kradnij, nie zabijaj, cały pułk policji nie zapewni tej okolicy bezpieczeństwa. Gdzie ludność jest religijna, tam i bez nadzoru dzieje się dobrze, z nielicznymi wyjątkami sama ludność da sobie radę. — Dowodem na słuszność tego twierdzenia, są znośne stosunki bezpieczeństwa w czterech polskich wsiach powiatu, znanych z religijności, oraz niemożliwe stosunki po innych wsiach, w których stosunek między ludnością a cerkwią jest często wrogi. — Komunizujący Selrob istniałby zapewne do dzisiaj, gdyby się ograniczył tylko do walki z cerkwią, którą skutecznie i bez przeszkód prowadził.

Szereg organizacyj i dobrze widzianych towarzystw prowadzi delikatną pracę odciągnienia młodzieży od chrystjanizmu. Wśród młodzieży pozbawionej hamulca, jakim jest uznawanie dziesięciu przykazań Bożych, mogą już herszt owie szajek złodziejskich dowolnie wybierać pomocników.

Wśród moich klijentów niejednokrotnie znajdują się ludzie, o których zajęciu cicho informują mnie sąsiedzi. Olbrzymią przewagę wśród tych wykolejonych, tworzą młodzi ludzie, nawet chłopcy, wychowani już przez nasze stosunki...

**Źle jest na wsi i najwyższy czas pomyśleć o naprawie.** **R. D. L.**

# Wieści z powiatu Buczacz

**PUBLICZNA SPOWIEDŹ SANATORÓW— PRZYZNANIE SIĘ DO NISZCZYCIELSKIEJ ROBOTY. FILAR SANACYJNY DEFRAUDANTEM.**

W dniu 4 grudnia br. odbył się zjazd T. S. L. z całego powiatu. Zebrała się sanacyjna elita, która owładnęła tą placówkę od kilku lat. **Sprawozdanie z działalności było bardzo żałosne.** Stwierdzono upadek ducha narodowego, zanik zupełny życia społecznego, słowem martwotę po stronie polskiej w odróżnieniu do rozwijającej się pracy po stronie ruskiej i żydowskiej. Mało tego, **stwierdzono zjawisko wynaradawiania się elementu polskiego we własnem Państwie!**

A przecież w okresie przedmajowym powiat buczacki należał do najżywotniejszych, a praca społeczna stała na wysokim poziomie. Ale dziewięć lat sanacyjnych wystarczyło, ażeby nie tylko zburzyć dorobek długoletniej pracy, ale doprowadzić nawet do wyrzekania się polskości! Do tego stopnia dali się we znaki ludziom. **Niszczycielska robota różnych sanacyjnych pachołków wyszła na jaw.** Za posady i stanowiska szerzyli w powiecie teror, rozbijali organizacje chłopskie, zmuszali do zakładania „Strzelca", podstępem wciągali do B. B., robili szum i wiatr, ażeby nie stracić łaski u swoich protektorów. Dziś biją się w piersi, przyznają się do niecnej i podłej roboty, i na tyle są bezczelni, że w dalszym ciągu narzucają się społeczeństwu na przewódców, żądając dla siebie zaufania. **Ale nie ma spowiedzi bez pokuty,** a ta musi przyjść i to bardzo ciężka, gdyż i przewinienia są bardzo ciężkie.

Jeden z filarów pomajowych **Semkowicz,** jako wójt gminy zbior. Podzameczek okazał się zwyczajnym oszustem. Starostwo zawiesiło go tylko w urzędowaniu. Gdyby nie protekcja, byłby w więzieniu. Ten pan zjawił się w Buczaczu w okresie pomajowym i jako gorący wyznawca „ideologji" wyrósł na wielkiego człowieka. Jako kierownik bursy studeneskiej, zniszczył ją doszczętnie, a tak wbrew delegacjom chłopów, został mianowany wójtem jednej z najbogatszych gmin w powiecie gospodarował po swojemu. Pieniądze z kas przywłaszczał sobie, a do kasy wkładał weksle. Czy jest to złodziejstwo, czy nie?

## Potężna akcja żydowska

Z prasy żydowskiej dowiadujemy się, że żydzi w Ameryce rozpoczęli akcję, mającą na celu **zebranie 10 miljonów złotych** na rzecz Żydów we Wsch. Małopolsce. Z funduszu tego mają zasilać kasy bezprocentowemi pożyczkami kupców i rzemieślników żydowskich oraz żydowskich rolników. Spodziewać się należy, że Żydzi zaczną na wielką skalę wykopywać ziemię i utrwalać Palestynę ale w Polsce.

## Z Trembowli i okolicy

**SZASTANIE GROSZEM PUBLICZNYM.**

Przed kilku laty wybudował Wydział Powiatowy w Trembowli elektrownię za drogie, pożyczone w Banku Komunalnym pieniądze w sumie około 300 tys. zł. Elektrownia ta zaopatrująca w światło miasto powinna być raczej, tak jak wszędzie, miejską — a nie powiatową. — Pomimo, że wydano tak bajońską sumę, jak na owe czasy — to jednak **tak budowa samego budynku jak i jej wewnętrzne urządzenie są bardzo marne, tak, że dziwić się należy, że urząd wojewódzki zakład ten kolaudował.** Wartość jego nie stoi w żadnym stosunku do wydatkowanej sumy i **ktoś za tę karygodną gospodarkę groszem publicznym powinien być ponieść odpowiedzialność.** — Po puszczeniu w ruch tej elektrowni, okazało się, że produkcja energji elektrycznej kosztuje zbyt drogo i że z tego powodu zakład ten nie może się opłacać i zapewnić sobie trwałej podstawy bytu. Zaczęto więc oglądać się za tańszem źródłem siły, potrzebnej do wytworzenia energii elektrycznej, tj. nie ropy jak obecnie, ale siły wodnej, a nadto pragnąc uczynić elektrownię rentowniejszą, postanowiono zwiększyć szeregi konsumentów przez rozprowadzenie energii elektrycznej do okolicznych miasteczek. W tym celu wypożyczył Wydział Powiatowy znowu czy z Funduszu Pracy, czy z innych publicznych przeszło 200 tys. zł. i przystąpił do budowy elektrowni nad Seretem w Janowie tuż obok młyna b. wojewody Borkowskiego, który kontraktem zobowiązał się użyczać siły wodnej. Kiedy już budynek wielkim kosztem wybudowano i kilka razy wyrzucając grosz na marne, robiono różne przeróbki — okazało się, że woda **Seretu w tem miejscu nie posiada odpowiedniej siły, by mogła utrzymywać w ruchu i młyn turbinowy, no i elektrownię.** Widać z tego, z jaką lekkomyślnością szafuje się tu groszem publicznym, bo jak można przystępować do budowy takiego drogiego objektu bez dokładnych obliczeń fachowych, co do siły wodnej itd. **Dziś wyrzucono tyle pieniędzy — obciążono pożyczką powiat, a elektrownia w Janowie stoi nieczynna.** Ktoś tu za ten stan rzeczy jest odpowiedzialny. Tak się marnuje grosz publiczny — jeśli w Wydziale zasiadają ludzie zależni od przewodniczącego, z którego — a nie woli szerokiego ogółu wyborców, tam czynności swe pełnią. **Ludowcy.**

## Z więzienia na wolność

**Z powiatu kałuskiego.** Dnia 14 grudnia ub. roku wyszedł na wolność **Moskal Józef** z Dubowicy, powiatu kałuskiego, po 2 i pół miesięcznym pobycie w więzieniu okręgowym w Stanisławowie. Wypuszczono także **Berę Józefa**, jednak z zakazem wydalania się poza miejsce zamieszkania i z obowiązkiem zgłoszenia się na posterunku policji w każdy piątek. P. Moskal i p. Bera byli aresztowani za strajk rolny.

## Kronika poznańska

### Głos ludowca z Poznańskiego

**TRZEBA WIELKIEJ SIŁY I DUŻEJ MĄDROŚCI U CHŁOP**

Przeczytałem takie bardzo trafne zdanie w świątecznym numerze „Piasta", zdanie wypowiedziane przez polskiego chłopa z Podlesia, p. Frankiewicza. Oby to hasło usłyszał chłop na Polesiu — Pomorzu — Wielkopolsce i we wszystkich zakątkach Polski, aby każdy zrozumiał, że „w pojedynkę, nic nie da się zrobić", na to trzeba wielkiej siły i dużej mądrości. Jest w chłopach wielka siła i duży rozum, do którego się przecież odwołują dzisiejsi i wczorajsi rządcy Polską. Ale to mało wielka siła i duży rozum. Trzeba jeszcze umiejętności zastosowania tej siły, którą trzeba skoncentrować, trzeba umieć ściśle wykonać plan — trzeba umieć nie cofać się z zajętej pozycji, trzeba umieć solidarnie i z poświęceniem wytrwać na stanowisku — trzeba wytężyć wszystkie siły, aby tym, którzy zamiast dobrej woli, niosą wyzysk, poniewierkę i kpiny z polskiego chłopa, umieć dać stanowczą odprawę (słowa zacnego obywatela polskiego kapłana, ks. Panasia, wypowiedziane w końcowym ustępie artykułu, zamieszczonego w świątecznym numerze „Piasta").

Trzeba umieć zrozumieć i ocenić słowa duchowego wodza ludu polskiego, który w tymże świątecznym numerze „Piasta", wzywa nas, abyśmy byli dobrej myśli. Rodzi się zmiana, zaczyna się świt, za nimi niedaleko idą krok w krok sprawiedliwość i zwycięstwo. Oby słowa wodza ludu polskiego jaknajrychlej się ziściły.
bo sanacja bardzo dusi nas za szyję
pono, nim słońce zejdzie, rosa oczy myje.
Wiemy, kto chce żyć, niechaj za łeb chwyta
drania, złodzieja, niech kropi i kwita.

**Stanisław Ostręgowicz.**
Lipno, wojew. poznańskie.

**POWIAT [illegible]ŻANÓW.** W dniu 29 grudnia ub. r. odbyło się doroczne zebranie Koła ludowego w **Rozkochowie,** na którem dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: p. Tomasz **Mądrzyk**, prezes, **Jan Nowak, wiceprezes, p. Franciszek Mastalski skarbnik, p. Jan Słórtek, sekretarz. Do Komisji rewizyjnej weszli: p. Franciszek Kołodziej, przewodniczący, Paweł Filipek zastępca, i p. Antoni Warchoł** sekretarz. Na zebraniu tem przy szczelnie wypełnionej sali przemawiali: prezes Mądrzyk i p. Jan Nowak. Po przemówieniach wpisało się 13 nowych członków.

**Sekretarz.**

# Wiadomości z Województw centralnych

## Imponujący zjazd ludowców w Wieluniu

Nadzwyczajny Zjazd członków i sympatyków Stronnictwa Ludowego na pow. wieluński odbył się w dniu 21 grudnia 1935 r. w Wieluniu.

Na zjazd przybyło ze wszystkich zakątków powiatu **2527 uczestników**, pomimo fatalnych warunków atmosferycznych i spowodu strasznej śnieżycy i zupełnie zasypanych dróg. Zjazd zagaił przy burzy oklasków, **niestrudzony bojownik w walce o prawa ludu, niezmordowany siewca idei ludowej b. poseł ob. Piotr Chwaliński.**

Po odczytaniu porządku dziennego i wyborze prezydjum zjazdu w następującym składzie: przewodniczący **Kusiak** Józef, Kowale, zastępcy **Aleksandrowicz Stan., Clerkosz Stan., Kubak Leon, Bednarski, Marciniak i Pilarczyk.** Ob. Chwaliński wygłosił referat polityczno-gospodarczy, przedstawił straszne obecne położenie chłopów w Polsce.

Po przemówieniach ob. **Aleksandrowicza, Sienkiewicza, Bednarskiego i Markowskiego.** zjazd przystąpił do uchwalenia rezolucji i wtedy zdarzyła się rzecz niespodziewana. Oto zbrodnicza ręka prowokatora wznieciła pożar na wypełnionej po brzegi sali. Wybuchła panika i niewiadomo, do czegoby było doszło, gdyby nie trzeźwa walka niektórych chłopów-strażaków z rozszalałym żywiołem, dzięki czemu pożar w kilka minut został zlokalizowany. Ob. Chwaliński w kilku słowach przywrócił spokój i porządek na sali. Zjazd dokonał uchwalenia jednogłośnie rezolucji i przesłanie takowych do prezesa Rady Ministrów p. Kościałkowskiego. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Gdy Naród do boju".

## Wściekły pies na ulicach Sosnowca

Przed trzema dniami na peryferjach Sosnowca **pojawił się wściekły pies,** którego widok wzbudził przerażenie i **popłoch wśród przechodniów.** Oszalałe zwierzę rzucało się na przechodniów, z których **czterech odniosło niebezpieczne rany.** Pogryzionych oddano pod opiekę lekarza, który zarządził szczepienie pasteurowskie.

O wściekłym psie zawiadomiono policję, która zarządziła obławę. **Pies zbiegł w stronę Zagórza.**

# Wiadomości ze Śląska

## Nauczyciele w wojnie z gminami

W gminach naszych trwają w dalszym ciągu spory pomiędzy wydziałami gminnemi a nauczycielami, którzy zajmują mieszkania gminne. Jak wiadomo, nauczycielom tym wypłacono dodatek mieszkaniowy za kilka lat wstecz i gminy z jednej strony żądają czynszu na przyszłość, z drugiej za przeszłość domagają się pewnego ryczałtowego wynagrodzenia.

**Pastwiska. Z Wydziału gminnego.** Targi o czynsz mieszkaniowy z kierownikiem Paculą. Dnia 30 grudnia 1935 r. odbyło się plenarne posiedzenie Wydziału gminnego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajdowała się sprawa, dotycząca ustalenia czynszu mieszkaniowego, dla kierownika szkoły p. Paculy, który zajmował od roku 1919 mieszkanie w budynku szkolnym, za które nie płacił czynszu. Do takich szczęśliwców, którzy otrzymali najwyższe kwoty tytułem mieszkaniowego należał również i p. kierownik Pacuła. Charakterystycznem jest, **że** p. kierownik przez przeszło pół **roku, nie zapytał** się gminy, co się jej za mieszkanie należy, pomimo, że pieniądze za mieszkanie odebrał. Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym Wydziału gminnego na interwencję Starostwa. Była ona o tyle kłopotliwa dla naszych pp. radców, że p. kierownik jest nietylko członkiem Wydziału gminnego, lecz również zastępcą wójta. Aby uniknąć nieprzyjemnej dyskusji na plenum Rady, nastąpiło ze strony większości członków poprzednio porozumienie, idące w tym kierunku, że za mieszkanie od 1 stycznia 1936 r. począwszy, czynsz miesięczny wynosić będzie 25 złotych, zaś tytułem zaległego czynszu zapłaci p. kierownik ryczałt w kwocie 1000 zł. Panu kierownikowi wydały się te kwoty jednak za wygórowane i zagroził dymisją z funkcji sekretarza i opuścił posiedzenie. Wywołało to u większości członków konsternację. Nie pomni poprzedniego porozumienia, zaczęli prosić p. kierownika. Zaczęły się targi — już nie z p. kierownikiem, lecz pomiędzy większością, które doprowadziły do kwoty 20 zł. miesięcznie za mieszkanie i 400 zł. ryczałtu za minione lata za mieszkanie, składające się z trzech pokoji i kuchni.

Dziwi nas postępowanie tych pp. radców, którzy poprzednio ustalają pewne — naszem zdaniem, wcale niewygórowane kwoty, a niespełna godzinę później, nie mogą nadążyć w licytowaniu się wdół. **Tem trudniej** do zrozumienia jest takie postępowanie, skoro na temsamem posiedzeniu trzeba było odmówić wsparcia obywatelom dla braku funduszów.

**HAŻLACH Też targi z kierownikiem szkoły.** Dnia 15 grudnia odbyło się tu posiedzenie wydziału gminnego, na którem obradowano m. in. nad sprawą zaległości za mieszkanie kier. szkoły p. Bibry. P. Bibro zaproponował gminie 1 000 zł. ryczałtu za ubiegłe lata, zaś gmina żąda **1800 zł.** Wójt próbował przeforsować propozycię kierownika szkoły, lecz z wyjątkiem jednego członka wszyscy się oświadczyli przeciwko temu, żądając kwoty **1 800 zł.**

P. Bibro jest równocześnie dzierżawcą ogrodu i zobowiązał się w zamian za to urządzać skromną gwiazdkę dla dzieci. Widzimy jednak że zarządza zbiórki na gwiazdkę. Zbiórka może nawet jest wskazana, ale wtedy trzeba urządzić jakiś komitet gwiazdkowy, albo jakiejś instytucji oddać nadzór nad całą akcią i nie ukrywać jej przed kontrolą publiczną. Wymaga tego choćby prosta przyzwoitość.

• • •

Kwestja mieszkaniowego jest ogólną bolączką i we wielu gminach czeka załatwienia.

Naszem zdaniem nauczyciele dobrze uczynią, jeżeli jaknajśpieszniej sprawę tę zlikwidują. Gminy nasze naogół są w swych żądaniach umiarkowane. Targowanie się z niemi nie wyjdzie na zdrowie nauczycielstwu i zamąci stosunek ludności do szkoły.

## Z pośmiertnej karty

### Ś. P.

### FRANCISZEK KREMPA

Dnia 5 grudnia 1935 r. odszedł w zaświaty b. poseł **Krempa Franciszek,** który przez 35 lat był posłem do parlamentu austrjackiego, do sejmu galicyjskiego i do sejmu polskiego w odrodzonej Polsce.

Śp. Krempa urodził się, dnia 4 października 1853 r. w Baranowie, powiatu tarnobrzeskiego. Celem życia Jego było podnoszenie środowiska, podnoszenie braci siermiężnej, kontynuowanie kultu dawnej przeszłości, wydobywanie pamiątek przeszłości, a zwłaszcza cześć dla bohaterów walki o wolność Ojczyzny.

W roku 1902 zakłada dla ludu w Padwi Kasę Reiffeisena. W roku 1927 obdarzony został przez Patronat Spółdzielni dyplomem honorowym. Rzucił inicjatywę budowy „Domu Ludowego" i przy współpracy ludzi chętnych dobrowolnymi datkami doprowadził dzieło wartości 100.000 złotych do szczęśliwego końca, uwieńczone pięknem poświęceniem w roku 1932, przy obecności delegacji całego powiatu. W roku 1927 zakłada Spółdzielnię Mleczarską, bo wiedział, że ona tylko dzisiaj daje rolnikowi pomoc materjalną. Przed śmiercią starania Jego skierowane były tylko na tę placówkę i prośba do zostających, aby nad tą placówką czuwali. Zmienił swoją gminę Padew nie do poznania, a wkładał w tę pracę nietylko swoje siły, ale i swoje niebogate mienie.

Zasłużony dla odrodzonej Polski obywatel niech śni w spokoju. Pogrzeb odbył się w dniu 10. 12. 1935 r.

## Rozprawy wyborcze

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego ustaliła już porządek rozpraw na miesiąc luty r. b.

**Posiedzenia wyborcze odbędą się trzykrotnie:** dnia 3 lutego rozpatrzona będzie skarga z okręgu Opatowskiego (nr. 30), Puławskiego (34) i Toruńskiego (101). Dnia 10 lutego z okręgu Zamojskiego (35), Baranowickiego (52) i dnia 24 lutego Sąd Najwyższy zajmie się m. in. skargą b. posła na Sejm i burmistrza miasta Kołomyji, osławionego **Sanojcy, który zakwestjonował wyniki wyborów sejmowych w swym okręgu.** Ogółem w przyszłym miesiącu rozpatrzone będzie 25 skarg.

## Oszustwo na kolei

W Sądzie Okręgowym rozpatrywana jest sprawa kolejarzy Kazimierza Koperkiewicza, Marcelego Ciecierskiego i Franciszka Gajdy, **oskarżonych wespół z kasjerem Antonim Błachną o nadużycia z biletami.**

Przestępstwa były popełniane w ten sposób, że konduktor nie przedziurawiał biletów w wagonie na odcinku podmiejskim Warszawa — Włochy, a następnie **bileter, odebrawszy tego rodzaju nieruszony bilet, dostarczał go kasjerowi Błachnie, który ponownie bilet sprzedawał.**

Rzecz wydała się dzięki doniesieniu, złożonemu przez jednego z urzędników kolejowych, który, dowiedziawszy się o prowadzonej od dłuższego czasu manipulacji z biletami podmiejskiemi, zawiadomił władze kolejowe. **Zarządzono obserwację i w ten sposób szajka nieuczciwych kolejarzy została zdemaskowana.**

## Czworaczki

W miejscowości Kronach, żona stolarza, niejakiego Zimerleina powiła w wieczór sylwestrowy czworaczki. Minister spraw wewnętrznych Frick, przesłał niezwłocznie małżonkom życzenia, **oraz znaczną sumę pieniężną.**

# Rozwój świadomości narodowej w Polsce

## Odczyt prof. Kota

Wielkie zainteresowanie wzbudził w tygodniu przedświątecznym w Warszawie odczyt prof. Kota, na temat, wskazany w tytule, z subtytułem: „Od Grunwaldu do Potopu."

Był to jeden z cyklu odczytów, zorganizowanego przez krakowski oddział Towarzystwa Historycznego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Omawiano rozwój świadomości narodowej w Polsce epokami, przyczem każdy z prelegentów dawał obraz znanej sobie źródłowo-historycznej epoki. Prof. Kot w odczycie, powtórzonym w Warszawie na zaproszenie koła historyków warszaw. uniwersytetu, objął w rozważaniach swoich wieki XV, XVI i połowę XVII-go.

W wieku XV stoimy już wobec pełnego i gruntownego uświadomienia sobie odrębności narodowej polskiej. **Rozwinęło się to uświadomienie przedewszystkiem w starciach z Niemcami** tak na wewnątrz, w miastach, gdzie osadnicy niemieccy stanowili jeszcze dużą liczebną masę, jak zwłaszcza nazewnątrz w walkach z Krzyżakami. „Naród hardy, innemi gardzący, a zwłaszcza polskiemu nieprzyjazny", mówi Solikowski o Niemcach: „Póki świat światem, obcy wilk, a nam **Deutsch**, napewno nie bratem", głosił znany wierszyk.

Memorjał Ostroroga z drugiej połowy XV wieku daje silny wyraz świadomości **i dumie narodowej** spowodu dzielności i potęgi Polski, **zwłaszcza spowodu pełnionej przez nią misji obrony chrześcijaństwa:** broni bowiem, pisze Ostroróg, przed Turkami, Tatarami, Moskwą i Wołoszą, nietylko siebie, ale Śląska, Moraw, Czech i całych prawie Niemiec. Żąda usunięcia istniejących jeszcze wtedy przywilejów dla języka niemieckiego w Polsce, zwłaszcza w kościele: **„Kto chce w Polsce mieszkać, niech się nauczy po polsku mówić".**

Żarliwym, religijnym prawie patrjotyzmem płonie Długosz. Wśród pobudek, które go skłoniły do pracy nad historją Polski, wymienia miłość ojczyzny, która wyrasta ponad wszystkie inne miłości. Ojczyznę chciałby wzbogacić i powiększyć wszelkiem upiększeniem, jakie ze swego studjum mógłby wysnuć. Każdy jest w takim stopniu dłużnikiem ojczyzny, ile tylko siły jego i uzdolnienia mogą wypłacić. Ta miłość nie przytępia wcale jego zmysłu krytycznego. Widzi i ostro gani ujemne cechy charakteru narodowego Polaków. Rozróżnia przytem szlachtę i chłopów. Szlachta, pragnąca sławy, odważna, gościnna, ale niesłowna, gwałtowna, rozrzutna, skłonna do grabieży, ciężka dla niższych i poddanych. Lud wiejski, pracowity, wytrzymały, silny, rosły, zgrabny, ale zuchwały, lekkomyślny, zabobonny, łakomy cudzego, gwałtowny, skłonny do pijaństwa, zwady i zabójstwa. Klimat zły wpływa, jego zdaniem, na szorstkość natury polskiej, na niedocenianie nauki i sztuki... Bóg jednak sprzyja Polakom, okazał to w rozgromieniu Krzyżaków pod Grunwaldem i w odzyskaniu Pomorza.

Dla XV wieku charakterystyczna jest duża **etniczna i obyczajowa jednolitość narodu:** nie było jeszcze późniejszych przepaści stanowych, wyczuwało się **bliskość ludu ze szlachtą,** tembardziej raziły topniejące zresztą wysepki niemieckiego mieszczaństwa. Pod względem tej jednolitości Polska w XV wieku korzystnie odbijała tak od Niemiec, jak od Francji i Włoch współczesnych.

To też uczony Włoch Kallimach, po dłuższym w Polsce pobycie, pisze o niej papieżowi w r. 1490: „Na tak ogromnym obszarze ziemi **jednakowy jest lud i naród** (gens et natio), nie różni się ani obyczajami, ani językiem, ani urządzeniami, zespolony zgodnością we wszystkich sprawach Boskich i ludzkich tudzież prawem, jeśli wziąć pod rozwagę jego zamiłowania, chęci, wreszcie pewnego rodzaju jednomyślność we wszystkich poruszeniach, **rzekłbyś, że to raczej dom jeden i rodzina, aniżeli naród".**

Oczywiście nie obejmuje ta rodzina W. Księstwa Litewskiego, które zresztą w XV w. stanowi jeszcze odrębne państwo, dość luźno z Polską związane.

Pewną trudność sprawiało **samo pojęcie narodu,** przetłumaczenie na polski łacińskich określeń: **gens i natio.** Obu źródłosłów wskazuje na „wrodzenie". Tradycja średniowieczna pojmowała „gens" ciaśniej, jako związek krwi, szczep, plemię, „natio" zaś, także oparta na węzłach rodowych, mogła jednak obejmować mieszkańców jednego państwa, związanych tradycją i dążeniami, choć różnego pochodzenia (np. „nacje" na uniwersytetach).

Słowo „naród" bywa używane w znaczeniach rozmaitych: jako pokolenie, jako plemię, jako potomstwo nawet, jako klasa panująca szlachecka (od XVI w.), jako prowincja o tradycji państwowej: naród pruski, mazurski, tembardziej Litwa i t. d., przyczem Polacy z urodzenia, zamieszkali na Litwie, czy w Prusach, uważali się i byli uważani za należących do narodu litewskiego, czy pruskiego.

W XVI wieku wytwarza się **polityczne** pojęcie narodu polskiego, jako **związanej wspólnemi urządzeniami prawnemi i swobodami obywatelskiemi klasy** szlacheckiej, zarówno polskiej, jak ruskiej, lub litewskiej. Najgłośniejszym ideologiem tej koncepcji był Rusin z pochodzenia, Orzechowski.

Na tle tej koncepcji dokonywał się szybka **polonizacja wyższych warstw** społeczeństwa na Litwie i Rusi. **Natomiast masa ludu wiejskiego,** pod względem prawno-politycznym coraz bardziej upośledzona, **wyłączona zostaje z obrębu narodu.** Chłop przestał być, jak się wyrażano, „synem koronnym", nad czem ubolewa i przeciw czemu występuje ostro jeszcze Modrzewski. Ale był to już głos odosobniony i niepopularny. Narodem polskim od połowy w. XVI stała się warstwa szlachecka bez względu na swoje etniczne pochodzenie, skłaniająca się zwolna ku jedności języka i religji — w przeciwieństwie do chłopstwa, odsuniętego od wspólnoty narodowej.

W latach 1630 i 1640 powstały (w odpowiedzi na krytyczne uwagi cudzoziemców) dwie znamienne apologie tak ukształtowanego w pojęciach ówczesnych narodu polskiego. Jedną napisał Starowolski, drugą Łukasz Opaliński. W obu narodi polski występuje, jako jeden, jednolity, przyczem nie wyodrębnia się już Litwy od Polski. Autorowie obaj sławią swój naród: jego **rycerskość, obyczajowość, poszanowanie godności ludzkiej, swobody, kulturę, pewność, że nikt bezprawnie skrzywdzony być nie może, namiętną miłość wolności.** Słusznie wskazują, że to wolnościowe urządzenia prawne pociągały ościenne narody, które dobrowolnie łączyły się z Polską, i że tak, bez wojen, samą swoją siłą rosła Rzeczpospolita.

Autorowie nie dostrzegli jednej, ale zato bardzo wielkiej plamy na tem słońcu: oto, że temi pięknemi prawami i urządzeniami cieszyła się, stosunkowo dość liczna coprawda, ale **jedna** tylko warstwa społeczna, **szlachecka „elita". Lud był ich pozbawiony.** Stąd tej wspaniałej budowie brakło podstaw, **brakło trwałości.** To się nie mogło nie pomścić. I pomściło się.

Zaledwie owe dwa hymny polskie na cześć własną dotarły do rąk czytelników zachodnich, jednocześnie docierały tam już także wieści o **buncie chłopstwa** kozackiego, o Żółtych Wodach i Korsuniu, o najeździe szwedzkim. Przyszedł, przez Sienkiewicza tak nazwany „potop" i wstrząsnął podstawami Rzeczypospolitej szlacheckiej.

Tak wyglądał rozwój świadomości narodowej polskiej w okresie od Grunwaldu do Potopu. **I. P.**

### DO WIADOMOŚCI LUDOWCÓW NA PODHALU.

Zarząd powiatowy S. L. na Podhalu zawiadamia ludowców, iż są już do nabycia w Sekretarjacie Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu:

1) **legitymacje członkowskie na rok 1936;**
2) **książki: „Wincenty Witos a Państwo Polskie";**
3) **portrety prezesa Witosa.**

Sekretarjat urzęduje od godziny 10-tej do 13-tej.

Na walny Zjazd powiatowy. który odbędzie się w lutym br. wszyscy członkokie kół S. L. powinni przybyć zaopatrzeni w legitymacje członkowskie na rok 1936. Za Zarząd Powiatowy:

**Wacław Krzeptowski,** prezes.

### PROŚBA OD REDAKCJI.

Prosimy wszystkich tych, którzy zwracają się osobiście po porady prawne do Redakcji, aby przychodizli, o ile możności **we wtorki i piątki,** albowiem w te dni nasi pracownicy będą udzielać wszelkich porad, tak członkom Stronnictwa jak i prenumeratorom. **Redakcja.**

### KURS SPOŁECZNO-POLITYCZNY!

Przypominamy wszystkim Zarządom Powiatowym S. L., że **dnia 15 stycznia br.** rozpoczyna się w Krakowie. w Domu Ludowym „Wisła". Radziwiłłowska 23. **tygodniowy kurs** społeczno-polityczny **dla działaczy z terenu Małopolski i Śląska,** na który powinny przysłać Zarządy Pow. po kilku swoich delegatów, pomagając im finansowo do wyjazdu. Na kursie będą omawiane bardzo ważne zagadnienia. Wykładać będą wybitni działacze Stronnictwa. W czasie kursu wspólny „Opłatek". **Zarząd Okręgowy.**

# Wiadomości ze świata

## Z polityki zagranicznej

### BIALI BARBARZYŃCY.

Postępowanie Włoch w wojnie z Abisyńczykami przypomina coraz bardziej **taktykę Niemiec podczas wojny wszechświatowej.** To samo gwałcenie prawa międzynarodowego, to samo lekceważenie opinji światowej, to samo bezwzględne stosowanie zabronionych i potępionych środków walki. Z każdym dniem niemal staje się coraz bardziej jasnem, jak Włochy pojmują swą misję cywilizacyjną, którą starały się usprawiedliwić wojnę. Usprawiedliwić, oczywiście, w oczach tych, którzy mieli jeszcze jakiekolwiek złudzenia co do istotnych zamiarów Mussoliniego oraz jego planów w stosunku do Abisynji.

### SZPITALE POD GRADEM BOMB.

Nie tak dawno **obrzucili Włosi bombami szpital Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Dessie,** przyczem kilka osób z personelu tego szpitala zginęło lub odniosło rany. Fakt ten wywołał powszechne oburzenie, które nie zdołało jeszcze ucichnąć, gdy zaszedł nowy jaskrawy wypadek nieposzanowania przez Włochy znaków Czerwonego Krzyża. **Zarzucili oni znowu bombami kolumnę sanitarną Szwedzkiego Czerwonego Krzyża,** przyczem dwuch lekarzy szwedzkich odniosło rany. Według pierwszych wiadomości, miało zginąć dziewięciu Szwedów, nie licząc kilkunastu rannych i chorych Abisyńczyków. Ostatecznie, jeżeli chodzi o misję szwedzką, liczba poszkodowanych jest, jak się okazuje, mniejsza, natomiast, według uzupełniających informacji, wzrosła znacznie liczba zabitych i rannych Abisyńczyków. Przebieg krwawego napadu na szewdzką kolumnę sanitarną dowodzi, że lotnicy włoscy, za zgodą swych władz, nie czują się zobowiązanymi do przestrzegania przepisów międzynarodowych, które zabraniają stronom walczącym ostrzeliwania szpitali i punktów sanitarnych, znajdujących się pod ochroną flagi Czerwonego Krzyża.

### TRUJĄCE GAZY BRONIĄ WŁOCHÓW.

Nietylko pod tym jednym względem Włosi poczynają sobie, jak prawdziwi barbarzyńcy. **Używają także gazów trujących.** który to środek walki jest surowo wzbroniony przez umowy międzynarodowe. Podczas ostatniej bitwy, toczącej się pod Makalle, gdzie Abisyńczycy prowadzą od dłuższego czasu akcję zaczepną, skutkiem gazów, stosowanych przez Włochów, przeszło 1.000 Abisyńczyków uległo zatruciu. Następnie Włosi, zmuszeni do odwrotu, palą kościoły i tępią miejscową ludność. Rząd abisyński protestuje w Lidze Narodów przeciwko takim metodom prowadzenia wojny, ale narazie nie odnosi to żadnego skutku. Włosi coraz jawniej drwią sobie z zakazów, w których uchwalaniu i układaniu brały same udział, drwią sobie również z oburzenia opinji publicznej, potępiającej barbarzyństwa, dokonywane rzekomo w imię cywilizacji i kultury.

### ZAWÓD I POCZUCIE KLĘSKI.

Z postępowania Włoch, ze sposobu, w jakim zaczynają one prowadzić wojnę, widać, że tracą one równowagę, że zdecydowane są na wszelkie środki, które, zdaniem ich, mogą przyśpieszyć zwycięskie dla nich zakończenie wojny. Uwidacznia się w tem uczucie głębokiego zawodu, które musiało garnąć szerokie masy ludności włoskiej, łudzonej przez Mussoliniego, że wojna w Afryce potrwa kilka tygodni i będzie miała charakter zwycięskiego marszu do stolicy Abisynji. W tem, że wojna przeciąga się w nieskończoność i wymaga coraz większych ofiar, tkwi zarodek klęski, której nie zdołają przysłonić ani huk bomb, rzucanych na szpitale i punkty opatrunkowe, ani tumany gazów trujących, które mają przynieść tak upragnione zwycięstwo. Mussolini nie zawaha się przed niczem, bo od dalszych losów wojny zależy los jego i los faszyzmu. W takiej sytuacji nie może się liczyć ani z opinją, ani z umowami międzynarodowemi. Postawił wszystko na jedną kartę i nie może się już cofnąć.

### WŚRÓD POWSZECHNEGO OBURZENIA.

I tu znowu nasuwa się nowe podobieństwo z Niemcami podczas wojny wszechświatowej. One także postawiły wszystko na jedną kartę i przegrały, bo zmobilizowały przeciwko sobie cały świat. Włochy podobnie, jak Niemcy, rzuciły całej opinji wyzwanie i dziś mają ją przeciwko sobie. W Szwecji odbywają się manifestacje, podczas których palone są chorągwie i książki włoskie. Znaczny odłam szwedzkiego społeczeństwa domaga się od rządu zerwania stosunków dyplomatycznych z Włochami. Oburzenie Szwecji podzielają inne państwa skandynawskie i Finlandja. Mniej jaskrawo uwidacznia się oburzenie, ale niewątpliwie także istnieje we wszystkich państwach. Podrażniona jest opinja we Francji, a zwłaszcza w Anglii, gdzie słusznie przewidują, że napad Włochów na szwedzką kolumnę sanitarną będzie miał poważne następstwa. Odbije się on spewnością głośnem echem w Lidze Narodów, która będzie musiała się niem zająć. Włochy, a ściślej mowiąc Mussolini, jakgdyby umyślnie stwarzał takie sytuacje, żeby utrudnić swym coraz mniej licznym przyjaciołom pomoc i obronę jego polityki na terenie polityki międzynarodowej.

### TRUDNE POŁOŻENIE MIN. LAVALA.

Nowy stan rzeczy, tak bardzo niepomyślny dla Włoch, odczuje spewnością bardzo nieprzyjemnie minister francuski, p. Laval, który dotąd z taką energją usiłuje bronić swego przyjaciela Mussoliniego. Wprawdzie z ostatniej walki, jaka rozegrała się na tle jego polityki zagranicznej w związku z paryskiemi propozycjami pokojowemi w sejmie francuskim wyszedł minister Laval jeszcze cało, bo zyskał większość 20 głosów, ale to nie powtórzy się już więcej, gdyby jeszcze raz zamierzał podejmować próbę pośredniczenia za cenę ustępstw terytorjalnych ze strony Abisynji. Angielski kolega min. Lavala, min. Hoare, padł odrazu ofiarą propozycji paryskich, p. Laval zaś ocalał, ale wszystko przemawia za tem, iż nie na długo. Mussolini nietylko sam znalazł się w sytuacji niezmiernie trudnej, ale ciągnie także za sobą wszystkich tych, którzy z najrozmaitszych względów pragnęliby mu przyjść z pomocą. I p. Laval będzie musiał wcześniej czy później przyjść do przekonania, że niema sensu narażać się dla przyjaciela, który tego ani ocenić nie potrafi, ani też nie chce pośrednikom ułatwić ciężkiego zadania.

### KRÓL BELGIJSKI NA WIDOWNI.

Coraz bardziej utrwala się przekonanie, że dopóki los Włoch spoczywać będzie wyłącznie w rękach Mussoliniego, dopóty nie może być mowy o pokoju z Abisynją, a temsamem o likwidacji zatargu angielsko-włoskiego, który bardzo łatwo może się rozszerzyć na całą Europę. O tem się mówi coraz głośniej nietylko w innych państwach, ale nawet we Włoszech i to nietylko u dołu, lecz także u góry. Według doniesień dzienników angielskich, pozycja Mussoliniego jest tak mocno zachwiana, że pociągnąć może nietylko upadek dyktatury faszystowskiej, lecz również tronu króla Włoch, Wiktora Emanuela. Otóż, aby uratować chwiejący się tron i panującą dynastję, nie jest wykluczone, że król w niedalekiej już przyszłości ustąpi na rzecz następcy tronu, księcia Piemontu, który jest szwagrem króla belgijskiego. Pogłoski te znajdują potwierdzenie w podróżach króla belgijskiego, do Londynu. Podjął się on pośrednictwa na prośbę swej siostry, żony włoskiego następcy tronu, uchodzącego za przeciwnika dyktatury Mussoliniego i jego polityki.

**Polityk.**

# Tydzień polityczny

## Co się dzieje w obozie sanacyjnym

Że w obozie sanacyjnym zanikła wiara w możliwość utrzymania się na powierzchni życia, to jest publiczną tajemnicą. To też grupki poszczególne ulegają coraz to większemu rozkładowi, przed którym nie zdołała się ustrzec nawet grupa pułkownikowska, najwięcej zwarta. Lewica sanacyjna z redaktorem Stpiczyńskim okazała się kompletnym zerem, a sam Stpiczyński rozpaczliwie się oglądając za jakimś wyjściem w „Kurjerze Porannym", znajduje tylko myśl państwa totalnego, przeciwieństwa wszelkiej demokracji. Lewica sanacyjna zbankrutowała. W najlepszym razie szuka wodza i z tęsknotą spogląda w stronę gen. insp. armji gen. **Rydza-Śmigłego,** niezdolna do jakichkolwiek twórczych myśli państwowych. Smutnym dla niej dokumentem zostanie głosowanie w Sejmie i Senacie nad ustawą amnestyjną.

## Konserwatyści a rząd

Natomiast pewnego rodzaju odwrót zaczęli konserwatyści. Niejako wstępem do **tej zmiany w ich polityce była mowa sen.** Radziwiłła z okazji ustawy amnestyjnej, w którem w mocnych słowach potępiono naszą politykę wewnętrzną, zwłaszcza praktyki cenzury i Berezę. Za mową przyszły liczne artykuły w „Czasie", krytykujące naszą politykę gospodarczą i posunięcia polityczne. „Czas" wyraźnie przyznaje, że Sejm i Senat nie ziściły przywiązywanych do nich nadziei i żąda **modyfikacji systemu** politycznego w Polsce.

„System polityczny — pisze „Czas" — oparty na zaufaniu nie da się pomyśleć bez możności wpływu obywateli względem ich dobrowolnych zrzeszeń na kierunek rządów. Historja nie da się cofnąć wstecz. Społeczeństwo może się składać albo z poddanych, będących biernym i bezwolnym objektem woli rządzącej, albo ze świadomych swych obowiązków, ale i swych praw obywateli, którzy muszą być uznani również za podmiot władzy w swoim państwie".

Ten ustęp artykułu aprobuje wpływ stronnictw na „kierunek rządów", **a więc wywraca zasadę, która jest głównym fundamentem systemu politycznego płk. Sławka.**

Co popchnęło konserwatystów sanacyjnych do tej herezji?

Skład obecnego Sejmu i Senatu. „Czas" zapytuje

„jak ma Prezydent Rzeczypospolitej powołany na mocy konstytucji do mianowania rządu, zorjentować się, jacy ludzie cieszą się zaufaniem społeczeństwa. Wszak opinja społeczna to rzecz nieuchwytna".

## Ośrodkiem w mgławicy opozycyjnej są ludowcy i O. N. R.

Ale na tem nie koniec. Według „Czasu", stan w Polsce da się przyrównać do „mgławicy" z pewnemi krystalizującemi się „jądrami". Zdaniem „Czasu" ani Stron. Narodowe, ani P. P. S. nie są takiemi „jądrami". Są niemi zato: **Stronnictwo Ludowe i O. N. R.**

„ONR. — pisze „Czas" — po dawnemu ma za sobą młodzież inteligencką — czy jej część, ma sympatje drobnego kupca i rękodzielnika — choć tu można dyskutować, pewne rodzące się sympatje młodej generacji robotników i wiejskiej, ma za sobą sympatje tych elementów, które w paru większych miastach naśladowały, smutne wzory dawnej Rosji. Ma to, co miał temu rok i dwa — nic więcej".

**Więcej szans rozwoju przypisuje „Czas" Stron. Ludowemu.**

„**Stronnictwo Ludowe ma swego wodza i swój sztab.** Niewątpliwie **Witos** jest osobistością znaną i wybitną, niewątpliwie też jego najbliżsi mają, za sobą spore doświadczenie, rutynę polityczną. „Rutyny" także lekceważyć zbytnio nie można. — Natomiast ONR. niema wodza, choć właśnie swą strukturą jest stronnictwem, które potrzebuje „den Fuehrerprinzip": jeśli ma wodza to kameralnego, nieznanego, lub obojętnego krajowi. Jego sztab — to ludzie młodzi, którzy mogą być genjalni, ale o tem, jak dotąd nic jeszcze nie wiemy".

**Obawa przed komuną.**

Jak na te kilka tygodni, to ewolucja w „Czasie" postępuje w tempie przyśpieszonym. W tym samym numerze „Czasu" alarmuje opinję publiczną Adam Romer, zaniepokojony postępami komunizmu na wsi.

„Chodzi tu komunistom przedewszystkiem o wykorzystanie dla swoich celów opozycji, przedewszystkiem ludowców. Dla zamydlania oczu agenci Kominternu publicznie występują jako ludowcy spod znaku Wyzwolenia lub jako socjaliści, zwłaszcza w gminach robotniczych. Nie wolno zamykać oczu na pewne powodzenie tej agitacji, mającej na celu zjednoczenie „lewicy" na wzór francuskiego „frontu jednolitego", powstałego w wyniku porozumienia Kominternu z masonerją międzynarodową przeciw faszyzmowi. Rozbicie wśród ugrupowań umiarkowanych, walka pomiędzy szkołą a plebanią, demagogja przeciwziemiańska radykałów BB., — współzawodnictwo pomiędzy organizacjami praworządnemi, wszystko to ułatwia tylko tą krecią robotę. Odtrutką na nią jest do pewnego stopnia szerząca się jak lawina agitacja antysemicka, daleko silniejsza od słabszych tu kadr stronnictwa narodowego i zwalczana przez komunistów z racji instynktu samozachowawczego. Trzebaby jednak pomyśleć o kontrakcji poważnej przez ponowne związanie rozgoryczonych naprawdę znędzniałych mas z sztandarem obrony praworządności. Nie zdołają tego osiągnąć represje policyjne, dając jedynie rezultat odwrotny zamierzeniom. **Spytywani ziemianie, księża i działacze wiejscy dość zgodnie wskazywali na błąd, popełniony przez nierozciągnięcie amnestji na Witosa,** który dla zwolenników „frontu ludowego" jest bądź co bądź czerwoną płachtą, po którym wszyscy — słusznie, czy niesłusznie — spodziewają się przeciwdziałania radykalizacji ludu. Mowy ks. Janusza Radziwiłła w senacie i ks. Lubelskiego w sejmie, oto zgodny wyraz opinij wiejskich sfer umiarkowanych".

## Dwa kroki wstecz

Widocznie „Czas" zląkł się jednak swoich śmiałych myśli, gdyż w następnym numerze wrócił do bałamutnej koncepcji, według której „Sejm ma pogodzić społeczeństwo z obecnym systemem politycznym". Według „Czasu" w rękach Sejmu leży, „aby przekonał do siebie społeczeństwo, aby stał się jego organem naczelnym". Probieżem w tym względzie ma być przyszła sesja budżetowa.

Musi być djabelnie zła wewnętrzna sytuacja w sanacji, skoro konserwatyści tak skwapliwie szukają wyjścia z tej ślepej ulicy, do której zaprowadził ich Sławek. Na tej drodze wyjścia nie znajdą. Sejm obecny nie może się stać „organem naczelnym społeczeństwa". Społeczeństwo ma w stosunku do niego jedno generalne życzenie: by przestał istnieć.

## Jedność narodowa

„Polonia" w artykule wstępnym opisuje popłoch w sanacji, gremjalną ucieczkę różnych przybudówek sanacyjnych, bo nadszedł czas, gdy trzeba stawiać na innego konia. W tych warunkach zrozumiałem jest tworzenie się nowych ugrupowań. Jedną z nich jest **„Związek jedności narodowej".** W numerze pierwszym jego organu „Jedność narodowa" czytamy taką oto charakterystykę czasów obecnych:

„Dla ratowania się od głodu w beznadziejnej walce o byt człowiek w Polsce stał się wrogiem człowieka. Wprowadzono metody policyjnego i moralnego teroru, które spaczyły zupełnie charakter człowieka — zakorzeniono najniższe instynkty zdrady, podstępu, pochlebstwa, złośliwości, które teraz są jedynym wyrazem i treścią stosunków między ludźmi. Najrozmaitsze kliki ludzi, posiadające albo środki materjalne, lub też atuty bezczelności, zarozumialstwa, czy też wręcz złej woli, tę glebę depprawacji z całem zadowoleniem uprawiają dla osiągania własnych osobistych korzyści materjalnych. Czyż można pomyśleć sobie coś smutniejszego i beznadziejniejszego, jak to, że dla wykazania jakichś urojonych swoich zasług czy chęci wykazania swojej prawomyślności, kolega układa policyjną denuncjację na kolegę, z którym kilka lat pracuje, za wypowiedzenie lekkomyślnych słów w chwili zmęczenia, czy irytacji? Beznadziejnie smutne — bo wypadki takie się zdarzają".

A dalej:

„Tego rodzaju systemy, w Polsce zakorzenione, nie mogły i nie mogą wzbudzać nietylko zaufania, lecz wprost przeciwnie, musiały wywołać i wywołały w pierwszym rzędzie obojętność, w następnej zaś fazie zniechęcenie i nienawiść. W żarnach eksperymentów zmielono społeczeństwo na proszek i rządzi się pomimo społeczeństwa. A jednak nie można sobie wyobrazić w żadnym cywilizowanym kraju systemu rządów poza narodem lub bez niego".

Tych samobiczowań będzie coraz więcej. W sanacji już niema czego szukać.

## Pułkownicy a Narodowa Demokracja

W kraju wobec niejasnej sytuacji kursuje nieprawdopodobna ilość różnych plotek politycznych. Jedna z nich przynosi wiadomość, że pomiędzy narodową dem. a pułkownikami trwają intymne rozmowy, których celem miałoby być przygotowanie rządów pułkownikowsko-endeckich. Akcji tej patronować ma pułkownik Miedziński. Niewiadomo tylko, czy chodzi o afekt obustronny, czy też o miłość bez wzajemności.

## Coraz liczniejsze zajścia przeciwko żydom

Prasa donosi o coraz nowszych zajściach przeciwko żydom i o popłochu, jaki w niektórych okolicach opanował masy żydowskie. Z wielu okolic żydzi, według wiadomości prasy stołecznej, wysłali delegacje do posłów i senatorów z prośbą o interwencję w sprawie coraz liczniejszych zajść (na Górnym Śląsku, w Kieleckiem i w Łodzi), gdzie bojkot kupców żydowskich, niszczenie droższych ubrań płynami gryzącemi i różne inne zajścia przeciwko żydom przyjmują coraz szersze rozmiary.

## Przygotowania włoskie do ofenzywy

Urzędowy komunikat włoski donosi o ożywionej akcji wywiadowczej na froncie północnym, na odcinku Tembien i na południo-wschód od Makalle. Oddziały włoskie w wielu miejscach ścierały się z Abisyńczykami. W walkach tych poległo 6 Włochów i 2 askarysów.

Według wiadomości ze źródeł angielskich wojska abisyńskie, z któremi miały dziś do czynienia straże przednie i patrole włoskie, należą do trzech grup armji abisyńskiej: jedna z nich to dobrze wyekwipowana armja ministra wojny rasa *Mulugeta* posuwa się naprzód ku *Makalle* od południa. Dwie inne to armje rasa *Sejuma i rasa Kassy* usiłują od zachodu i północno-wschodu rozszerzyć teren zajęty w prowincji Tembien i Scire, zagrażając linjom komunikacyjnym włoskim.

O operacjach wojennych na froncie południowym *nie było dziś żadnych wiadomości.*

# Bezpłatny Dodatek Tygodniowy

# Nieco o więzieniach

Tysiące osób opuszcza w tych dniach więzienia w Polsce na zasadzie amnestji. Szerokie masy uczciwych obywateli, w których słowo więzienie budzi jedynie lęk i odrazę, nie orjentują się zupełnie, jak wielką ewolucję przeszła odwieczna instytucja w toku dziejów, przemieniając się **z narzędzia odwetu** społecznego w — **zakład wychowawczo-poprawczy.**

Z tradycji Ksiąg Świętych wiemy, że już Samson obracał w więzieniu filistyńskiem koło młyńskie, a Antyhil, więziony przez Egipcjan, miał obręcz żelazną na szyi, rękę przykutą do muru, a nogi złożone w drewnianych dybach, tak, że nawet we śnie były skurczone. Słynny labirynt na wyspie Krecie uważany jest przez niektórych uczonych za miejsce, gdzie trzymano niebezpiecznych przestępców. Pauzanjasz był więziony w Sparcie, Sokrates w Atenach. W Rzymie słynne się stało więzienie „Tullianum" — oczekiwali tam na śmierć męczeńską pierwsi chrześcijanie.

W średniowieczu każdy pan feudalny czy opactwo posiada własne więzienie, w którem trzyma się złoczyńców lub ludzi niewygodnych. W tych norach, jak pisze kronikarz XVI wieku, ludzie marli z głodu i zimna i mieli wygląd strasznych ptaków o ostrych dziobach i szponach.

Z pewną poprawa warunków bytu w więzieniach spotykamy się dopiero w końcu XVI wieku. W Anglji i Holandji rozwijająca się w niesłychany sposób plaga żebractwa, dając się mocno we znaki mieszczanom, powoduje powstanie domów, gdzie włóczędzy mieli uczyć się rzemiosł i przyzwyczajać się do pracy.

Pierwsze więzienie, w którem oddziela się kobiety od mężczyzn, a więźniów zamyka się na noc w odrębnych pokojach, powstaje w Holandji. Jest to zalążek późniejszego systemu, t. zw. celkowego (od celi, pokoju), który w zmienionej formie przetrwał po dziś dzień.

Wiek XIX to okres panowania systemu „c e l k o w e g o", w jego dwóch postaciach. Pensylwańskiej i Auburskiej. (nazwy miast w U. S. A., gdzie te zakłady powstały).

System Pensylwański dążył do całkowitego osamotnienia więźnia, który w skupieniu, nie widząc twarzy ludzkiej i nie słysząc ludzkiego głosu, miał, czytając Biblję, rozpamiętywać swe grzechy i w ten sposób poprawić się. Cele w więzieniu pensylwańskiem były umieszczone nazewnątrz budynku, przed każdą celą było miniaturowe podwórko, gdzie więzień mógł się przechadzać samotnie. Gdy trzeba było przeprowadzić więźnia do kąpieli, czy poddać go badaniu lekarskiemu, kładziono mu na głowę kaptur z otworami na oczy, aby nikt nie widział jego twarzy. Słowo żywe było wyklęte w tem więzieniu. Personel więzienny porozumiewał się z więźniami na migi. Całkowite zastosowanie systemu pensylwańskiego dawało straszne rezultaty, gdyż na 100 więźniów, po 2—3 latach, kilku zaledwie pozostawało przy życiu. Reszta — umierała bądź warjowała.

System auburski, który przetrwał po dziś dzień, oparty był na wspólnej pracy więźniów w ciągu dnia i zamykaniu w oddzielnej celi na noc. Jako reakcja przeciwko systemowi osamotnienia celkowego, w którym na pierwszy plan wysuwało się zagadnienie odstraszenia i ekspjacji, powstaje w końcu XIX w. współcześnie istniejący system t. zw. p r o g r e s y w n y, którego naczelnem zadaniem jest wychowanie i uspołecznienie więźnia. System ten został nazwany progresywnym z tego powodu, że więzień przechodzi stopniowo, w miarę odbywania kary i okazywanej poprawy, z klasy niższej do wyższej, aż wreszcie zostaje przedterminowo zwolniony.



**Ciekawe zdjęcie z frontu południowego w Abisynji. Włosi otaczają swój obóz nad rzeką Dauą zasiekami z drutu kolczast ego.**

Według polskiego regulaminu więziennego z 1931 r. więźniowie, odbywający karę wyższą od lat 3-ch, przechodzą przez 3 klasy. Pobyt w klasie pierwszej trwa najmniej 6 miesięcy, a dla zawodowych recydywistów najmniej 12. Najkrótszy pobyt w następnych klasach oblicza się w sposób następujący: od terminu kar odlicza się 1) okres tymczasowego aresztowania, 2) jedną trzecią część kary orzeczonej przez sąd na późniejsze ewentualne zwolnienie, 3) okres przebywania w klasie pierwszej. Czas w ten sposób otrzymany dzieli się na dwie połowy. Przeniesienia z klasy niższej do wyższej następują w drodze awansu, a za podstawę bierze się liczbę uzyskanych przez więźnia punktów. Za wyjątkowo dobre zachowanie się oraz postępy w nauce więzień otrzymuje 10 pkt. tygodniowo. Złe zachowanie się powoduje zmniejszenie liczby punktów, co powstrzymuje awans lub może spowodować degradację. Liczbę punktów dla przejścia z klasy do klasy ustala się dla każdego więźnia, mnożąc minimalny czas (w tygodniach) jaki ma być w danej klasie, przez 10. Punkty wystawia naczelnik więzienia lub z jego upoważnienia pomocnik w dziale wychowawczym. Przejście z klasy do klasy daje więźniowi coraz większe uprawnienia i przywileje. Ci przestępcy, którzy w III. klasie otrzymali odpowiednią liczbę punktów i odbyli ⅔ kary, mogą zostać zakwalifikowani do przedterminnowego zwolnienia.

Największą bolączką naszego więziennictwa jest niedostatecznie zorganizowana służba badań antropologicznych i psychicznych więźniów oraz zbyt mała ilość typów więzień. Zasadniczy postulat systemu progresywnego, polegający na dokładnem badaniu indywidualności więźnia i kierowaniu go w zależności od charakteru, usposobienia, patologicznych schorzeń do odpowiedniego zakładu, których np. w Belgji jest aż 14 typów, nie został u nas w należyty sposób rozwiązany.

**H. Ar.**

---

**LEON KRUCZKOWSKI.**

## Kordjan i Cham

77) (Ciąg dalszy).

— Więc ty powiadasz, że obca ci jest sprawa naszej rewolucji?... A czy ty wiesz, jakiem nieszczęściem byłoby rozbracenie się żołnierzy naszych w chwili, gdy ona wybuchnie? Jaka walka braterska i krwi polskiej wzajemne przelanie?... Deczyński! Pomnijże to, człowieku, iż tu rzecz pójdzie o wolność naszej ojczyzny!... Czy ty nie znasz słodkiego uczucia, co się miłowaniem ojczyzny nazywa?

— Ojczyzna?... Niby ten kraj... ziemia... to niebo!..' A cóż to ma do tej tam... rewolucji waszej?... Z chłopów ja jestem, to powiem: że dla nas ono jest jedność — ten król będzie, albo tamten cesarz!... Jedność ze wszystkiem! Nic nam nie zelży, czy ten, albo tamten!... Bo ano co insze nas gnębi a uciska: pańska twarda ręka — szlachecka, polska, swoje!... Juści prawda: kraj... ziemia... to niebo!... Jakże nie miłować? Ale to, widzi mi się, cała jeszcze ojczyzna!

— Ojczyzna jest jedna: ziemia — mowa — wiara!

— Nie!... Ojczyzny są różne!... Chłopska ojczyzna — to jest głód, zimno, choroby i praca, równa bydlęcej, chłosta i klątwy i uciemiężenie!... Ona zawsze była oddzielona od ojczyzny szlachty — sytej, dostatniej

Jarmuntowicz powstał gwałtownie, wzburzony i pobladły.

— Nieszczęsny, zaślepiony człowieku! — rzucił słowa z ust, drgających od pasji. — Dosyć o tem!... Nie zmówlmy się jednym językiem!... Widziałeś mi się poczciwie... lecz trudno! Bądź zdrów!

I począł spiesznie oddalać się od stołu. Lecz po kilku krokach zawrócił jeszcze.

— Myślę, — rzekł szorstko, stając nad Kazimierzem — że zachowasz dla siebie jedynie, o czem tu gadaliśmy ze sobą, he?

— Juści, rozumiem przecie... dzieckiem nie jestem! poczciwie uśmiechnął się Kazimierz.

Długo patrzył potem za oddalającą się postacia podchorążego.

Był prawie zakłopotany tem nagłem zerwaniem rozmowy. Możnaby rzec, niemal zmartwiony, bo ani się spodziewał takiej u Jarmuntowicza popędliwości... Ale bo cóż to on mówił o tej rewolucji?... Każdemu wolno mieć swoje racje i swoje pomyślenie, jakie mu ta najlepiej przypada... Wiadomo, Jarmuntowicz podchorąży i szlachecki syn. — — Krewni raz do niego przyjechali, do obozu... znaczne jakieś, wielmożne państwo!... Jegomość okazały, siwiejący... damula w szeleszczących atłasach... i młoda, prześliczna pannica, może narzeczona, bo się tak do siebie wdzięczyli... Hm, takim pewnie potrzebna ta rewolucja, żeby się potem lepiej panoszyć mogli!... A cóż do tego pospolitemu człowiekowi, żołnierzowi prostemu?... I co też na to wszystko powiedziałby pan Wencel?

Ale tymczasem pan Wencel wybierał się na urlop. Gdy Kazimierz zaszedł do niego nazajutrz, zastał urzędnika, pakującego kufry podróżne. Na pociechę dowiedział się tylko, iż pewne starania u pewnego pułkownika w sztabie dywizji zostały pomyślnie przeprowadzone... Niby, względem owego przeniesienia Kazimierza do jednej z kompanij wyborczych jego pułku, konsystujących w Warszawie — —

Jakoż, w kilkanaście dni później, tuż przed samem zwinięciem obozu i wymarszem wojsk do garnizonów — rozstał się Kazimierz, bez szczególniejszego żalu, z kompanją kapitana Sakowskiego. W pełnym rynsztoku udał się na ulicę Marszałkowską, gdzie zameldował się u dowódcy drugiej kompanji wyborczej.

Kompanja rozrzucona była na kwaterach u mieszczan — po trzech, lub czterech żołnierzy — w przyległych ulicach. Kazimierzowi wyznaczono jakiegoś rymarza na Świętokrzyskiej, w głębokiem podwórku. Majsterek przyjął go mętnem, niezbyt życzliwem okiem; natomiast zezowate dziewczę, córka rymarza, uśmiechnęła się na widok munduru z bladym, lecz obiecującym wdzękiem — —

Był wrzesień. Warszawa szumiała zwykłym ruchem i gwarem. Wrzało w kawiarniach, piwogródkach i traktjerniach... Turkotały po brukach wykwintne pojazdy i ciężkie ładowane wozy... Pokrzykiwali handlarze owoców... Brzmiały orkiestry wojsk podczas przeglądów na Saskim Placu... Hałasowali ulicznicy...

Ale w tej zwyczajności stołecznego życia dojrzewały przyszłe wypadki.

Coraz głośniej mówiono o rewolucji. Akademicy chadzali gromadkami po ulicach, zbierali się w kawiarniach — — pili piwo i śpiewali głośno: „Hej, Sarmato luby..." Niewiadome ręce rozlepiały nocami, na rogach ulic, podburzające plakaty. — — Wojsko wychodziło na warty z ostremi ładunkami... Tajna policja węszyła na każdym kroku... Coraz częściej po gospodach staromiejskich przychodziło do bójek między czeladzią rzemieślnicza, a żołnierzami korpusu gwardji rosyjskiej, załogującej w stolicy — —

Coraz krócej świeciło wrześniowe słońce...

XX.

Niema co mówić, dobrze się tego dnia zaczęło! Wstał Wawrzon Dąbek o świtaniu, przeżegnał się nabożnie, nad cebrem garścią wody jedną i drugą oczy zropiałe przetarł, a paluchami kudły siwe jako tako na łbie przygładził. Sapiąc i wzdychając, obuł chodaki; juści, wiadomo, do Warszawy się wybierał. — — Więc i kożuch długi, baranim potem cuchnący i mazią, w pasie okręcił zrudziałym rzemieniem i magierkę wcisnął na głowę godnie, głęboko — —

Wyszedł przed chałupę.

Mgliście było w powietrzu, a tu i ówdzie szron siwiał i błonki lodu ścinały kałuże. Chłodny ziąb przejął chłopa od spodu gdzieś, od kolan... Ale już, widać, wzeszło słońce, bo mgły różowić się poczęły i przerzedzać gdzieniegdzie — —

Poczłapał Wawrzon ku szopie i wyniósł z niej oburącz grubą wiązkę gładkich, grabowych prętów, mocno przewiązanych łykiem; prościutkie były, na jedną miarę przycięte, równe. Postronkiem konopnym brzemię okręcił i, westchnąwszy, na plecy zarzucił; wnet ruszył przez podwórko statecznym, niespiesznym krokiem.

Szedł, mozolnie stąpając, skrajem piaszczystej drogi. Strzeszyska zgarbionych chałup czerniały po obu stronach, gęsto a bezładnie rozrzucone. Już się wśród nich budziło codzienne, zwykłe życie, ludzkiemi i bydlęcemi głosami gadające. Ospale snuły się po zagrodach dziewki, do obór zdążające ze skopcami; chłopi w parciankach łazili koło stajen, na ziąb listopadowy nie bacząc. —

OGINWO miesięczny, bezpłatny dodatek „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej" poświęcony sprawom młodzieży wiejskiej

# Młodzi do czynu!

Ruch ludowy przeżywa ostatnio głębokie przeobrażenia. Jesteśmy świadkami, jak wypadki na terenie ruchu ludowego płyną wartkim strumieniem, odsłaniając coraz to nową treść. Nad tą treścią musimy się zastanowić, aby potem pogłębić i rozszerzyć źródła naszej siły. **Do nich należy świadomość klasowa chłopa, znajomość środków i metod chłopskiego działania.**

Chłopi nie mogą przespać lub przeziewać na wiejskich opłotkach czasy wielkich przemian, przewrotów i burz w świecie, a tembardziej w Polsce. **Dyktatura sanacyjna wchodzi w okres starczego uwiądu.** Nie wiadomo, czem się skończy, czy pełnem zwycięstwem obozu demokratycznego, czy nową dyktaturą endecji, wojującej hasłami żywcem wziętemi z zagranicznego faszyzmu. Życie polityczne w Polsce obfituje w nieprzerwany korowód charakterystycznych wydarzeń.

Nas przedewszystkiem interesują nasze chłopskie sprawy, które chcemy rozważyć. **Lipcowy Kongres Stronnictwa Ludowego wypowiedział się za bojkotem wyborów.** Na przekór politycznym macherom i spekulantom zwyrzekła się masa chłopska politycznej reprezentacji w sejmie, **nie widząc na terenie bezwolnego parlamentu skutecznej trybuny do obrony interesów wsi. W tym czasie Stronnictwo oczyściło się z ludzi, którzy mieli na oku własną karjerę.** Nastąpił okres spełniania obowiązku bez oglądania się za tytułami i nagrodą.

**Kongres grudniowy dał dowody, że siła Stronnictwa spoczywa poza reprezentacją parlamentarną. Ona jest na wsi w sile przekonań i charakteru masy chłopskiej, w stałości i liczbie działaczy terenowych,** których można by nazwać kadrą oficerską i podoficerską, jeżeli użyjemy przenośni wojskowej.

**Ten niedoceniany szary żołnierz armji ludowej oraz jego bezpośredni przewodnik-działacz gromadzki, gminny lub powiatowy, stanęli na wysokości swoich zadań.** Tem większa rośnie nadzieja na odrodzenie ruchu ludowego, że działo się to wtedy, gdy zdradzili chłopów czołowi działacze sejmowi z Malinowskim i Rogiem na czele.

Kongres grudniowy ma przełomowe znaczenie. **Dał dowód tężyzny ideowej i organizacyjnej Stronnictwa. Jego rezultat: Nowy program, nowy statut.** Doniosłe uchwały organizacyjne i polityczne, wreszcie nowe władze, niedobierane według starego klucza dawnych partyj.

Objaw znamienny, że na Kongresie przeważali młodzi ludzie i nadawali wielokrotnie ton obradom Kongresu. Młodzi członkowie Stron. Ludowego zdają sobie sprawę, że nasz najnowszy program i statut są jeszcze obarczone kompromisem starszego i młodszego pokolenia, prawego i lewego skrzydła Stronnictwa. Młodzież nie powinna zasadniczo uznawać kompromisu ideowego. Jej przywilejem i prawem przyrodzonem jest **marsz samodzielny.** Młodzież zawsze chce chodzić swojemi drogami. Na pocieszenie musimy wspomnieć, aby się rozgrzeszyć, że mądry kompromis jest wyrazem rozumu, a nieustępliwe pieniactwo — owocem głupoty.

Po kongresie musi przyjść nowa praca, **pojęta w duchu agrarnej demokracji.**

**Dla młodych otwiera się pole do pracy, obarczonej wysoką odpowiedzialnością. Nigdy nie było w ruchu ludowym tak dogodnej okoliczności do odświeżenia atmosfery. Jeżeli zatem mamy zamiar narzucić nowy kierunek ruchowi ludowemu, jeżeli chcemy wnieść nowego ducha, trzeba działać i to bezwłocznie. Czas nagli do pracy. Zacząć od Kół po wsiach, po gminach, wziąć udział w Zarządach Powiatowych.**

Jeżeli nasz młodzieńczy radykalizm ma być twórczy, musimy go poprzeć czynem. **Słowo** nie wystarczy. Radykalne słowo **bez** czynu jest pustym frazem. Młody ruch ludowy ma skupiać ludzi czynu i dlatego nie może poprzestać na walce słownej ze złem, które Polskę obsiadło. Szlachetczyzna sanacyjna nie lęka się papierowych radykałów, których często można kupić jak barana na jarmarku. Szlachetczyzna, tworząca rządy „elity" w państwie, drży przed opozycją z głową i rozumem.

Zatem wniosek. Możemy być ludźmi czynu, ale tylko w licznej, zwartej, karnej i zdecydowanej organizacji. Młodzi działacze ludowi! W żadnych okolicznościach, na punkcie odchyleń w poglądach na taką lub inną sprawę, często drobiazgi organizacyjne lub ideowe, nie wolno dzielić się na grupy i grupki w ramach Stronnictwa. Odpadki od Stronnictwa niczego, prócz szkody, nie zdziałają ludowi. **Demokracja polega na poszanowaniu cudzych przekonań i na wyszukiwaniu warunków współpracy.** Kto za byle glupstwo w imię swego uporu lub ambicji porzuca szeregi lub ustaje w pracy, ten nie jest demokratą i nie ma prawa do swobody politycznej w państwie. Kto nie zna karności i dyscypliny moralnej w organizacji, ten jest podporą i źródłem dyktatur. Kto na całem szuka zawsze dziury, a niestety takich zawsze nie brakowało w ruchu ludowym, ten napewno ma niezaspokojoną ambicję własną. Twórczy krytycyzm idzie zawsze w parze z pracą, a nie kąpie się w powodzi słów.

Kończę. Jedności myśli i czynów spoczywa źródło chłopskiej siły. Z tym pewnikiem idziemy do pracy, my młody chłopski ruch.

J. D.



W Kairze zaburzenia studentów, uzbrojonych w solidne drągi, się powstarzają. Na ilustracji grupa studentów w starciu z policją.

# Stanowisko Młodych

Wielką dotychczas tragedją wsi polskiej i ruchu ludowego było rozbicie i brak jednolitej organizacji politycznej, gospodarczej i oświatowo-wychowawczej, któreby reprezentowały wieś i chłopa w życiu społecznem i broniły skutecznie jego interesów. Chłopi powierzali los swój w ręce często zaściankowych polityków, bardzo często graczy politycznych, którzy dla swoich osobistych celów zmieniali programy, partje, taktykę, naginali się do sytuacji wedle potrzeby, byle tylko utrzymać się w roli „reprezentantów" ludu! Czekali cierpliwie na ich obronę, a bieda gniotła ich po staremu coraz bardziej.

Nastąpił jednak zdrowy odruch. Chłopi mieli już dość rozbijania, kłótni i swarów, obrzydło im ujadanie i szkalowanie się wzajemne, i dlatego **rzucone hasło zjednoczenia politycznego ruchu ludowego zostało przyjęte przez masy chłopskie z wielkim entuzjazmem.** W szeregi chłopskie wstąpiła wiara, że teraz zacznie się nowy, zwycięski okres walki o zrealizowanie chłopskiego programu.

Najwięcej ucieszył się tem zjednoczeniem młody ruch ludowy, zjednoczony o wiele już wcześniej w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej. Marzeniem bowiem było od szeregu lat młodych działaczy, ażeby zlikwidować na terenie wsi wszystkie partje polityczne i związki młodzieżowe, a stworzyć na to miejsce jedno wielkie stronnictwo polityczne i jeden Związek młodzieży, wychowujący młode pokolenie. **Zasada jedności i solidarności chłopskiej stała się wprost kamieniem węgielnym, na którym młody ruch ludowy postanowił budować gmach przyszłej Polski Ludowej.** Stworzenie i utrzymanie tej jedności chłopskiej na wszystkich odcinkach pracy jest jedną z fundamentalnych zasad ideologji młodego ruchu ludowego. Młodzi nie znają obłudy, nie umią kłamać — wierzą w swój program i strzegą go pilnie.

Złożyli na to dowody w ostatnich miesiącach, kiedy musieli przejść ciężką próbę życiową. Wychowani w partyjnych walkach starzy politycy, zrzucili maskę kilkuletniej obłudy, złamali zasadę solidarności chłopskiej i w najcięższym momencie walki zdradzili chłopów, opuszczając ich szeregi. Zwyciężył interes osobisty — i poszli! Poszli sami — wodzowie bez armji. **Nie poszli za nimi wytrawni w boju starsi ludowcy, nie poszły za nimi, pomimo zabiegów, młode roczniki, młodzi działacze ruchu ludowego.** I w tem leży wielka ich wartość, wielkie ich zwycięstwo! Zwyciężyli pokusę mandatów i osobistych korzyści zwyciężyli przywiązanie do ludzi, a pozostali wierni swemu programowi i założeniom: **w jedności chłopskiej, siła chłopska!**

Nie tylko, że młody ruch ludowy nie poszedł za odstępcami, lecz w tej chwili solidarnie potępił zdradę i z tem większą gorliwością postanowił budować i strzec jedności chłopskiej. **Młody ruch ludowy nie uznaje kompromisów ze swojem sumieniem i swoim programem, nie zważa na węzły koleżeńskie czy przyjacielskie, usuwając ze swoich szeregów każdego, ktoby złamał zasadę jedności i solidarności chłopskiej.** W tym też duchu zapadła na ostatnim Walnym Zjeździe młodzieżowym w Warszawie następująca uchwała-nakaz:

**„Walny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. stwierdza, że siła ruchu ludowego leży w jego jedności, a przeto wszelkie rozłamy w ruchu ludowym są zarazem działaniem i na szkodę naszego Związku. Wobec tego Walny Zjazd poleca organizacjom zjednoczonym w Z. M. W. R. P. usuwanie ze swego grona wszystkich, którzy szkodzą jedności ludowej".**

Jasno i wyraźnie oświadczył młody ruch ludowy, że będzie usuwał ze swego grona wszystkich, którzy szkodzą jedności ludowej, którzy łamią solidarność chłopską! **Mocną i zdecydowaną odpowiedź dał młody ruch ludowy tym, którzy swoje odstępstwo usprawiedliwiali „interesem ludu" i liczyli na to, że w tym „interesie" poprze ich młody ruch ludowy.** Jeszcze jedna ich przegrana, a zwycięstwo po stronie chłopskiej.

ST. MIERZWA.

# O jedność i godność chłopskiej polityki

Ostatnie rozbicie, jakie miało miejsce na terenie ruchu ludowego w każdym poważnie myślącym chłopie budzą zastanowienie nad dotąd prowadzoną pracą na wsi. Według mnie ruch ludowy dotąd będzie przechodził znane nam trudności i kłopoty, dopóki nie zdoła wytworzyć w swoim łonie zwartego i jednolitego trzonu, około którego skupiłby się całokształt działań na wsi. Mamy wprawdzie jedność ale ta jedność jest zbyt słabo scementowana, dlatego pierwszym nakazem w naszej pracy musi być zcementowanie warstwy chłopskiej, przekreśliwszy haniebną dla ruchu ludowego przeszłość, pełną walk bratnich. Budujmy ruch ludowy na ludziach, którzy nie znają, co to dawne partje, ale czują się jedynie ludowcami.

Że polityka chłopska przeszła tyle perypetyj, winien jest brak ludzi ideowych. Wytworzył się bowiem typ zawodowego polityka, którego legitymacją po mandat nie była powszechna praca społeczna na wsi, ale wielka gęba. Z chłopem łączył takiego jedynie mandat, to też dopóki chłop miał w ręce rozdawnictwo mandatów, owi karjerowicze w niskich ukłonach zabiegali o łaski ludu. Skoro zaś masom chłopskim odebrano prawo głosu, tacy „ideowcy" na gwałt poczęli robić wyłomy, odchodzili od Stronnictwa, które nie miało dla nich hojnej kieszeni.

Między odchodzącymi znaleźli się też tacy jak Bojko, omotani pańszczyźnianą duszą, Michałkiewicz i wielu innych. Poszli — chłopi jednak z tego nie robili tragedji, bo tym sposobem oczyszczała się i czyści atmosfera ruchu ludowego.

Odeszli od nas na szczęście i ci, którzy politykę uważają za coś, co ich zwalnia od przestrzegania siódmego przykazania a przecież w każdej pracy, w warsztacie, biurze, przy gnoju, czy w wielkiej dyplomacji jedna i tasama etyka obowiązuje. Bodajże w żadnej robocie nie widać tyle brzydactw, co w polityce, nic dziwnego, że taka „polityka" obrzydzeniem i niechęcią napawa wielu ludzi. A przecież polityka, to wyciąganie chłopa z ciasnej jego izbiny na szeroką arenę spraw ogólnoludzkich, polityka, to nauka czynnego stosunku człowieka do wszystkich zagadnień życia zbiorowego, to tyczenie szerokiej drogi a przyszłość, dobrze pojęta polityka dąży do tego, aby chłop czuł się mocno związany z gromadą, aby z tą gromadą tworzył i współdziałał dla podniesienia siebie i całego narodu. Tak rozumianej polityki ruchowi chłopskiemu dziś potrzeba i taka polityka dziś narasta!, bo opuszczone przez zdrajców i warchołów szeregi Str. Lud. zajmuje młodzież, która nie znając nazw „Wyzwolenie", „Stronnictwo Chłopskie", czy „Piast" tworzy zcementowaną jedność i uważa się tylko za ludowców!, która ułożyła i przemyślała program działania młodzież, która ma setki mądrych, pełnych zapału ideowych działaczy, ta młodzież wstępuje na widownię, aby sztandar wielkiego ruchu ludowego nieść dalej w przyszłości.

WŁADYSŁAW KOJDER
z Przeworskiego.

## Amnestja i wykroczenia

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, w którym wyjaśnia podległym władzom, jak ma być zastosowana ustawa amnestyjna **w stosunku do wykroczeń, podlegających osądzeniu przez władze administracji ogólnej.** Wykroczenia, popełnione przed dniem 11-go listopada br. zostaną całkowicie puszczone w niepamięć, a kary częściowo lub całkowicie niewykonane, darowane. **Z pod amnestji wyłączone są wykroczenia z art. 48 prawa o broni z 1932 roku**

W stosunku do osób które z wyroków władz administracyjnych przebywają w areszcie, amnestję stosować będą prokuratorzy,

ANTONI MARCZYŃSKI

# W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

12)

Rundstadsten, recte major Birnberg, już z natury był prędki, co się zowie. Może właśnie dzięki temu jego wybrano na współpracownika Lohar-Bary, który cieszył się wprawdzie opinją odważnego człowieka, ale jako przywódca organizacji terorystycznej uchodził za kunktatora.

Kiedy Joachim von Birnberg „przefasonowany" na norweskiego przyrodnika, profesora Rundstadstena wyjeżdżał do Indyj, w Europie wrzało, ale to wrzenie trwało tam przecież od dwuch lat, od roku 1912. Zwierzchnicy majora dopiero na wrzesień typowali wybuch wojny, która nie powinna rozpocząć się przed ukończeniem żniw, zatem Rundstadsten miał mieć około sześciu tygodni czasu na „rozruszanie" Lohar-Bary i jego ludzi. Całą tę kalkulację nadwyrężyło mocno to, że Austrowęgry wysłały Serbji ultimatum już dnia 23 lipca, a dopiero nazajutrz profesor Rundstadsten wylądował w Kalkucie i stracił dalsze półtora dnia zanim zdołał dotrzeć do Lohar-Bary.

— Musimy akcję rozpocząć jeszcze w tym miesiącu! — oświadczył przy końcu wczorajszej konferencji, przewidując, że teraz wypadki w Europie potoczą się w zawrotnem tempie.

— Nie mamy broni, ani bomb. ani..

— Powiedziałem już, że „Albatros" płynie tu pełną parą i skoro tylko wyładujemy broń, trzeba natychmiast...

Lohar-Bara na poczekaniu wynalazł nowe przeszkody, a Bahadur wyznał wręcz, że on nie zamierza wywołać powstania w Birmie wcześniej, jak na wiosnę.

Rundstadsten, chociaż go ponosiło, udał, że nie przejrzał ich taktyki, pełnej wyrachowania. A przejrzał ją nawylot odrazu! Ci azjaci chcieli grać na zwłokę, chcieli czekać, aż Anglicy większą część swoich wojsk z Indyj przerzucą do Europy i dopiero wtedy rozpocząć tu ruchawkę, aby bez wysiłku i ryzyka dopiąć swego. Słowem, pragnęli upiec własną pieczeń przy cudzym ogniu.

— Naszym kosztem! — żżymał się Rundstadsten. — To, że w tej wojnie polegną miljony dzielnych Niemców, nie obchodzi ich nic! No, ale ja was postawię wobec faktów dokonanych i zmuszę do rozpoczęcia akcji wtedy, gdy mnie to będzie odpowiadało! — monologował półgłosem, powróciwszy do „Great Eastern Hotel" i przez dwie godziny krążył po swoim pokoju, obmyślając sposoby chytrego podejścia swoich... sojuszników.

— A jeśli zajdzie potrzeba, nie cofnę się nawet przed denuncjacją!

Zapukano, weszła pokojówka, zapytała, czy może już przygotować kąpiel.

Skinął głową przyzwalająco i nadal przechadzał się po pokoju z tą samą nerwową żwawością, co dotychczas, gdyż szybki ruch najlepiej uśmierzał jego wzburzenie. Pod wpływem nastroju, w jakim znajdował się właśnie, zapomniał na chwilę, że norweski uczony, ów autentyczny profesor Rundstadsten silnie utyka na prawą nogę. Zdawaćby się mogło, że to drobiazg, że taki szczegół powinien był ujść uwagi pokojówki, krzątającej się obok, w łazience. A jednak...

Ale to było wczoraj wieczorem.

Nazajutrz, czyli dnia 27 lipca około godziny 14-tej rzekomy profesor Rundstadsten już wprowadził w czyn jeden ze swoich pomysłów. Osądziwszy, iż młoda Polka może im oddać ogromne usługi przynaglił tancerza Prado do jaknajszybszego wypełnienia zleconej mu misji.

— Nie wyobraża pan sobie, jak bardzo mi zależy na pośpiechu!

— Owszem, wyobrażam sobie! — ziewnął Freddy. — Od dwudziestu minut wierci mi pan dziurę w brzuchu tym refrenem... A panienki jak niema, tak niema. Dwadzieścia minut stracone! — dodał kpiąco. — Mogłem ją już rozkochać w sobie na amen do tej pory.



— Nie jestem dziś usposobiony do żartów... Gdzież ta dziewczyna siedzi tyle czasu?

Upłynęło jeszcze kilkanaście minut i profesor stracił resztki cierpliwości. Zadzwonił bardzo energicznie.

— Pójdziesz do tej pani, — rzekł do wchodzącego lokaja, — i powiesz jej, że profesor Rundstadsten prosi ją tutaj. Tylko prędko!

— Dobrze, saab, powiem, żeby przyszła pędem.

— Tuman! Nie ona, lecz ty masz iść pędem, rozumiesz?

— Rozumiem, saab już pędzę!

Po chwili wrócił z odpowiedzią, która dla profesora była przykrą niespodziewanką: Młoda „mem-sahib" zrezygnowała z zamiaru wspólnej przechadzki po Ogrodzie Botanicznym i ogromnie żałuje, że nie może przyjść osobiście przeprosić obydwóch panów za zawód, jaki im czyni.

— Ale dlaczego nie może, dlaczego?! Przecież obiecała?

Rundstadsten mówił to napastliwym tonem i z wyrzutem spoglądał na tancerza, jak gdyby go czynił odpowiedzialnym za niesłowność miedzianowłosej dziewczyny.

— Dlaczego, pytam!

— Mnie? Pan mnie pyta o to? Profesorze, pan zdaje się nieco...

Rundstadsten zreflektował się, i szybko podszedł do służącego.

— Co robi ta pani? — spytał.

— Płacze!

— Płacze?

— Tak, saab! Z jej oczu tryskają fakie potoki łez, jak z...

— Zaprowadź mnie do niej... Panie Prado, proszę pójść także.

Zrzędząc półgłosem, że pocieszanie łkających dam nie było nigdy jego specjalnością, Freddy pomaszerował za swoim zwierzchnikiem, który bez pukania otworzył drzwi, wskazane mu przez służącego.

— Śmiałbym się, gdyby nas wylała! — mruknął Prado i, żeby sobie oszczędzić fatygi, pozostał na progu.

— A wyleje nas na zbitą twarz napewno!

Nie nastąpiło to jednak. Dziewczyna była czemś tak wstrząśnięta, że zuchwałe wtargnięcie do jej pokoju dwuch prawie nieznajomych mężczyzn przeszło zupełnie bez wrażenia. Pomimo to Rundstadsten uznał za roztropne zabezpieczyć się zgóry przed pytaniem, czy choćby przed spojrzeniem, równającem się pokazaniu im drzwi i stłumień słów lunął z jego wymownych ust.

— ...no i przybiegliśmy — kończył swój monolog — ogromnie zaniepokojeni. Ale co się stało, na Boga?

Nie odrzekła nic, może nawet nie słyszała, co mówił. Jej myśli błądziły gdzieś daleko stąd, to pewne. Nie szlochała głośno, ale łzy spływały ciurkiem po jej pobladłych policzkach. Nie kryła się z tem, że płacze, nie odwróciła się, stała nieruchomo, jak posąg.

— Panią, widzę, spotkała jakaś wielka przykrość?

Westchnęła, lecz milczała nadal.

W jej oczach szkliła się już smutna rezygnacja, o bezsilności wobec tego, co zaszło, świadczyła pozycja rąk, zwisających pionowo wzdłuż tułowia, ale na twarzy nie wygasła jeszcze rozpacz, najwyraźniej utrwalona w żałosnem skrzywieniu ust.

— Drogie dziecko, proszę mi zaufać, jak ojcu!

Rundstadsten zgrywał się bezprzykładnie, lecz z tem „dzieckiem" udało mu się wyjątkowo. W tej chwili rzeczywiście wyglądała, jak bezradne dziecko, które ze wsi przybyło do wielkiego miasta z rodzicami, zaginęło im i w tłumie obcych ludzi napróżno szuka matki, niemniej od niego zrozpaczonej.

— Czy nie mógłbym pani służyć pomocą, lub choć braterską radą?

Drgnęła spojrzała nań takim wzrokiem, jak gdyby go dopiero teraz zauważyła w pokoju. Kiedy coprędzej powtórzył swoje ostatnie pytanie, powoli poruszyła głową poziomo, jak człowiek, który po głębokim namyśle czemuś przeczy.

— Myli się pani, na wszystko można znaleźć radę! — utrzymywał profesor stanowczo.

Znowu wykonała gest przeczenia, potem bez słowa wskazała jakiś telegram, leżący na kanapie, a Rundstadsten skwapliwie skorzystał z pozwolenia. Tekst depeszy, którą trzymał w dłoni wyglądał następująco:

„NIE CHCĘ, BYŚ TUTAJ PRZYJEŻDŻAŁA STOP WRACAJ NATYCHMIAST DO EUROPY STOP JOHN".

Proefsor dyskretnie skinął na tancerza, żeby podszedł bliżej, a sam zaczął czytać ponownie, ale tym razem już głośno:

— „Nie chcę, byś tutaj przyjeżdżała"...

— Teraz mi to mówi! — wtrąciła dziewczyna.

W tej chwili robiła wrażenie ogromnie rozżalonej.

— Teraz, kiedy przebyłam siedem ósmych części drogi! Czy nie mógł wcześniej? Dlaczego nie był szczery w swoich listach? Czemu nie napisał odrazu, że mój przyjazd jest mu nie na rękę?

— „Wracaj natychmiast do Europy"...

(Ciąg dalszy nastąpi)

## Co życie niesie?

### Pięć okrętów w lodowych kleszczach

Na morzu Kaspijskiem ugrzęzło wśród lodu **5 parowców sowieckich.** Dwa statki, które najpierw dostały się w gęstą krę lodową i nie mogły się z niej wydostać, poczęły wzywać pomocy. Wysłane trzy silniejsze parowce nie zdołały już dotrzeć do zagrożonych dwóch statków gdyż również ugrzęzły w lodzie. **Wszystkie pięć parowców znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. Zachodzi obawa, iż ulegną zmiażdżeniu przez masy lodu.** Pozatem statki te nie posiadają dostatecznej ilości żywności. — Na pokładach uwięzionych parowców znajduje się przeszło 100 osób załogi.

### Powrót zaginionych narciarzy

Trzej studenci narciarze którzy w czasie świąt przybyli z Warszawy do Worochty, skąd udali się w góry i zaginęli, **powrócili do Worochty.** Jak się okazuje, narciarze zabłądzili w górach, **przekroczyli granicę czeską i dotarli do Łuhu w Czechosłowacji, gdzie pozostawali przez 3 dni, poczem powrócili do Polski.**

### Tragiczna śmierć montera w Krakowie

W poniedziałek w południe na dworcu osobowym krakowskim zginął **tragiczną śmiercią** monter pocztowy, 31-letni **Jan Domanus.** W czasie zakładania przewodu telefonicznego na kilkumetrowym słupie, Domanus dotknął się przewodu elektrycznego **o wysokiem napięciu** i rażony prądem spadł na ziemię. Domanus w czasie wypadku uderzył o rozjazdy szyn i **poniósł śmierć na miejscu.**

### Śmiertelny skok z pędzącego pociągu

Dnia 29 bm. wieczorem na stacji kolejowej **w Herbach-Śląskich,** uległa nieszczęśliwemu wypadkowi 50-letnia handlarka, **Rywka Bożykowska,** zam. w Lublińcu, ul. Mickiewicza nr. 30. Bożykowska wsiadła mylnie do pociągu osob., jadącego w kierunku Herby-Nowe.

Po zauważeniu pomyłki **wyskoczyła ona z pociągu w pełnym biegu i wpadła pod koła wagonu, przyczem poniosła śmierć na miejscu.** Zwłoki złożono tymczasowo w magazynie kolejowym na stacji w Herbach-Śląskich do dyspozycji władz sądowych.

### Kolejki linowe nie są bezpieczne

Na kolejce linowej w pobliżu Chamonix miał miejsce wypadek, który omal nie pociągnął za sobą tragicznych następstw. **Wagon z 20 turystami wykoleił się i zawisł w powietrzu na wysokości 2 tys. metrów. Pomocniczy kabel nie dopuścił na szczęście do runięcia w przepaść wagonu, który po 7 godzinach usiąźliwej pracy wśród zamieci śnieżnej udało się osadzić na linie.** Na skutek tego wypadku w powietrzu pozostawał również przez ten czas inny wagon, którym jechał m. in. deputowany m. Paryża przewodniczący, Jeunesses Patriotes Taittinger.

### Uniewinniony w sądzie

We wtorek późnym wieczorem Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie nadużyć współpracownika starostwa grodzkiego, b. referenta Moszka Poznańskiego. Po rozpoznaniu sprawy Poznański został uniewinniony.

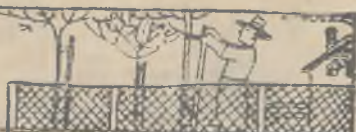
### Krwawa zemsta odpalonego konkurenta

W ub. poniedziałek wieczorem we wsi **Wycląże** w pobliżu Niepołomic odbywało się zebranie miejscowego Koła Młodzieży Ludowej. Na zebraniu tem zjawił się w pewnym momencie 23-letni **Jan Tkaczyk,** który dał kilka strzałów do **Zofji Zającówny. Zającówna po chwili zmarła.**

Strzały wywołały zamieszanie wśród zebranych, z czego skorzystał zabójca **i zbiegł.** Zającówna była swego czasu narzeczoną Tkaczyka, a ostatnio zwróciła swe uczucia ku innemu. Tkaczyk prosił ją wielokrotnie, by wróciła do niego, a gdy jego nalegania nie pomogły, **zemścił się krwawo.** Mordercę aresztowano w Krakowie we wtorek.



# Drobny rolnik i ogrodnik



# Planowa i racjonalna uprawa

## zwiększa w czwórnasób dochody



Marchew stołowa



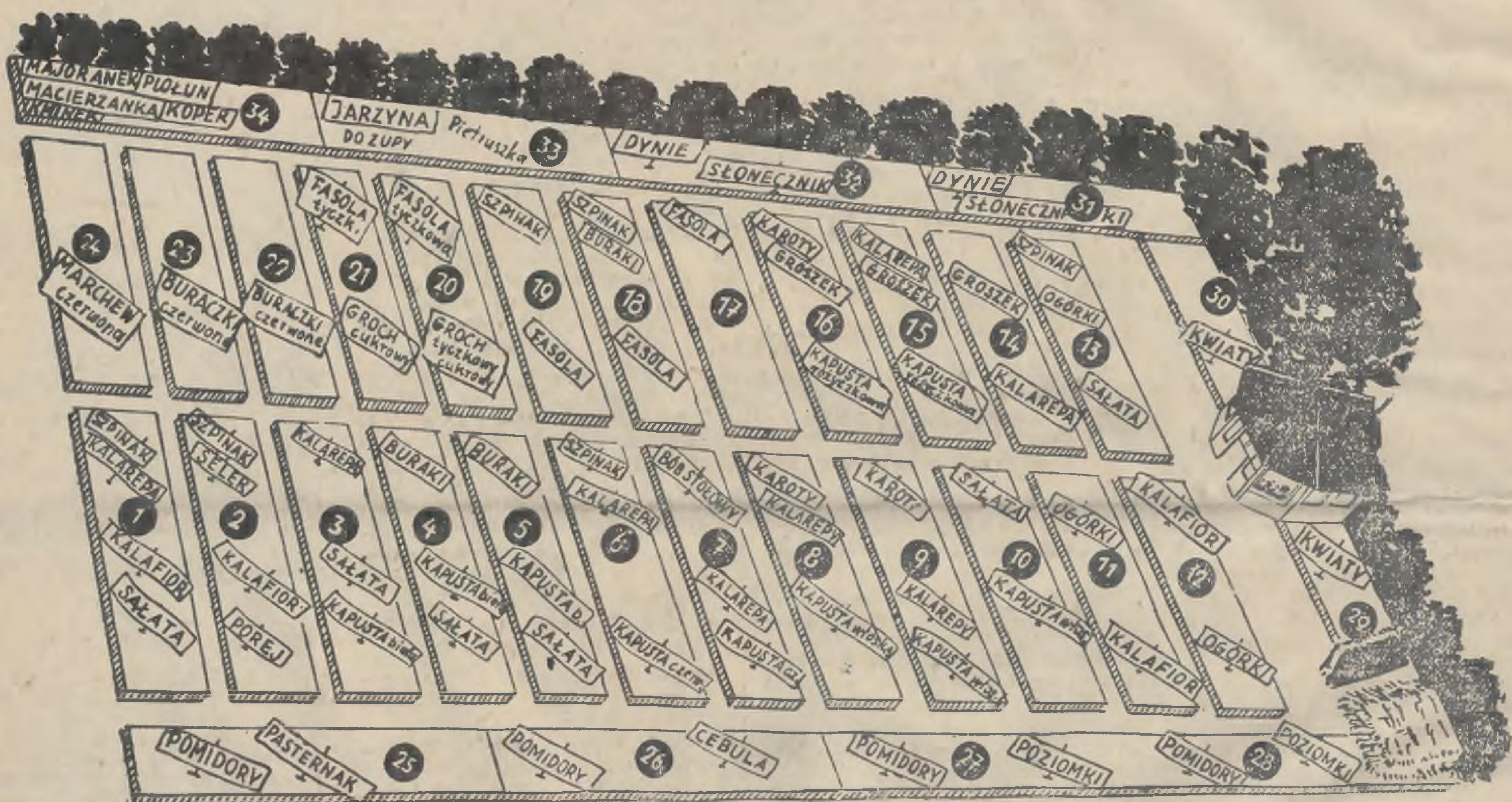
Kalarepa



Ogórki



Fasola




Ogródek wielkości 250 metr. kwadr. powinien zaopatrzyć rodzinę 6-cio-osobową przez cały rok w jarzynę. Cała sztuka polega na tem, jak go urządzimy, podzielimy na grzędy, jakiemi jarzynami i kiedy grzędy obsadzimy i jak jarzyny i owoce będziemy pielęgnowali.

Poniżej podajemy za niemieckiem czasopismem ogrodniczem „Deutscher Garten" wzór ogródka działkowego działkowca p. Schmidta z pod Erfurtu w Saksonji, a jego plan również śmiało zastosować można i u nas.

Cały ogródek podzielił p. Schmidt na 34 grzędy po 5 metr. dług. 1 metr. 20 cm. szerok. Po obu bokach wzdłuż idą ganki pólmetra szerokie, ganek środkowy ma 1 metr, a brózdy pomiędzy grzędami 30 cm.

Działkowiec erfurtski sadzi w swym ogródku następujące jarzyny: szpinak, kalarepę, kalafior, sałatę, seler, pietruszkę, porej, cebulę, kapustę białą, czerwoną, kędzierzawą (włoską), buraki czerwone, marchew czerwona (stołową), karoty, rzodkiewki, ogórki, żywokost, pasternak, pomidory, fasolę krzaczastą, fasolę tyczkową, groszek, groch tyczkowy (cukrowy), rzewień, (rabarber), szczypiorek, trochę czosnku, parę słoneczników, trochę konopi, majeranku, macierzanki i kminku, grzędę poziomek, grzędę truskawek, a po bokach ganków na przemia..ę krzewy: agrestu, porzeczek i malin. Pozatem stoi w ogródku altanka, obok niej dwie grzędy kwiatów i w jednym z narożników kupa kompostowa, w drugim beczułka z wodą do podlewania roślin. W każdym wzorowym ogródku powinny się znajd wać conajmniej dwie grzędy pod szkłem (inspekty) celem wyhodowania własnej wczesnej rozsady, (flancek). Ogródek należy już w jesieni obficie nawieźć dobrym obornikiem i gnój zaryć. Na wiosnę przed siewem, czy sadzeniem flancek dobrze będzie podsiać grzędy lekko sztucznym nawozem, a pojawiające się zielska plewić i w czasie suszy rośliny z rana i pod wieczór obficie podlewać.

### Wczesne wysiewy inspektowe

W połowie lutego: kalafior wczesny, seler i porej. W końcu lutego: kapusta biała i czerwona. Na początku marca: kalarepa wczesna. W połowie marca: kapusta włoska (kędzierzawa), seler pó⁄iejszy. W końcu marca: kalafior późniejszy. Na początku kwietnia: kalarepa wczesna, pomidory, dynie (banie). Na początku maja: ogórki.

### Wysiew na otwartych grzędach

W końcu lutego i na początku marca: marchew, cebula, buraki stołowe, bób stołowy, groch tyczkowy, groszek, pasternak. W połowie marca: sałata, blekotek, sałata główkowa, szpinak. W końcu marca: szpinak, rzodkiewki. Na początku kwietnia: rzodkiewki, pietruszka, koper krajowy, koper włoski, włoszczyzna do rosołów i zup na jednej wspólnej grzędzie. W końcu kwietnia: fasola niska, buraki czerwone oraz majeranek, macierzanka i piołun. Na początku maja: sałata i szpinak. W połowie maja: fasola niska, fasola tyczkowa. Na początku czerwca: szpinak i fasola, w połowie czerwca karoty pomiędzy kapustą. W połowie lipca: rzodkiewki pomiędzy kalarepą. Na początku sierpnia: sałata i rzodkiewki. W końcu sierpnia i w połowie września: szpinak. Na początku października: rozprzonka ogrodowa (rapunze) i szpinak. W listopadzie i grudniu karoty. Jarzynę posadzoną w listopadzie i grudniu pozostawia się pod śniegiem i w miarę potrzeby domowej wybiera ją się z pod śniegu.

Tak wygląda plan uprawy ogródka działkowego p. Schmidta z Erfurtu. Nie znaczy to, by się go ślepo trzymać. Nie wszystkie wymienione jarzyny muszą się znaleźć w każdym ogródku. Można wybrać sobie najgłówniejsze i te starannie uprawiać. Główną zaletą tego planu jest terminowa kolejność wysiewu i flancowania rozsady, począwszy od wczesnej wiosny, aż do późnej jesieni. Po sprzątnięciu z grzęd jarzyny wcześnej, sadzimy późniejszą — tak, aby całe lato i jesień mieliśmy własną młodą jarzynkę do domowej potrzeby.

Dalszym warunkiem opłacalnej uprawy ogrodowej to nabywanie w rzetelnych firmach nasion gatunkowych, dobrze kiełkujących, pod gwarancją wolnych od chwastów oraz kupowanie rozsady (w braku własnej) w zakładach ogrodniczych, polecanych przez Izby Rolnicze.

Rozsady jarzynowej nie należy sadzić zbyt gęsto, raczej rzadziej.

Np. kapustę białą, kalafior i kalarepę wczesną sadzimy na grzedzie metr. 1,20 szerokiej w 3 rzędach w odstępach 50 cm. roślinka od rośliny. Natomiast można posadzić, celem wykorzystania ziemi, pomiędzy kapustą, kalafiorem i kalarepą sałatę główkową w odstępach do 20 cm. od siebie. W końcu lipca, po sprzątnięciu wcześnej kapusty i kalafioru należy grzędy przeryć, pognoić i obsadzić kalarepą w odstępach 20 cm. roślina od rośliny, albo też grzędę obsiać szpinakiem.

Altankę można obsadzić albo dzikiem winem, które długie lata wytrzyma na jednem miejscu, albo też pachnącą różą jerychońską. Na obu grzedach przy altance posadzimy kwiaty z kilku różami. Pobyt w tak uporzadkowanym i utrzymanym własną pracą i zabiegliwością ogródku, należy do najprzyjemniejszych chwil i jest prawdziwem wytchnieniem po męczącej i nużącej, całodziennej pracy zawodowej. Poza zadowoleniem przynoszą starannie i rozumnie uprawne ogródki działkowe duże korzyści materjalne, bo dostarczają swym właścicielom przez blisko cały rok warzywa i owoców do zaspokojenia domowych potrzeb.

---

## Odpowiedzi Redakcji

**Dobrze obeznani z hodowlą drobnego inwentarza w Rybnickiem.** Szkoda, że panowie tak późno nadesłali swe uwagi o ocenie wystawy w Rybniku. Uzupełniać naszego pierwszego opisu nie możemy, bo umarłemu ani nawet kadzidło nie pomoże. Redaktor naszego działu rolniczo-hodowlanego na wystawie nie był, a recenzent mógł się pomylić. Uwagi, zawarte w liście, świadczą, że się panowie interesujecie, co jest bardzo pochwały godnem. Pozdrawiamy.

---

W roku 1629 przywieziono do Europy **pierwszy kwiat pasyjny** (passiflora), którego ojczyzną jest Środkowa i Południowa Ameryka. Kwiatu pasyjnego mamy 250 odmian.

# Co piszą inni?

## Gen. Rydz Śmigły

Z okazji uroczystości w Poznaniu „Nasz Przegląd“ utrzymuje, że gen. Rydz-Śmigły zdobywa sobie coraz większe znaczenie.

*„Tryumwirat, który powstał koło osoby pana Zamku, był dalszem rozszerzeniem prawa niepisanego, a z biegiem czasu coraz mocniej poważniej wyrastał w życiu politycznem Polski nowy „czynnik decydujący“.*

*Milczał, nie zabierał głosu w sprawach politycznych, nie angażował się do żadnych walk między stronami i przyglądał się wszystkiemu ze swoim stałym uśmiechem. Milczący wódz z generalnego inspektoratu stał się ośrodkiem pielgrzymki, zjawiały się do niego strony, by złożyć hołd i zyskać poparcie.“*

Gen. Rydz-Śmigły przemawia bardzo rzadko publicznie. Raz w sierpniu na Sowińcu i teraz w Poznaniu.

*„Przemówił tylko do swoich, do najbliższych, na zjeździe legjonistów. Zdawało się nawet, że są to wyrazy li tylko koleżeńskie. Takiemi byłyby w ustach innego mówcy. Gdy zabrał jednak głos wódz, czytano już między wierszami, spostrzeżono, że w chwili zatargu z Gdańskiem mówił o granicach, o nieoddaniu choćby guzika. Nabierały one tem szczególniejszego znaczenia, że takież tony słyszano z ust generała w Radomiu w roku 1930-ym, gdy była mowa o groźbach Treviranusa.*

*Wódz nie przemawiał w piętnastoleciu walki z Sowietami, a jednak uważał za wskazane zabrać głos w 17-o lecie oczyszczenia Poznania z rąk niemieckich“.*

## W Sejmie potrzebne stronnictwa

„Czas“ nie jest zadowolony z nowego parlamentu, a w szczególności z grup regjonalnych i zawodowych.

*„Jak dotąd zarówno jedne jak i drugie prowadzą suchotniczy żywot i dotychczas nic nie wskazuje na to, aby grupy te mogło cokolwiek ożywić.*

*A zatem jeśli izby mają zamiar odegrać rolę istotnych reprezentantów społeczeństwa, jeśli mają stać się poważnym organem politycznej organizacji narodu, muszą rączo zabrać się do pracy nad stworzeniem nowych form życia politycznego, przystosowanych do zmienionych warunków.*

Wystąpienia poszczególnych posłów i senatorów poza kilku chlubnemi wyjątkami, naogół „nie przynosiły zaszczytu ani mówcom, ani izbom“.

*„Wniesione dotychczas do izb projekty nie doznały w izbach poważniejszej poprawy fachowej, ani też izby nie wniosły do nich nowych myśli, nowych naświetleń. Nieliczne silniejsze indywidualności w izbach nie znajdują odpowiedniego poparcia i współpracy nawet ze strony zbliżonych do nich kolegów. Nie wytworzyły również izby systemu pracy grupowej“.*

Czy nie lepiej zastosować redykalne lekarstwo: rozwiązać taki parlament?

## Głosy pp. Kwiatkowskiego i Święłosławskiego

W wywiadzie, udzielonym „I. K. C.“, p. wicepremjer Kwiatkowski powiedział:

*„Pierwsze hasło, które mogłoby stać się treścią nowych wspólnych wysiłków w ciągu roku 1936, powinno brzmieć: przez naprawę i odbudowę gospodarstwa publicznego i prywatnego mamy iść ku lepszym formom, opartym na szerszej społecznie podstawie życia wewnętrzno-politycznego“.*

Dalej zachęcał p. Kwiatkowski do współdziałania „w tępieniu głupstw i bezdusznego biurokratyzmu“. Co do roku 1936, to będzie on ciężki, może nawet cięższy dla Skarbu Państwa, niż dla społeczeństwa.

Min. Święłosławski mało mówił o swych planach.

*„Stoję na stanowisku, że pierwszym obowiązkiem ministra oświaty jest stworzenie najlepszych warunków, aby w młodzieży wzniecić ogień zapału do pracy nad lepszem jutrem narodu, aby młodzież ukochała ideę służenia krajowi.“*

Dalej oświadczył p. minister, że będzie się starał zapewnić jaknajlepsze warunki pracy nauczycielstwu

# Kącik radjowy

### TYGODNIOWY PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA, W TYGODNIU OD 12 DO 18 STYCZNIA 1936 R.

Na program audycyj dla wsi złożą się nast. pogadanki: W poniedziałek, 13 stycznia „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego. We wtorek, 14 stycznia: „Wiadomości rolnicze“ w opracowaniu p. Józefa Płatka, środa, 15 stycznia: „Poznajmy przepisy finansowo-rolnicze“, pogadanka w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylińskiego, piątek, 17 stycznia „Skrzynka rolnicza“ w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego, sobota, 18 stycznia: „Przegląd prasy rolniczej“ w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. (Nada rozgłośnia wileńska). Początek wszystkich audycyj o godzinie 18-tej minut 55.

### BIBLJOTEKA DOMOWA.

Wielu z nas posiada w domu większe lub mniejsze bibljoteczki, złożone często z bardzo wartościowych książek. Ale często wcale z tych domowych bibljotek nie korzystamy, gdyż znajdują się w stanie kompletnego zaniedbania. Sami często nie wiemy dokładnie, jakie książki posiadamy. Niestaramy się o utrzymanie naszego księgozbioru w odpowiednim porządku i o racjonalne uzupełnianie go. A jednak uporządkowanie takiej bibljoteczki domowej to praca, która się opłaci, a systemateczne prowadzenie jej nie tylko nie przyczyni wiele trudu, ale da nam dużo prawdziwego zadowolenia. Posłuchajmy co na ten temat powie p. Wiktorja Hartlebowa w pogadance p. t.: „Bibljoteka domowa“, którą nadamy dnia 15 stycznia o godz. 12-tej min. 15.

### O SAMOKSZTAŁCENIU.

Niezmiernie znamiennem zjawiskiem, coraz wyraźniej zaznaczającem się na polu naszego życia kulturalno-oświatowego jest wzrost dążeń samokształceniowych i samouckich. Zwracają na nie uwagę działacze oświatowi i społeczni, stale liczą się z tem zjawiskiem i nasze władze oświatowe. Polskie Radjo pragnie również przyczynić się do wzrostu zamiłowania do samokształcenia i udzielać swoim słuchaczom odpowiednich wskazówek, nadając cykl odczytów o samokształceniu w opracowaniu dr. Aleksandra Herza. Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t.: „Co to jest samokształcenie?“ usłyszymy dnia 16 stycznia o godz. 17-tej.

### TU SPRZEDAJE SIĘ MASKI.

Nowozałożony, modny zakład sprzedaje maski, jakich nigdy jeszczenie było. Klijenci zakładu przywdziawszy je, uchodzą za tych, którymi nie są lecz którymi chcieliby być. Spełniają się marzenia całego ich życia. Oto trzon akcji lekkiej audycji p. t.: „Tu sprzedaje się maski“. Lekka forma audycji kryje w sobie głęboką myśl. Audycję tę układu Marji Kubickiej i Zigniewa Lipczyńskiego usłyszymy ze Lwowa w czwartek, dnia 16 stycznia o godz. 20-tej.

### NA NASZEM PODOLU.

Ruch turystyczny do Małopolski Wschodniej wzmaga się z każdym rokiem. Niestety ruch ten obejmuje tylko rubieże południowe wschodnie. Spędzamy więc wakacje w Kutach, Jaremczu, Kosowie, czy Worochcie. Polujemy i jeździmy na nartach w skoskiem i hrebenowskiem. Wspinamy się na szczyty Czarnohory i kempingujemy nad szumiącemi brzegami Prutu i Czeremoszu pomijając kraj, stosunkowo mało znany w naszej turystyce powojennej. PODOLE, ową żyzną malowniczę połać ziemi kresowej, opasanej od południa Dniestrem, od wschodu Zbruczem, od północy rwanym kunturem Gołogór i Woroniaków, poprzecinanej w kierunku południkowym Gniłą i Złotą Lipą, Strypą i Seretem. Wycieczka w owe strony o których opowie nam szerzej w swym feljetonie p. Roman Zrębowicz w dniu 12 stycznia o godz. 21 min. 30, na nam nietylko moc wrażeń. Będzie ona ponadto jedną z najpiękniejszych lekcyj turystyczno-historycznych.

### „CIĘŻKIE CZASY“ — FRAGMENT Z KOMEDJI RYBAŁTOWSKIEJ.

„Co rok — to gorzej w te lata sie dzieje,
A polepszenia nie widzim nadzieji“,

tak śpiewa w komedji rybałtowskiej „Ciężkie czasy“. Fragment tej komedji zradjofonizowanej wedle tekstu z r. 1615 przez Juliusza Petry'ego usłyszymy w niedzielą, dnia 12 stycznia o godzinie 13-tej. Przesuną się przed nami w tem słuchowisku „prologus“, magister, stary żołnierz Albertus, chłop, gospodarz i gospodyni, dziad z lirą, a każdy z nich opowie nam o kłopotach swego zawodu. Tekst ilustrowany muzyką oparto na starych motywach.

### PIERWSZY PUBLICZNY SEANS TELEWIZYJNY W PARYŻU.

Na wieży Eiffla zainstalowana została nowa stacja telewizyjna, wyposażona w ostatnie zdobycze techniczne w tej dziedzinie, a zatem obrazy nadawane przez tę stację będą o wiele lepsze i bardziej wartościowe od tych, jakie dotąd kiedykolwiek były nadawane we Francji, czy też za granicą.

Otwarcie stacji telewizyjnej w Paryżu odbyło się dnia 8 grudnia, a seans ten trwał 2 godziny. Wszyscy „bezdrutowcy“, właściciele specjalnych aparatów odbiorczych brali w tej inauguracji udział. Chcąc udostępnić szerokim rzeszom wzięcie udziału w tej ciekawej emisji telewizyjnej Minister Poczt i Telegrafów polecił zainstalować w kilku miejscach Paryża aparaty telewizyjne, dzięki czemu Paryżanie mogli oglądać cuda techniki radjowej zdając sobie sprawę z postępu jaki w tej dziedzinie został już osiągnięty. Udział w emisji telewizyjnej był bezpłatny. A u nas w Polsce? Mamy jeszcze czas. My wogóle nie lubimy się spieszyć. Tak, tak. Lecz to już dziś nie błąd tylko historyczny.

### JAK ZORGANIZOWAĆ PRACĘ W DOMU?

Coraz trudniejsze warunki życiowe wywołują konieczność szukania sposobów oszczędzania sił i środków. Odczuwa się tę potrzebę we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, a więc i w gospodarstwie domowem. Rozpowszechnianiem i popularyzacją zasad racjonalnej organizacji pracy w gospodarstwie domowem zajmują się specjalne organizacje kobiece Opracowaniem metody racjonalnej postępowania przy pracy oraz ustaleniem odpowiednich zajmuje się nauka organizacji, kładąc nacisk na opracowanie budżetu i rozkładu zajęć, na odpowiednie pomieszczenie, sprzęty gospodarskie, dokonywanie czynności i używanie środków. Na temat ten mówić będzie p. Marja Ponikowska w odczycie p. t.: „Jak zorganizować pracę w domu?“, dnia 13. I. 1936 r. o godzinie 17-tej.

### O WIELKICH I DROBNYCH WYNALAZKACH.

Cały szereg zdobyczy techniki należy organicznie do naszego „wieku elektryczności“ nadając mu specjalną cechę. Czy można sobie wyobrazić dzień dzisiejszy bez samochodu, radja, telefonu, telegrafu, kina, samolotu i maszyny do pisania? Maszyna do pisania, która jest jednym z symboli dzisiejszego życia, liczonego nieomal na cenne sekundy. Posłuchajmy co o historji powstania maszyny do pisania i jej udoskonaleniu powie inż. Ludwik Awin w pogadance z cyklu „wielkie i drobne wynalazki“, dnia 14. I. o 17-tej.

### NIEDZIELA, 12 STYCZNIA W POLSKIEM RADJO.

Niedzielę, dnia 12 stycznia zaczniemy jak zwykle o godz. 9-tej 03 minut popularną gazetkę rolniczą w w opracowania p. Stanisława Jagiely, transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja z Warszawy. Godzina rolnika tej niedzieli składać się będzie z nast. części: O godz. 15-tej p. Lucjan Markowski, uczeń kursów rolniczych, imienia ks. Stanisław Staszica, wygłosi pogadankę p. t.: „Wieś oświaty potrzebuje“. Wielki proproroczy Staszic powiedział, że: „Wagą szczeęśliwości publicznej jest oświata rolnika“ i „Gdzie rolnik jest nędzny, tam koniecznie i cały kraj nedznym być musi. „Rolnicy dotąd nędzą przeżywali obecną niedolę dopóki na wsi nie podniesie się oświata. Prelegent, który przez przypadek został uczniem kursów rolniczych z własnego doświadczenia i praktyki wykaże w pogadance jak ważnym czynnikiem w rozwoju wsi jest nauka. O godzinie 15 min. 25 „Przegląd rynków produktów rolnych“ w opracowaniu p. Stanisława Wiśniewskiego. V godz. 15 min. 45, wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy dialog p. t.: „Jazda panie gazda... tylko jaka jazda?“ W rozmowie dwuch gospodarzy poruszone zostanie zagadnienie ruchu „kołowego“ po naszych szosach i drogach. Niezrozumienie i niedocenianie przez ludność wiejską przepisów odnoszących się do jazdy po drogach przyczynia się w znacznym stopniu nie tylko do niszczenia drogi, ale co gorsza jest przyczyną wielu nieszczęśliwych wypadków. Już dziś w okresie rozwoju motoryzacji kraju zagadnienie uporządkowania ruchu drogowego nabiera specjalnego znaczenia. Radjo jak zwykle pragnie w tej sprawie dać głos przestrogi i wskazania jak sprawa omawiana powinna być u nas rozwiązana.

### SPIENIONA FALA.

Grudzień i styczeń — to okres burz morskich. Fale pienią się grzywami piany, trzeszcz w swych spojeniach okręty miotane wichrami. fala, tak jak fale morskie wstrząsnięta wichrami zimowemi, nadaje dnia 12 stycznia program spieniony, pienić się on jednak będzie wesołą piosenką i aktualnym dowcipem. Początek audycji o godzinie 21-tej.

# Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

### LUDOWCY Z POWIATU WŁOSZCZOWSKIEGO.

**W niedzielę, 12 stycznia br.** odbędzie się walny zjazd powiatowy członków Stronnictwa Ludowego we wsi Psary. Początek o godzinie 10 rano w świetlicy ludowej. Celem zjazdu jest wybór nowego Zarządu Powiatowego. Legitymacje członkowskie na rok 1936 będzie można nabyć na zjeździe. Prosimy o przybycie na zjazd wszystkich uprawnionych delegatów. Za Zarząd Powiatowy:

**Józef Wójcik,** wiceprezes.

### BACZNOŚĆ LUDOWCY W POWIECIE BRZESKO.

**W dniu 17 stycznia br.** odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiatowego w Brzesku o godzinie 10 rano, na które zaprasza członków, wiceprezes St. Nita i sekretarz Curyło.

### DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW KÓŁ LUDOWYCH W POWIECIE BRZESKIM.

Uprasza się wszystkich prezesów Kół, aby do dnia 17 stycznia br. przesłali zamówienia na ilość legitymacji dla członków i należytość za przypadające legitymacje złożyli w sekretarjacie, a to celem zamówienia legitymacji i zakupna w Zarządzie Okręgowym. — Sprawa bardzo pilna.

**Zarząd Powiatowy w Brzesku.**

**SPRAWOZDANIE Z LICZNYCH ZGROMADZEŃ, ZEBRAŃ I ZJAZDÓW — DLA BRAKU MIEJSCA, ODKŁADAMY DO NASTĘPNEGO NUMERU.**

# Odpowiedzi Redakcji

**W. P. Jakób Stanisz,** prezes Zarządu S. L.: Za życzenia pięknie dziękujemy. Listu nie będziemy ogłaszać, natomiast prześlemy adresatowi. Materjał — o który Pan pisze — zabrał z redakcji p. dyrektor Górski. — Pozdrowienie!

**W. P. Eugenjusz Cieluch:** Artykuł trzeba poprawić. Prosimy o korespondencje z tamtych stron. Korespondencje powinny byś treściwe. Cześć!

**W. P. Jan Wójcik, Kryg:** „Piast“ opłacony do numeru 3 — bieżącego roku.

**W. P. Filip Struzik z Hyżnego:** Gazetę wysyłamy regularnie. Książkę p. t. „Wincenty Witos a Państwo Polskie“ — wysłaliśmy. — Czy przyjmują obecnie do służby w policji — nie wiemy. W każdym razie podanie, względnie zapytanie należy skierować do Wojewódzkiej Komendy Policji Państw. we Lwowie.

**Współpracownicy z Mieleckiego:** Dziękujemy za życzenia. Wysyłamy po 3 egzemplarze gazety w myśl życzeń. Korespondencja jest tak niejasna, że nie możemy nic z niej skorzystać do druku. Pozdrowienie.

**W. P. Baran Marcin, Albigowa:** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Książkę wręczyliśmy oddawcy pieniędzy. — Możeby Pan spisał swoje wrażenia z frontu — moglibyśmy to drukować. Serdeczne pozdrowienie!

**Koło Ludowe w Rupniowie, Koło Ludowe w parafji Kamienica:** Życzenia przesłaliśmy adresatowi.

**J. C.** Pięknie dziękujemy.

**W. P. Jan Fijałek:** Drogą egzekucji można ściągać konkurencję kościelną.

**W. P. Antoni Pasicki.** Serdecznie dziękuję za przesłane życzenia. Listy doręczyłem. Cześć!

**W. P. Stanisław Ostregowicz,** Lipno: Z artykułu zamieszczamy tylko wyjątek, gdyż reszta niecenzuralna. Prosimy o korespondencje z Poznańskiego z opisem stosunków politycznych, stosunków gospodarczych itd. — Taką korespondencję z chęcią [illegible]śćimy. — Pozdrowienie!

**R. D. L.** Artykuł bardzo dobry — niestety pewne ustępy trzeba było skreślić. Prosimy o stałą współpracę.

# Rozmaitości

### 106 MAŁŻEŃSTW PONIŻEJ 15 LAT.

**Urząd statystyczny miasta Tokio podaje dane, odnoszące się do statystyki zawieranych małżeństw w stolicy państwa. Okazuje się, że na 13.210 małżeństw, zawarło 166 młodych dziewcząt poniżej 15 lat małżeństwa, podczas gdy w tym wieku wzięło ślub tylko 2 Japończyków. W wieku 15 lat wzięło ślub 302 japonek i 25 Japończyków, w wieku 16 lat — 563 Japonek i 42 Japończyków. Liczby ogólne zawartych małżeństw w wieku od 15 lat do 19 — 5080 dziewcząt i 589 chłopców.**

### CUKIER Z KORZENIA DALJI.

**W jednym z uniwersytetów w południowej kalifornji przeprowadzono doświadczenia z wydobyciem cukru z korzeni dalji. Punktem wyjścia dla tych doświadczeń były robione znacznie wcześniej doświadczenia ze słonecznikami, których zawartość cukru okazała się jednak zbyt mała. Trwające przez kilka miesięcy próby z korzeniami dalji wykazały, że przemysłowa produkcja cukru z tej rośliny, nietylko całkowicie się opłaca, ale ponadto cukier ten jest prawie dwukrotnie słodszy od cukru uzyskanego z buraków cukrowych lub trzciny cukrowej.**

### STRAŻ POŻARNA I CIELĘ.

**W jednej z miejscowości Prus Wschodnich odbywały się ćwiczenia straży pożarnych z 3 włosek. Oddziały przybyły ze swoimi wozami w pełnym składzie. Po pewnej chwili, gdy ćwiczenia były prowadzone w pełnem tempie, nadbiegł jeden z wieśniaków, skarżąc się, że uciekło mu cielę. Strażacy przerwali ćwiczenia i udali się w pogoń za cielakiem. Po kilku godzinach w odległości 4 km. od miejsca ćwiczeń znaleziono ku ogólnemu zadowoleniu zdumionego i przestraszonego cielaka. Fakt ten autentyczny staje się potwierdzeniem, że straż pożarna jest „do wszystkiego“.**

### NOWY HOLENDERSKI TYP SAMOLOTU.

**Ministerstwo Obrony Narodowej wydało zarządzenie rozpoczęcia budowy przez zakłady samolotowe Fokkera, nowego typu samolotu. Ma on posiadać 2 motory, 2 karabiny maszynowe, 1 działko automatyczne i 4 ludzi załogi. Koszt ma wynieść 110 000 guldenów. Pozatem samolot ten będzie mógł zabrać 10 bomb, o wadze po 25 kg.**

### DZIAŁALNOŚĆ WIATRU.

**Wiatr zgina drzewa przy szybkości 7 m/sek., zrywa liście przy 12 m/sek., łamie konary przy 20 m/sek., wyrywa drzewa z korzeniami przy 27 m/sek., burzy domy przy 33 m/sek., a przy 40 m/sek. niszczy wszystko.**

# Kronika Śląska

— **OBNIŻKA OPŁAT KOMINIARSKICH.** W Katowicach odbył się nadzwyczajny zjazd kominiarzy wojew. śląskiego. Uchwalono na niem na rok 1936 i 1937 udzielać 10 proc. rabatu z opłat kominiarskich dla domów prywatnych. Pozatem wezwano wszystkich majstrów kominiarskich do udzielania zniżek tym właścicielom domów, którzy mają lokatorów bezrobotnych.

— **„PIENIĄDZ NIE ŚMIERDZI".** Do takiej konkluzji doszła widocznie „Polska Zachodnia", zamieszczając w numerze noworocznym półstronicowy inserat firmy „Bat'a". Gdybyśmy byli złośliwi, powiedzielibyśmy, że „Polska Zachodnia" poszła na służbę do Czechów.

— **ROZWIĄZANIE POWIATOWEGO ZEBRANIA ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU ROLNIKÓW.** Na dzień 2 bm. prezes Śląskiego Zw. Rolników zwołał do Tych na nadzwyczajne walne zebranie członków pow. pszczyńskiego, celem spełnienia statutem przewidzianych obowiązków, m. in. uzupełnienia zdekompletowanego zarządu powiatowego. Zjechali się bardzo licznie (około 200) delegaci poszczególnych kółek rolniczych, delegaci Zarządu Głównego, oraz referenci. Przed godziną 10 przybył przedstawiciel starostwa, p. wicestarosta, dr. Ries wraz z sekretarzem p. Wróblem oraz policją i bez wydania decyzji na piśmie, opierając się jedynie na sprzeciwie jednego z członków związku, p. **Jana Godźeka,** uznał zebranie, jako nielegalne i rozwiązał je, rozkazując zebranym delegatom rozejść się, przyczem nie dopuścił do złożenia jakichkolwiek oświadczeń.

Mamy wątpliwości, czy takie wkraczanie władz w stosunki wewnętrzne organizacji zawodowej przyczyni się do uspokojenia atmosfery. Nie wyjdzie to także na zdrowie Godźkowi z Brzeszozów, który w swej wędrówce ziemskiej, jak kameleon się zmienia. Dawniej uchodził za chadeka niezłomnego, obecnie duszę niezłomnie zapisał innym mocom i robi mat. Skończy zapewne tak, jak Herok, Reś i Gajdzik — w powidłach.

— **PRZEDŁUŻENIE KADENCJI RAD GMINNYCH.** Rada Wojewódzka powtórnie przedłużyła kadencję rad gminnych o 2 lata, chociaż nasze wydziały gminne urzędują już 6 lat. Podobno stało się to dlatego, że Sejm śląski chociaż sanacyjny, nie chce się zgodzić na wprowadzenie ogólno-polskiej ustawy gminnej. Za kulisami trwają pertraktacje pomiędzy poszczególnymi filarami sanacyjnemi. Tymczasem weterani ze śląskich rad gminnych śmieją się w kułak, że zaawansowali na dożywotnich ojców gmin i miast i proszą Opatrzność, by Radę Wojewódzką, tak im oddaną, jaknajdłużej ku ich chwale utrzymać raczyła. Niema to, jak samorząd śląski!

## Powiat Pszczyna

— **NAPAD NA STACJĘ KOLEJOWĄ.** W Sylwestra wieczorem napadło na stację kolejową w Kostuchnie dwuch zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Jeden z nich sterroryzował urzędników, a drugi zrabował gotówkę, w kwocie 90 zł. i następnie obaj uciekli. Bandyci trochę się przeliczyli, spodziewali się bowiem dużego łupu ze względu na termin wydawania biletów tygodniowych a tymczasem zdobyli tylko 90 zł. Wszczęty natychmiastowy pościg, n.o dał rezultatu.

— **GOLASOWICE. WOJNA W OBOZIE NIEMIECKIM.** W gminie Niemców niema, ale jest wojna w obozie niemieckim. Na czele tamtejszych renegatów stoi pastor Harlfinger. Pomiędzy pastorem Harlfingerem, a senatorem Wieznerem z Bielska wywiązała się w ostatnich dniach zacięta walka. Pastor Harlfinger był jednym z czołowych ludzi partji młodoniemieckiej, lecz ostatnio z niej wystąpił, zarzucając przywódcom tej partji pogoń za synekurami i lekceważenie interesów ludności. P. Wiezner odpłacił mu pięknem za nadobne i w organie „Der Aufburch" zapowiada skargę sądową. Twierdzi p. senator, że to właśnie pastor Harlfinger zasilał prasę artykułami, atakującemi ostro przeciwników, lecz nie podpisywał ich. Jak widać z powyższego, młodoniemcy wprowadzają do walki meksykańskie metody. Ale przytem dowiemy się coś z poza kulis niemieckich.

— **NADUŻYCIA W IMIELINIE.** Plaga kradzieży pieniędzy publicznych stała się w ostatnich czasach nagminną. Ostatnio doręczono akt oskarżenia Józefowi Stolorzowi, b. sekretarzowi gminnemu w Imielinie. Zarzuca mu się kradzież 4.245 zł. Stolorz nadużyć dopuszczał się od 1927 do 1934 r.

— **GOCZAŁKOWICE.** Do niedawna gminy Goczałkowice Górne i Dolne stanowiły odrębne jednostki administracyjne. Gminy te połączono i ludność słusznie spodziewała się, że się zmniejszą ciężary, płacono na administrację. Okazuje się jednak, że obowiązuje tu „wyższa matematyka", której prości obywatele zrozumieć nie mogą. Od czasu połączenia gmin, podatki gminne znacznie wzrosły. Obecnie szykuje się nowy ciężar, a mianowicie, gruntowny remont szkoły, a raczej jej przebudowa, której koszta mała ponosić obywatele. Niema końca tym obciążeniom...

## Powiat Rybnik

— **RYBNIK. TRAGICZNY SYLWESTER.** W kawiarni „Apollo" wśród gości sylwestrowych znajdowali się dwaj wojskowi: podporucznik G. i plutonowy Chromik obaj mocno pod gazem. Podporucznik w pewnej chwili zwrócił pluton. uwagę, by założył pas. Ten jednakże uwagę zignorował i następnie zamierzał wyjść. Pomiędzy obu wojskowymi doszło do zajścia, w czasie którego podporucznik ciężko ranił Chromika. Odwieziony do szpitala, ranny zmarł, osierocając żonę i troje dzieci. Według innej wersji, podporucznik G. miał smalić cholewki do żony plutonowego. Sprawę tę wyjaśni niewątpliwie przewód sądowy. Sam wypadek jednak wywarł olbrzymie wrażenie w Rybniku, świadczy on o niebywałem lekceważeniu życia ludzkiego przez podporucznika G.

## Powiat Cieszyn

— **GOLESZÓW. NAPAD BANDYCKI.** W nocy z 2 na 3 stycznia napadło na dom Niemczyka 6 uzbrojonych bandytów. Domownicy zachowali jednak przytomność umysłu i jednego bandytę ciężko poraniono w głowę i prawy bok. Towarzysze jego, widząc ciężką sytuację, oddali kilka strzałów raniąc w nogę robotnika Białonia, który w głównej mierze przyczynił się do odparcia napadu. Policja prowadzi na miejscu dochodzenia. Ślady zaprowadziły na Czantorję. Tej samej nocy dokonano napadu na dom p. Rusza **w Cisownicy.** Złodzieje skradli pierzyny i biżuterję. I w tym wypadku ślady zaprowadziły na Czantorję.

— **CIESZYN. AWANTURY W WIĘZIENIU.** Pensjonarjusze gmachu przy ul. Chrobrego przeszkadzali prawie całe święta mieszkańcom Cieszyna niesamowitemi hałasami, spędzając sen z powiek połowie miasta. Kilku więźniów wskutek uprawianej głodówki ciężko zaniemogło. Głodówkę zakończono 30 ub. miesiąca. Zdaje się, że miało się do czynienia z propagandą komunistyczną.

— **SAMOBÓJSTWO.** Andrzej Wrzecionko z Wisły powiesił się w Goleszowie na wierzbie. Powodem tego fatalnego kroku był rozstrój nerwowy.

— **ŚP. ANDRZEJ TEPER.** Zmarł w sędziwym wieku, bo mając 81 lat śp. Andrzej Teper, rolnik w Dolnym Żukowie, wybitny i zasłużony działacz na niwie narodowej. Śp. Andrzej Teper należał do założycieli Towarzystwa Rolniczego, w którem przez dłuższy czas sprawował obowiązki sekretarza i w tym charakterze zetknął się z życiem gospodarczem Śląska Cieszyńskiego. Na okres jego działalności przypadają lata rozkwitu Towarzystwa Rolniczego.

Ze śp. Andrzejem Teperem schodzi z życia człowiek wielkiej miary rolnik światły, obywatel, Polak, którego nazwisko widnieć będzie po wszystkie czasy obok Jerzego Cienciały, Górnioka, Sikory i ks. Londzika.

Złożono Go na wieczny spoczynek w dniu 1 stycznia 1936 r., w obecności licznie zebranych rodaków.

Cześć Jego pamięci!

— **CIESZYN. OŚRODEK ZDROWIA.** Istniejące i pracujące od dłuższego już czasu w Cieszynie poradnie, jak: przeciwgruźlicza, przeciwweneryczna, przeciwjaglicza, opieki nad matką i dzieckiem zespoliły się administracyjnie w t. zw. **Ośrodek Zdrowia.**

Do wszystkich poradni mogą zgłaszać się wszyscy chorzy, nietylko z miasta, ale i z całego powiatu cieszyńskiego. Udzielanie porad jest bezpłatne.

**OGRODZONA**

— **ORGANIZOWANIE MLECZARNI.** Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie donosi, że w bieżącym roku będzie zorganizowana i wybudowana mleczarnia w Ogrodzonej dla gmin: Ogrodzona, Kisielów, Iskrzyczyn, Wilamowice, Łączka Kostkowice i Gumna.

Z chwilą wybudowania i uruchomienia mleczarni w Ogrodzonej, zlikwidowana zostanie mleczarnia w Skoczowie. Rolnicy, którzy dotychczas dostarczają mleko do mleczarni w Skoczowie, celem zabezpieczenia sobie zbytu mleka, powinni przystąpić na członków do mleczarni w Ogrodzonej.

Wszelkich informacyj w sprawie przystąpienia na członka do organizującej się mleczarni w Ogrodzonej udziela: Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie, oraz p. Stanisz Franciszek, rolnik w Ogrodzonej.

## Straszne samobójstwo kobiety pod Szopienicami

Dnia 4 bież. miesiąca teren kolejowy pod Szopienicami był widownią strasznego samobójstwa, które popełniła 31-letnia Rozalja *Malikowa* z Szopienic (ul. Żwirki i Wigury 5). Nieliczni świadkowie zauważyli w chwili, gdy z Szopienic wyruszył pociąg osobowy do Katowic, jak Malikowa nagle *pobiegła na tor kolejowy i rzuciła się pod koła pędzącego pociągu.* Obsługa pociągu zauważyła samobójczynię dopiero w *ostatniej chwili,* wobec czego pociągu *nie dało się już zatrzymać.*

Pociąg wlókł *zupełnie zmasakrowane zwłoki Malikowej na przestrzeni około 280 metrów.* Po zatrzymaniu pociągu zwłoki zebrano do płachty i odstawiono do kostnicy szpitala. Jak informują, przyczyną samobójstwa były *nieporozumienia rodzinne.*

# Dział gospodarczy

## Nadmiar kontrolerów plagą życia gospodarczego

Za każdym paragrafem ustawy o ciężarach publicznych, podatkach, księgach handlowych etc. kryje się przepis karny. **Wszędzie — kryminał.**

Pan kontroler nie baczy czy w postępowaniu delikwenta jest zła wola czy też tylko przeoczenie; pisze protokuł, a władza wymiarowa ściąga i karze. Miarą wartości kontrolera jest ilość wymierzonych grzywien. Nie bada się słuszności odwołania, a tylko stronę formalną.

Gdyby był tylko jeden urząd wymiarowy i jedna ustawa, nietrudno byłoby opanować przepisy ustawy tej i do niej się zastosować. Niestety, mnogość i płynność przepisów, ich różnorodność, zmienność, te tysiące paragrafów, zawarte w tomach na przestrzeni lat, ciągłe zmiany i uzupełnienia — wymagają specjalizowania się i stwarzają dla płatnika, nieraz nawet dla obrotnego kupca, wielkie trudności.

Nieznajomość ustaw nie tłumaczy płatnika w razie, gdy najzwyczajniej przeoczy termin. **Biada mu!** Będzie musiał tłumaczyć się, odwoływać, udowadniać, — a wkońcu i tak mu nie uwierzą.

**Nawet zwykła omyłka** (np. podwójnie zgłoszenie) **wystarczy, by egzekucja prawomocnie się odbyła i dopiero po kilku latach uzyskuje się zwrot mylnie wpłaconej lub zarachowanej kwoty.**

Świadczenia społeczne są bardzo wysokie. Zadośćuczynienie przepisom wymaga sztabu ludzi, a conajmniej wielkiej rutyny i znajomości ustaw. Mniejsze przedsiębiorstwa nie mogą pozwolić sobie na opłacanie drogich zazwyczaj urzędników, obeznanych z temi przepisami. To też kontroler ma tam pole do popisu.

Po takiej kontroli sypią się mandaty karne i grzywny, jak z rogu obfitości. Biedny winowajca oczom wprost nie wierzy, jakie mu przypisują wykroczenia.

Czy to są zdrowe społecznie stosunki? **Czy niedopełnienia formalne, popełnione bez złej woli, należy tak rygorystycznie traktować?**

Nie wolno każdego płatnika uważać zgóry za kombinatora, starającego się urząd oszukać. Nie wszyscy są złodziejami i żyją z dobrodziejstwa umorzeń zaległości.

**Karać należy tych, co złośliwie lub świadomie uchylają się od ponoszenia ciężarów publicznych i ustawowych opłat.** Ci są szkodnikami! Pracują bowiem do czasu, gdy zaległości ich są wymagalne, poczem znikają jak kamfora, pozostawiając długi i bezowocne egzekucje. Z tych i pompa strażacka nic nie wydobędzie, natomiast z przedsiębiorcy uczciwego wyegzekwuje się nawet te niesłusznie nałożone podatki i może zniszczy go się doszczętnie.

Nie wolno też dzielić płatników na mile i niemile widzianych u góry, na przyjaciół i przeciwników politycznych.

Kacykowanie truje organizm gospodarczy kraju, pogłębia kryzys, stwarza nieznośne sytuacje: niepewność i rozgoryczenie.

Stosowanie rygorów wobec przeciwników politycznych dla podkreślenia swej wielkiej władzy, wykorzystywanie przepisów prawnych dla specjalnych celów — takie metody demoralizują społeczeństwo, zniechęcają, a co najgorsze gnębią wszystkich, nie osiągając właściwego celu.

Jest to przykra złośliwość, a zarazem premja dla tych, co mając za sobą poparcie pewnych czynników, żadnych płatności nie uiszczają, żyjąc nadomiar **z funduszów gadzinowych.**

Urzędy powołane są wprawdzie dla kontroli, lecz również i dla współpracy z obywatelem, który je utrzymuje, a nie dla przykrej złośliwej kontroli i wykazywania w ten sposób swojej działalności.

**Każdy może się pomylić i przeoczyć, to też należy raczej sprostować pomyłkę z urzędu po wyjaśnieniu, a nie czepiać się jej i karać. Tępić zło tam, gdzie rośnie, a nie tam, gdzie chciałoby się je widzieć.**

Ta droga nie prowadzi do celu i najwyższy czas z niej nawrócić.

Najwyższy czas zaprzestać stosowania sankcyj karnych, tam gdzie trudno dopatrzeć się złej woli i naciągania przepisów.

**Zadużo jest kontrolerów, opłacanych z funduszów publicznych, a zamało ludzi pracy, którzy składkami i opłatami utrzymać muszą legjon kontrolerów.**

Kontrolerzy są ciężarem dla przedsiębiorcy. Niechże przynajmniej, skoro już tyle kosztują, nie wyrządzają dodatkowych szkód złośliwemi szykanami.

## Przerachowanie po 8 zł. 90 gr. za dolara

### Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie w sprawie żywo obchodzącej sfery handlowe, które doniedawna posługiwały się walutą dolarową jako środkiem płatniczym, mającym niemniejsze, niż złoty polski zastosowanie w tranzakcjach handlowych.

Otóż orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy *zobowiązań wekslowych opiewających na dolary i płatnych przed zarządzeniami ustalającemi niższy parytet waluty amerykańskiej.* Sąd Najwyższy rozpatrując sprawę przerachowania tysiącdolarowej kwoty, wypłaconej wierzycielowi *przed* dewaluacją, stanął na stanowisku, że przerachowanie winno być dokonane w *stosunku 8.90 zł. za jednego dolara,* t. zn. według kursu, obowiązującego w chwili zawierania tranzakcji.

Decyzja Sądu Najwyższego ustala zasadę, że wierzycielom weksli dolarowych, które były płatne przed dewaluacją, należy się wierzytelność według kursu 8,90 zł., a nie według obniżonego kursu 5.30 zł., tak jak zasądzały sądy niższych instancyj.

To orzeczenie nie zmienia naturalnie sposobu przerachowania innych zobowiązań a mianowicie po spadku dolara.

## Obniżka cen biletów kolejowych

1 stycznia wchodzi w życie nowa taryfa osobowa, której podstawą jest zastosowanie zniżonej stawki, obowiązującej obecnie na P. K. P. w ruchu podmiejskim, do ogólnych przejazdów, to znaczy obniżenie podstawowej opłaty klasy III-ciej za km. z 6,6 gr. do 5 gr.

W ten sposób opłata dzisiejsza w klasie III pociągu osobowego w stosunku do nowej przedstawia się następująco:

| | obecna | nowa |
|---|---|---|
| **za 25 klm.** | **1,80 zł.** | **1,40 zł.** |
| **za 50 klm.** | **3,40 zł.** | **2,60 zł.** |
| **za 100 klm.** | **6,20 zł.** | **5,20 zł.** |

Pociągów podmiejskich nie będzie, ci zatem pasażerowie, którzy korzystali z pociągów podmiejskich, nie odczują zniżki. Dla innych jednak nowa taryfa przynosi wyraźną ulgę.

Różnica opłat między nową taryfą a dotychczasową w miarę odległości zmniejsza się coraz bardziej i już na przestrzeni około 200 klm. opłaty stają się równe, mianowicie:

| | obecna | nowa |
|---|---|---|
| **za 150 klm.** | **8,20 zł.** | **7,80 zł.** |
| **za 175 klm.** | **9,40 zł.** | **9,20 zł.** |
| **za 200 klm.** | **10,20 zł.** | **10,20 zł.** |

W nowej taryfie przewidziane są 33 procentowe ulgi od taryfy normalnej (to znaczy, nowej, obniżonej), a mianowicie:

1) w celach oświatowych, kulturalnych i religijnych: a) dla młodzieży szkolnej, b) dla wycieczek szkolnych i kolonij, c) na targi i wystawy, d) dla grup pielgrzymów do miejsc odpustowych;

2) w celach socjalnych: a) dla robotników przy przejazdach pojedyńczych i grupami, b) dla straży ogniowych, c) dla osób niezamożnych, udających się do zakładów leczniczych;

3) w celach turystycznych i krajoznawczych: a) na przejazdy świąteczne za biletami powrotnemi, b) na wycieczki — bilety 10-dniowe.

Pozatem jeszcze taryfa przewiduje obniżenie cen biletów tygodniowych i miesięcznych.

# Przegląd ważniejszych wypadków

## od stycznia do grudnia 1935 r.

**STYCZEŃ.**

7. I. — Podpisanie w Rzymie układu włosko-francuskiego. 13. I. — Plebiscyt w okręgu Saary dał 90,3% głosów za przyłączeniem okręgu do Niemiec. 15. I. — W Leningradzie proces przeciw Zinowjewowi i Kamieniewowi, podejrzanym o współudział w dokonanem w r. ub. zabójstwie sekretarza leningradzkiego okręgu partji komunistycznej, Kirowa. Obaj dygnitarze sowieccy skazani na zesłanie na Sybir. 17. I. — Rada Ligi Narodów przyznaje okrąg Saary Niemcom. 22. I. — Wojska japońsko-mandżurskie rozpoczęły operacje okupacyjne w chińskiej prowincji Czachar.

**LUTY.**

3. II. — Porozumienie francusko-angielskie w sprawie konwencji rozbrojeniowej zbiorowego paktu bezpieczeństwa i konwencji lotniczej pięciu mocarstw. 5. II. — Wskutek granicznego zatargu abisyńsko-włoskiego, Włochy zarządziły pierwszą mobilizację dwóch dywizyj. 7. II. — Kongres Sowietów w Moskwie uchwalił zmianę konstytucji w kierunku wprowadzenia równego, bezpośredniego i tajnego głosowania przy wyborach do ciał sowieckich. 12. II. — Belgja zgłosiła przystąpienie do lotniczego paktu angielsko-francuskiego. 21. II. — Rząd sowiecki zgłosił po raz pierwszy w sekretarjacie Ligi do zarejestrowania pewną ilość traktatów zawartych z innemi państwami, m. in. protokuł moskiewski, przedłużający na 10 lat polsko-sowiecki pakt nieagresji.

**MARZEC.**

Niemcy obejmują Zagłębie Saary w dniu 1 marca. 1. III. — W Grecji wybucha rewolucja, kierowana przez Venizelosa. 2. III. — W Wiedniu rozpoczyna się proces b. posła austrjackiego w Rzymie Rintelena o zdradę stanu w związku z zamachem na Dollfussa. 3. III. — Kemal Ataturk ponownie obrany prezydentem Turcji. Król Sjamu Rama VII (Prajadhipok) podpisał akt abdykacyjny. 6. III. — W Estonji ogłoszono rozporządzenia o likwidacji wszystkich partyj i organizacyj politycznych. W Sjamie powołano na tron siostrzeńca króla Prajadhipoka, 9-letniego księcia Ananda-Mahido. Utworzenie rady regencyjnej. 11. III. — Klęska powstańców greckich w Tracji i Macedonji. Generał Kamenos dowódca sił powstańczych uchodzi do Bułgarji. 12. III. — Kapitulacja greckiej floty powstańczej, upadek powstania, ucieczka Venizelosa na wyspy włoskie. 14. III. Dekret w Niemczech o wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej i utworzeniu lotnictwa wojskowego. 20. III. — Francja wręczyła w Berlinie notę z protestem przeciw naruszeniu Traktatu Wersalskiego przez niemieckie reformy wojskowe. 21. III. — Włochy zgłosiły w Berlinie protest przeciw naruszeniu Traktatu Wersalskiego. Rząd niemiecki odrzucił oba protesty. Francja zgłosiła w Genewie wniosek o zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia Rady Ligi Narodów dla rozpatrzenia sytuacji, wywołanej jednostronnym aktem Niemiec. 23. III. — W Tokio po 20 miesiącach pertraktacyj, podpisano układ w sprawie sprzedaży kolei wschodnio-chińskiej przez Sowiety. Nabywcą — rząd japoński i mandżurski. Cena sprzedażna 140 milj. jen, pokryta w dużej części dostawami towarów japońskich na rynek sowiecki. 24. III. — Angielski minister spraw zagranicznych Sir John Simon i lord strażnik prywatnej pieczęci A. Eden przybyli do Berlina na konferencje polityczne z kanclerzem Rzeszy. 26. III. — W Kownie w procesie t. zw. kłajpedzkim, czterech oskarżonych skazano na śmierć. W Niemczech wyrok ten wywołał głośne oburzenie i protesty. Stosunki między Litwą i Niemcami zaostrzają się. 28. III. — Lord Eden przybył do Moskwy na konferencję.

**KWIECIEŃ.**

7. IV. — Wybory do Volkstagu w Gdańsku dały większość narodowym socjalistom. 11. IV. W Stresie konferencja Mussoliniego, Mac Donalda, Flandina, Lavala i Simona. 17. IV. — Rada Ligi Narodów przyjęła angielsko-francusko-włoską rezolucję, potępiającą jednostronne naruszenie przez Niemcy wojskowych klauzul Traktatu Wersalskiego; — powolano komitet z 13 państw, — wśród nich Polska dla opracowania sankcyj przeciw naruszaniu w przyszłości traktatów międzynarodowych. Rozwiązanie parlamentu w Czechosłowacji. 18. IV. — W Bułgarji aresztowanie przywódców rozwiązanej partji narodowo-społecznej, m. in. b. premjera Cankowa.

**MAJ.**

2. V. — Podpisanie w Paryżu układu francusko-sowieckiego o wspólnej akcji przeciw państwom, któreby bezpośrednio zaatakowały ich europejskie granice. Na Filipinach próba rewolucji, po trzech dniach opanowana przez rząd. 4. V. — Sąd wojenny w Grecji skazał zaocznie na śmierć czterech przywódców powstania, w tem Venizelosa. 5. V. — Wybory w Jugosławji. 16. V. — W Pradze podpisano czechosłowacko-sowiecki pakt wzajemnej pomocy. 18. V. — W Krakowie konferencja francuskiego ministra spraw zagranicznych Lavala i pruskiego min. Goeringa. 20. V. — Otwarcie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. — Abisynja zgłosiła w sekretarjacie Ligi skargę na Włochy o gromadzeniu na granicy wojsk i materjału wojennego. 24. V. — Rada Ligi powzięła rezolucję kompromisową o powołaniu arbitrów do załatwienia sporu abisyńsko-włoskiego.

**CZERWIEC.**

7. VI. — We Francji nowy gabinet Piotra Lavala. 8. VI. — Rekonstrukcja gabinetu angielskiego, w miejsce Mac Donalda, premjerem Stanley Baldwin. 9. VI. — W Grecji wybory do parlamentu. 12. VI. — Podpisano zawieszenie broni między Boliwją i Paragwajem. 14. VI. Na terenie wojny w Gran Chaco o godz. 12-ej w południe wstrzymano wszystkie kroki wojenne. 18. VI. — Angielsko-niemiecki układ morski, określający stosunek floty niemieckiej do floty angielskiej na 35 do 100.

**LIPIEC.**

4. VII. — Rada państwa w Austrji przyjęła ustawę o zniesieniu banicji Habsburgów i konfiskaty ich majątków. 8. VII. — Komisja rozjemcza włosko-abisyńska rozwiązała się spowodu niemożności osiągnięcia porozumienia. 10. VII. — Abisynja zażądała zwołania Rady Ligi Narodów. 18. VII. — W Niemczech ogłoszono zarządzenia dotyczące kontroli politycznej działalności kleru katolickiego. 31. VII. — Zebranie się Ligi Narodów dla sprawy włosko-abisyńskiej.

**SIERPIEŃ.**

We Francji w licznych miastach portowych dochodziło do strajków i zaburzeń, wywołanych przez komunistów. 16. VIII. — Otwarto w Paryżu konferencję francusko-angielsko-włoską celem pokojowego zlikwidowania zatargu. 31. VIII. Ogłoszono wiadomość o wielkich koncesjach kopalnianych, oddanych w Abisynji angielsko-amerykańskiemu towarzystwu na przeciąg lat 75.

**WRZESIEŃ.**

Komisja rozjemcza orzekła, że Abisynja nie jest odpowiedzialna za incydenty pod Ual-Ual. Amerykański koncern naftowy wycofał się z abisyńskiej umowy koncesyjnej. 6. IX. — Rada Ligi powołała Komitet 5-ciu dla zatargu włosko-abisyńskiego. 11. IX. Anglja na zgromadzeniu Ligi złożyła deklarację, że przeciwstawi się wszystkim aktom niesprowokowanej agresji. 20. IX. — Anglja zamknęła port w Gibraltarze. 21. IX. Włoska rada ministrów odrzuciła propozycję komitetu 5-ciu. W Stanach Zjednoczonych wybucha strajk górników w 23 okręgach, obejmujących 450 tysięcy ludzi.

**PAŹDZIERNIK.**

3. X. — Wybuch wojny włosko-abisyńskiej. Ameryka zgłosiła swą neutralność. Włosi zmobilizowali 7 dywizyj wojska i 6 dywizyj milicji faszystowskiej i 2 dywizje wojsk tubylczych. Abisynja zmobilizowała 5 większych jednostek armji. 5. X. — Włosi zajęli Adigrat, a 6. X. — Aduę. 7. X. — Abisyńczycy opuścili święte miasto Aksum. Na zgromadzeniu plenarnem Ligi Narodów w dn. 9. X. omawiano kwestję sankcyj gospodarczych przeciwko Włochom. 50 państw wypowiedziało się za sankcjami za wyjątkiem Austrji, Węgier i Albanji. 21. X. Zgon prezesa konferencji rozbrojeniowej Artura Hendersona. 29. X. Włosi wydali szereg dekretów w obronie przed sankcjami, wprowadzając między innymi wtorek i środę jako dni bezmięsne. Pod koniec miesiąca następuje zaostrzenie się sytuacji na Dalekim Wschodzie.

**LISTOPAD.**

Rząd Lavala zapoczątkował wielką akcję oszczędnościową. W Niemczech zaprzysiężono pierwszy kontyngent rekrutów. Rząd chiński wprowadza 2 listopada reformę waluty, opierając ją o funt szterling. 18 listopada wchodzą w życie sankcje przeciwko Włochom. W dniu 10 Włosi zajęli Makalle. W dniu 14 wybory do parlamentu w Anglji przyniosły zwycięstwo stronnictwom rządowym. Partje rządowe uzyskały 421 mandatów (straciły 81), opozycja zyskała 179 mandatów (zyskała 81). 15 listopada generał de Bono odwołany został ze stanowiska głównodowodzącego w Afryce Wschodniej. Na jego miejsce wyznaczony został marszałek Badoglio. W dniu 17 w Egipcie wybuchły niepokoje. 21 listopada deklaracja prezydenta Masaryka o ustąpieniu ze stanowiska prezydenta. 25. XI. Uroczysty powrót króla Jerzego do Aten. W końcu miesiąca ogłoszenie w Grecji wielkiej amnestji politycznej, na zasadzie której między in. Venizelos wrócić będzie mógł do kraju.

**GRUDZIEŃ.**

8. XII. Ustalono w Paryżu plan pokojowej likwidacji konfliktu włosko-abisyńskiego. Plan przewidywał znaczne korzyści dla Włoch i wywołał ostre sprzeciwy w Anglji w wyniku których minister Hoare po wielkiej debacie w Izbie Gmin w dn. 19. XII. musiał ustąpić. Na jego miejsce mianowany został 22. XII. minister Eden. Sowiety przywróciły stopnie oficerskie w armji. 9. XII. nastąpiło otwarcie konferencji morskiej w Londynie, w której biorą udział przedstawiciele Stanów Zjedn., Anglji, Francji, Włoch i Japonji. 12. XII. ogłoszono w Egipcie przywrócenie konstytucji z 1923 r. 14. XII. na zamku Lany, 40 klm. od Pragi prezydent Masaryk podpisał akt abdykacji. W dniu 18 odbyły się wybory prezydenta. Prezydentem wybrany został Benesz, otrzymując 330 głosów na 440.

# Niezwykłe deszcze

Historje dawnych lat, stare kroniki i legendy notują wielokrotnie wypadki niezwykłych deszczów, w czasie których ziemia zasypywana była bądź płomiennemi pociskami, bądź popiołem lub kamieniami. Niezwykłe te zdarzenia wstrząsały pełnemi przesądów umysłami ludzi ówczesnych, którzy widzieli w nich karę Bożą, zapowiedź końca świata lub przeróżnych klęsk, jakie nawiedzały ludzkość.

Nauka współczesna rozwiązała już wiele tajemnic, które otaczały pojawianie się tych niezwykłych deszczów, niemniej budzą one jednak wielkie zainteresowanie i nie przestają być przedmiotem szczegółowych obserwacyj i badań uczonych. I tak, gdy przed paru miesiącami przeciął nad Dinan we Francji **deszcz czerwony**, który okoliczni mieszkańcy nazwali **„deszczem krwi"**, poddano wodę deszczową dokładnej analizie, która wykazała, że czerwony kolor zawdzięcza ona malutkim owocom, zawierającym znaczny procent cukru. Owoce te pod wpływem powietrza fermentowały i uniesione przez silne wiatry roztopiły się w wodzie deszczowej.

Jednem z najbardziej interesujących zjawisk jest **deszcz z popiołu**, który wydarza się w okolicach wulkanów i najczęściej zapowiada ich wybuch. Popioły, które wytwarzane są z lawy w jej największym stanie rozpadu, sproszkowane pod wpływem wydzielin gazowych, są gwałtownie uniesione wiatrem na bardzo dalekie nawet przestrzenie i spadają tam w formie deszczu. I tak Szwecja nawiedzana była przez deszcze z popiołu, pochodzące z wulkanów Islandji, a popioły z wulkanów Etny i Wezuwjusza spadają w formie deszczu w Afryce Północnej. W krajach egzotycznych np. na Antylach, wydarzają się istne trąby powietrzne z popiołu, które powodują masowe zatrucia, a nawet zaduszenia powietrzem pełnem popiołu.

Obok tego istnieją **deszcze z błota**, które powstają wskutek kondensacji gazów, wydobywających się z kraterów wulkanów, i pomieszania się ich ze strumieniami wody. Masy błota, zalewające tereny na znacznej przestrzeni powodują straszliwe klęski.

Największym lękiem przejmował zawsze ludzi **deszcz aerolitów**, t. zn. ciał, pochodzących z okolic pozaziemskich i spadających na powierzchnię globu ziemskiego. Pociski te, gdy spadają, eksplodują z silną detonacją, tworząc często istny deszcz z kamieni-meteorytów.

Nawet **manna biblijna**, spadająca z nieba, znalazła wytłomaczenie naukowe, ponieważ podobne wypadki deszczu powtórzyły się w czasach nowoczesnych i mogły być dokładnie zbadane. Otóż „manna" jest substancją, złożoną głównie z cukru, który znajduje się na powierzchni pewnych roślin w formie kropel, uniesionych następnie przez silny prąd powietrza.

Ponadto plagą okolic, leżących w pobliżu równika, są **deszcze z piasku**. Ostatnio deszcz taki nawiedził zupełnie niespodziewanie jedno z miast Stanów Zjednoczonych, którego mieszkańcy musieli przez cały dzień zasłaniać twarze chustkami w obawie przed uduszeniem. Również niesłychaną klęskę stanowi **deszcz szarańczy**, który nawiedza od czasu do czasu Hiszpanję, Włochy, Grecję, Besarabję, Tunis i Stany Zjednoczone. „Deszcz" ten, złożony z miljonów owadów, opada na przestrzeni, dochodzącej do 5.000 metrów kw., pustosząc całkowicie zbiory.

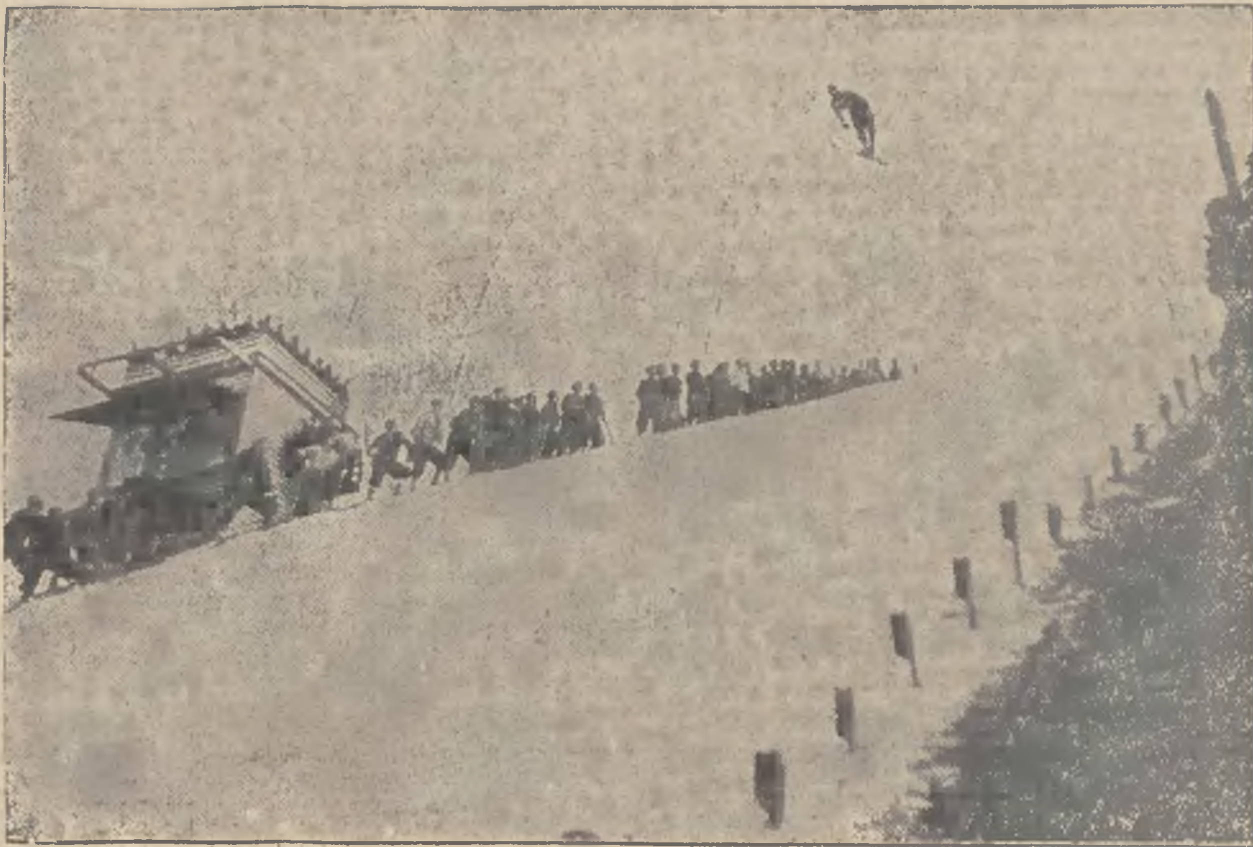
M. C.

# Bawełna z drzewa sosnowego

Bardzo wiele pisano w ostatnich czasach już nietylko o próbach produkowania z serwatki bawełny we Włoszech, ale o wcale udatnych eksperymentach. Włochy rozporządzające 55 milj. hektolitrów mleka krowiego oraz 10 milj. hektolitrów mleka koziego i owczego, wskutek zastosowania sankcyj, rzuciły obecnie na tego rodzaju produkcję bawełny wełnych 250.000—300.000 hektolitrów mleka, z których wyrabiano ser eksportowy. Obecnie w specjalnych zakładach w pobliżu miejscowości Cesano Maderno przeprowadza się nowe próby pod kierownictwem dr. Selustri produkcji bawełny z celulozy i ze szpilek jodłowych. Pierwsze próby nie wykazały dodatnich stron tego nowego wynalazku.

# Mrówka która zwarjowała

Jeden z zoologów, którego specjalnością było badanie życia mrówek, przeprowadził niezwykle ciekawe doświadczenie. Zwrócił uwagę na jedną z mrówek, która w swojem otoczeniu zachowywała się odmiennie od wszystkich. Krążyła stale w kole, a napotkane towarzyszki poprostu masakrowała. Uczony postanowił zbadać przyczynę tego niezwykłego zachowania. Przeprowadził sekcję i przez mikroskop stwierdził, że na mózgu posiadała ona lekkie nabrzmienie. Wskutek tego część mózgu była uszkodzona i dlatego mrówka zwarjowała.



Na olimpijskiej skoczni narciarskiej w Garmisch-Partenkirchen odbył się niedawno pomimo nieprzychylnych warunków śniegowych, pierwszy konkurs skoków

# KALENDARZ
## na rok
# 1936

◆

### Wyjątek z nowego programu Stronnictwa Ludowego.

**Art. 1. Ludność wiejska ze względu na swą liczebność, swoją tężyznę fizyczną i moralną, wynikającą z związku jej z ziemią, oraz wartości narodowe i państwowe jest uprawniona do uważania się za naturalnego gospodarza Polski. To też Stronnictwo Ludowe, jako polityczna reprezentacja tej ludności, obejmuje okiem swem i swoją troską nietylko klasowe interesy wsi, ale całość interesów narodu polskiego i stworzonego przezeń tysiącletnią pracą państwa.**

**STYCZEŃ**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S | N. Rok, ☽ |
| 2 | C | Makarego w. |
| 3 | P | Genowefy p. |
| 4 | S | Tytusa b. |
| 5 | N | Telesfora m. p. |
| 6 | P | Św. Trzech Król |
| 7 | W | Lucyana m. |
| 8 | S | Marcyanny ○ |
| 9 | C | Seweryna op. |
| 10 | P | Juljana m. |
| 11 | S | Hygina p. |
| 12 | N | Rodziny Św. |
| 13 | P | Weroniki p. |
| 14 | W | Hilarego |
| 15 | S | Pawła pust. |
| 16 | C | Marcelego ☾ |
| 17 | P | Antoniego op |
| 18 | S | Kat. św. Piotra |
| 19 | N | Ferdynanda |
| 20 | P | Fabiana i Seb. |
| 21 | W | Agnieszki p. |
| 22 | S | Wincentego m. |
| 23 | C | Zaśl. N. M. P |
| 24 | P | Tymot. ● |
| 25 | S | Nawr. św. Pawła |
| 26 | N | Polikarpa p. |
| 27 | P | Jan Złotoust. |
| 28 | W | Walerego |
| 29 | S | Franc. Salez. |
| 30 | C | Martyny p. |
| 31 | P | Piotra N. ☽ |

**LUTY**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S | Ignacego b. † |
| 2 | N | M. P. Gromn. |
| 3 | P | Błażeja b. |
| 4 | W | Andrzeja b. |
| 5 | S | Agaty p. i m. |
| 6 | C | Doroty p. i m. |
| 7 | P | Romualda ○ |
| 8 | S | Jana z Maty |
| 9 | N | Apolonji p. |
| 10 | P | Scholastyki |
| 11 | W | Objaw. N. M. P. |
| 12 | S | Ludwika W |
| 13 | C | Anieli z Fol |
| 14 | P | Walentego |
| 15 | S | Faustyna m. ☾ |
| 16 | N | Juljanny p. |
| 17 | P | Konstancji p. |
| 18 | W | Symeona b |
| 19 | S | Konrada wyzn. |
| 20 | C | Leona b. w |
| 21 | P | Maksymiljana |
| 22 | S | Kat. ś. Piotra ● |
| 23 | N | Piotra D. i F. |
| 24 | P | Dzień przest. |
| 25 | W | Macieja ap. |
| 26 | S | Popielec †† |
| 27 | C | Małgorzaty |
| 28 | P | Aleksandra † |
| 29 | S | Romana op. ☽ |

**MARZEC**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | N | Antoniny M. |
| 2 | P | Heleny ces. |
| 3 | W | Kunigundy |
| 4 | S | Kazimierza † |
| 5 | C | Euzebiusza M. |
| 6 | P | Felicjana †† |
| 7 | S | Tomasza p. † |
| 8 | N | Winc. Kadł. ○ |
| 9 | P | Franciszki wd. |
| 10 | W | 40 Męczenników |
| 11 | S | Pelagji † |
| 12 | C | Grzegorza p. |
| 13 | P | Krystyny p. † |
| 14 | S | Matyldy |
| 15 | N | Klemensa H. |
| 16 | P | Eufrozyny p. ☾ |
| 17 | W | Jana Sark |
| 18 | S | Gabrjela Arch. |
| 19 | C | Józefa obl. NMP |
| 20 | P | Eufemji † |
| 21 | S | Benedykta op. |
| 22 | N | Pawła b. |
| 23 | P | Katarzyny ● |
| 24 | W | Ireneusza b. |
| 25 | S | Zwiast. NMP. |
| 26 | C | Ludgiera b. w. |
| 27 | P | Ruperta † |
| 28 | S | Jana Kapist. |
| 29 | N | Eustazego ☽ |
| 30 | P | Anieli wd. |
| 31 | W | Balbiny p. |

**KWIECIEŃ**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S | Hugona bisk. |
| 2 | C | Franciszka P. |
| 3 | P | 7 Bol. M. B. † |
| 4 | S | Izydora roln. |
| 5 | N | Wincentego |
| 6 | P | Wilhelma ○ |
| 7 | W | Epifanjusza |
| 8 | S | Dyonizego b. |
| 9 | C | W. Czwartek † |
| 10 | P | W. Piątek †† |
| 11 | S | W. Sobota † |
| 12 | N | Wielkanoc |
| 13 | P | Poniedz. Wielk. |
| 14 | W | Justyna ☾ |
| 15 | C | Anastazji |
| 16 | P | Lamberta |
| 17 | C | Rudolfa |
| 18 | S | Apolonjusza |
| 19 | N | Pafnucego m. |
| 20 | P | Agnieszki p. |
| 21 | W | Anzelma ● |
| 22 | S | Sotera m |
| 23 | C | Wojciecha b. |
| 24 | P | Fidelisa |
| 25 | S | Marka ew. |
| 26 | N | NMP. D. Rady |
| 27 | P | Teofila bis. |
| 28 | W | Pawła od K. ☽ |
| 29 | S | Piotra kan. |
| 30 | C | Katarzyny S. |

**MAJ**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | P | Filipa i Jak. ap. |
| 2 | S | Zygmunta |
| 3 | N | Król. Kor. Polsk. |
| 4 | P | Znal. ś. Krzyża |
| 5 | W | Piusa V., Irena |
| 6 | S | Jana w Oleju ○ |
| 7 | C | Florjana m. |
| 8 | P | Stanisława b. |
| 9 | S | Grzegorza VII. |
| 10 | N | Izydora or. |
| 11 | P | Mamerta b. w. |
| 12 | W | Pankracego |
| 13 | S | Serwacego B. |
| 14 | C | Bonifacego ☾ |
| 15 | P | Zofji m. |
| 16 | S | Andrzeja B. |
| 17 | N | Paschalisa w. |
| 18 | P | Feliksa, Eryka |
| 19 | W | Piotra, Celest. |
| 20 | S | Bernardyna ● |
| 21 | C | Wnieb. P. J. |
| 22 | P | Julji p. m. |
| 23 | S | Dezyderego |
| 24 | N | Wspomoż. NMP. |
| 25 | P | Grzegorza |
| 26 | W | Filipa, Aleks. |
| 27 | S | Magdaleny |
| 28 | C | Augustyna ☽ |
| 29 | P | Teodozji p. |
| 30 | S | Feliksa † |
| 31 | N | Zielone Świątki |

**CZERWIEC**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | P | Poniedz. Św. |
| 2 | W | Blandyny p. |
| 3 | S | Klotyldy kr. † |
| 4 | C | Opata bisk. |
| 5 | P | Bonifacego†† ○ |
| 6 | S | Norberta † |
| 7 | N | Roberta, Bab. |
| 8 | P | Medarda |
| 9 | W | Felicjana |
| 10 | S | Małgorzaty |
| 11 | C | Boże Ciało |
| 12 | P | Eschylego ☾ |
| 13 | S | Antoniego z P. |
| 14 | N | Bazylego b. |
| 15 | P | Wita i Medesta |
| 16 | W | Aureliusza |
| 17 | S | Adolfa b. |
| 18 | C | Marka i Marc. |
| 19 | P | Serca P. Jez. ● |
| 20 | S | Sylwerego |
| 21 | N | Alojzego |
| 22 | P | Paulina |
| 23 | W | Agrypiny p. |
| 24 | S | Nar. ś. J. Chrzc. |
| 25 | C | Wilhelma op. |
| 26 | P | Jana i Pawła ☽ |
| 27 | S | Władysł. kr. |
| 28 | N | Leona papieża |
| 29 | P | Piotra iPawła |
| 30 | W | Lucyny p. |

**LIPIEC**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S | Prz. Krwi P. J. |
| 2 | C | Naw. NMP. |
| 3 | P | Anatola Helj. |
| 4 | S | Ireneusza ○ |
| 5 | N | Anton. Zacc. |
| 6 | P | Izajasza pror. |
| 7 | W | Cyryla i Met. |
| 8 | S | Elżbiety |
| 9 | C | Weroniki |
| 10 | P | 7 Braci m. |
| 11 | S | Piusa pm. P. ☾ |
| 12 | N | Jana Gwalb. |
| 13 | P | Małgorzaty p. |
| 14 | W | Bonawentury |
| 15 | S | Henryka kr. |
| 16 | C | NMP. Szkapl. |
| 17 | P | Aleks., Marc. |
| 18 | S | Szymona z L. ● |
| 19 | N | Wincent. z P. |
| 20 | P | Czesł., Hieron. |
| 21 | W | Daniela Praks. |
| 22 | S | Marji Magdal. |
| 23 | C | Apolinarego |
| 24 | P | Kunegundy |
| 25 | S | Jakóba, Krz. |
| 26 | N | Anny m. NMP. ☽ |
| 27 | P | Pantal., Aurelji |
| 28 | W | Wiktora, Inoc. |
| 29 | S | Marty p. |
| 30 | C | Abdona, Jul. |
| 31 | P | Ignacego Loy. |

**SIERPIEŃ**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | S | Piotra w okow. |
| 2 | N | NMP. Anielsk. |
| 3 | P | Znal. Szcz. ś. ○ |
| 4 | W | Dominika w. |
| 5 | S | NMP. Śnieżn. |
| 6 | C | Przem. Pańsk. |
| 7 | P | Kajetana w. |
| 8 | S | Cyryaka, Emil. |
| 9 | N | Romana, J. V. ☾ |
| 10 | P | Wawrzyńca |
| 11 | W | Tyburcego, |
| 12 | S | Klary p. Hil. |
| 13 | C | Hipolita |
| 14 | P | Euzebjusza † |
| 15 | S | Wniebow. NMP. |
| 16 | N | Rocha, Joach. |
| 17 | P | Jacka w ● |
| 18 | W | Agapita m. |
| 19 | S | Juljusza |
| 20 | C | Bernarda Sam. |
| 21 | P | Joanny |
| 22 | S | Tymot. Antonina |
| 23 | N | Filipa z Benicy |
| 24 | P | Bartłomieja |
| 25 | W | Ludw., Patr. ☽ |
| 26 | S | NMP. Jasnog. |
| 27 | C | Przen. rel. ś. K. |
| 28 | P | Augustyna b. d |
| 29 | S | Ścięcie ś. Jana |
| 30 | N | Róży z Lim. |
| 31 | P | Rajmunda |

**WRZESIEŃ**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | W | Bronisł., Idz. ○ |
| 2 | S | Stefana kr. węg. |
| 3 | C | Izabeli |
| 4 | P | Rozalji p. |
| 5 | S | Wawrzyńca |
| 6 | N | Zacharjusza |
| 7 | P | Reginy Anast. |
| 8 | W | Nar. NMP. ☾ |
| 9 | S | Gorgonjusza |
| 10 | C | Mikołaja z Tol. |
| 11 | P | Prota, Jacka |
| 12 | S | Imienia NMP. |
| 13 | N | Filipa, Aleks. |
| 14 | P | Podw. św. K. |
| 15 | W | NMP. Bol. ● |
| 16 | S | Kornel., Euf. † |
| 17 | C | Blizny ś. Franc. |
| 18 | P | Józefa z K. †† |
| 19 | S | Januarego † |
| 20 | N | Eustachego |
| 21 | P | Mateusza ap. |
| 22 | W | Tomasza z W. |
| 23 | S | Lina m. Tekli ☽ |
| 24 | C | NMP. od wyk. n. |
| 25 | P | Władysława |
| 26 | S | Cyprjana, Just. |
| 27 | N | Kosmy i Dam. |
| 28 | P | Wacława kr. |
| 29 | W | Michała Arch |
| 30 | S | Hieron., Zofji ○ |

**PAŹDZIERNIK**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | C | Jana z Dusli |
| 2 | P | Aniol. Stróżów. |
| 3 | S | Kandyda i Ew. |
| 4 | N | Franciszka Ser. |
| 5 | P | Placyda m. |
| 6 | W | Brunona Rom. |
| 7 | S | NMP. Róż. ☾ |
| 8 | C | Brygidy wd. |
| 9 | P | Dionizego |
| 10 | S | Franc. B. Paul. |
| 11 | N | Placydy i Zen. |
| 12 | P | Maksymiljana |
| 13 | W | Edwarda |
| 14 | S | Kaliksta, Ewar. |
| 15 | C | Teresy p. ● |
| 16 | P | Saturnina, Małg |
| 17 | S | Wiktora |
| 18 | N | Łukasza |
| 19 | P | Piotra z Al. |
| 20 | W | Jana Kant. |
| 21 | S | Urszuli, Hilarj. |
| 22 | C | Korduli p. |
| 23 | P | Seweryn. ☽ |
| 24 | S | Rafała arch. |
| 25 | N | Chrystusa Króla |
| 26 | P | Edwarda |
| 27 | W | Sabiny p. m. |
| 28 | S | Szymona i Tad. |
| 29 | C | Narcyza |
| 30 | P | Zenobji |
| 31 | S | Lucyli p. m. † ○ |

**LISTOPAD**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | N | Wszystk. Św. |
| 2 | P | Dzień Zad. |
| 3 | W | Hub. b. i Syl. |
| 4 | S | Karola b. |
| 5 | C | Zachar. i Elżb. |
| 6 | P | Leonarda w ☾ |
| 7 | S | Engelb., Adolf |
| 8 | N | Gotfryd. i Maura |
| 9 | P | Teod. i Orest. |
| 10 | W | Andrzeja |
| 11 | S | Marcina, Felicj. |
| 12 | C | 5 Braci Polaków |
| 13 | P | Stanisł. Kostki |
| 14 | S | Józefata ● |
| 15 | N | Leopolda |
| 16 | P | Edmunda |
| 17 | W | Salomei |
| 18 | S | Odeona B. |
| 19 | C | Elżbiety wd. |
| 20 | P | Feliksa, Wal. |
| 21 | S | Ofiar. NMP. |
| 22 | N | Cecylji ☽ |
| 23 | P | Klemensa |
| 24 | W | Jana od Kr. |
| 25 | S | Katarzyny p. |
| 26 | C | Sylwestra op. |
| 27 | P | Walerjana |
| 28 | S | Grzegorza III ○ |
| 29 | N | Saturnina |
| 30 | P | Andrzeja, Just. |

**GRUDZIEŃ**

| | | |
|---|---|---|
| 1 | W | Elig. b., Natalji |
| 2 | S | Bibjany P. M. |
| 3 | C | Franc Ksaw. |
| 4 | P | Barbary, P |
| 5 | S | Sabby Op. ☾ |
| 6 | N | Mikołaja b w. |
| 7 | P | Ambrożego |
| 8 | W | Niep. pocz. NMP. |
| 9 | S | Leokadji, Wal. |
| 10 | C | NMP Loret |
| 11 | P | Damazego, Sab. |
| 12 | S | Aleksandra, Dj. |
| 13 | N | Lucji, Otylji |
| 14 | P | Izydora ● |
| 15 | W | Wiktora Walcr. |
| 16 | S | Euzebjusza † |
| 17 | C | Łazarza |
| 18 | P | Oczek. NMP. †† |
| 19 | S | Tymot., Urb. † |
| 20 | N | Teofila, Julj. |
| 21 | P | Tomasza ☽ |
| 22 | W | Zenona, Hon. |
| 23 | S | Wikt., Magd |
| 24 | C | Adama i Ewy †† |
| 25 | P | Boże Narodz. |
| 26 | S | Szczepana p. m. |
| 27 | N | Jana ap. i ew. |
| 28 | P | Młodz. m. m. ○ |
| 29 | W | Tomasza K. |
| 30 | S | Sabiny, Eugen. |
| 31 | C | Sylwestra |

# Gdy Filipiny stały się państwem niepodległem

**Czego nie dokonali** Filipińczycy przy **pomocy rewolucji i armat, tego dopięli drogą wyborów** parlamentarnych. Marzenia **ich spełniły** się — Filipiny **odzyskały niepodległość, a pierwszym prezydentem najmłodszego** państwa w świecie **został wybrany** w dniu 15 listopada ub. r. Filipińczyk Manuel Quezon. Chociaż, biorąc rzeczy tak jak są, państwo to jeszcze nie urodziło się w pełnem znaczeniu tego słowa i potrwa jeszcze lat dziesiątek, zanim **będzie** można powiedzieć o Filipinach, że **są prawdziwie niezależnem i niepodległem nikomu państwem.**

Trzydzieści siedem lat temu, niejaki Manuel Quezon wraz z niejakim Aguinaldem stawał z bronią w ręku przeciw Hiszpanom, **a** potem przeciw Stanom **Zjednoczonym.** Walczył o wolność i niepodległość **dla** swego narodu. Nie powiodło mu się **na polach bitew.** Teraz zwyciężył na drodze parlamentarnej. Przyszłość **pokaże,** czy to zwycięstwo będzie rzeczywiście **korzystne** dla Filipińczyków.

Trzydzieści siedem lat powiewała nad Filipinami flaga amerykańska. **Stany Zjednoczone** jednak nie pragnęły **zagarnięcia i przywłaszczenia sobie Filipin.** Od pierwszej chwili zajęcia wysp, obiecywały Filipińczykom przywrócenie niepodległości. Dla różnych powodów odwlekano spełnienie obietnicy. Jednym zaś z tych powodów, który przez dłuższy czas wstrzymywał uznanie Filipin za niepodległe państwo było to, że **niewielka grupa amerykańskich kapitalistów łudziła się nadzieją, że będzie można ciągnąć ogromne korzyści z Filipin.** Tymczasem działo się wprost przeciwnie — nie Stany Zjednoczone na Filipinach, ale **Filipiny na Stanach Zjednoczonych grubo zyskiwały.**

Stany Zjednoczone uchyliły opłaty celne od produktów filipińskich, przychodzących na amerykańskie rynki, **czem w wysokim stopniu pobudziły wywóz cukru i oleju kokosowego z Filipin.** Przez czas okupowania wysp, wydały wiele pieniędzy na budowę dróg, **rozwój szkolnictwa i zaprowadzenie doskonałej służby zdrowia publicznego.** Obecny postęp i rozwój Filipin należy przypisać wyłącznie Stanom Zjednoczonym.

Z chwilą uznania Filipin za państwo niezależne, wyspy zostały **pozbawione przywileju wysyłania towarów bez cła.** To samo już spowoduje znaczne zyski dla Stanów Zjednoczonych. Ponadto rząd Stanów Zjednoczonych przestanie wydawać pieniądze na **utrzymanie licznych amerykańskich instytucyj na Filipinach.**

Niepodległe Filipiny będą musiały same myśleć o obronie przeciw napastniczym narodom, jak **naprzykład Japonji i same będą musiały utrzymywać porządek pośród plemion wyspiarzy.** Dotychczas zajmowały się tem Stany Zjednoczone.

Zdawałoby się, że Stany Zjednoczone, oddając niepodległość Filipinom, okazały rzadki idealizm. Tymczasem jeden z mieszkańców stolicy Filipin, Manili, na zebraniu obywatelskiem powiedział, co następuje: **„Gdyby Amerykanie kierowali się prawdziwym idealizmem, zostaliby tu i dalej opiekowaliby się narodem, który przez trzydzieści siedem lat prowadzili i strzegli".** Stany Zjednoczone **kierowały się tylko własnym interesem,** przywracając niepodległość Filipinom.

## Pierwszy prezydent

Manuel Quezon, jako pierwszy prezydent Filipin stał się „Ojcem całego narodu".

Quezon, na równi z Washingtonem, rozpoczął karjerę jako **geometra.** Jak Washington, był żołnierzem i rewolucjonistą. Jak Washington, wystąpił w obronie wolności kraju, ale w przeciwieństwie do Washingtona, zbrojna jego walka nie dała **pożądanych wyników.** Od chwili okupowania Filipin przez Stany Zjednoczone Quezon był gorejącą pochodnią wolności wysp, a z bojownika o wolność przeobraził się **w zdolnego polityka i męża stanu.**

Prezydent Filipin urodził się wprawdzie na Filipinach, ale **nie należy uważać go za władcę półegzotycznych dżungli.** Jest on człowiekiem światowym o wielkiem doświadczeniu **i kulturze.** Ma znajomości w Europie i Azji **i cieszy się sympatją wielu wybitnych ludzi na obu półkulach.**

Jako człowiek jest odważny, szybko orjentuje się w sytuacji i chętnie bierze udział w walkach **politycznych.** Polityka wogóle zajmowała go **od młodości.** Gdy poznał, że drogą zbrojnej walki nie potrafi zdobyć niepodległości dla Filipin, poświęcił się **studjom prawa międzynarodowego i polityce.**

Od roku 1909 do 1917 był komisarzem-rezydentem dla Filipin **w kongresie Stanów Zjednoczonych.** Nieustanne jego wysiłki spowodowały w roku 1916 pierwsze kroki w zapoczątkowaniu **rządów narodowych na Filipinach.** Quezon został wybrany prezydentem senatu filipińskiego i zajmował to stanowisko do ostatnich czasów, kiedy wyjechał do **Europy dla poratowania zdrowia.** Po powrocie z Europy ubiegał się o **najwyższe stanowisko na Filipinach i został wybrany prezydentem.**

Quezon ma obecnie lat 57. Jest niewielkiego wzrostu, energiczny i obrotny. **Ubiera się z wyszukaną elegancją, pali papierosy i bardzo chętnie grywa w pokiera.**

Żona jego, artystka i lingwistka, kształciła się w Stanach Zjednoczonych.

## Wiara w przyszłość

Pierwszy prezydent Filipin jest pewny siebie. Powiada, że jest przeświadczony o trzech rzeczach, a mianowicie, że **Filipiny dojrzały do niepodległości, że potrafią utrzymać się samoistnie politycznie i ekonomicznie** i, że trudności celne ze Stanami Zjednoczonemi dadzą się załatwić korzystnie dla obu stron.

Świat cały patrzy z zaciekawieniem jak będzie sobie dawało radę **przywrócone do niepodległości nowe państwo i jak wywiąże się z niełatwego zadania jego pierwszy prezydent.**

## Życzenia noworoczne Hitlera

Z okazji Nowego Roku, **kanclerz Hitler wydał do armji rozkaz, w którym oświadcza:** „Rozstrzygający rok w dziejach armji niemieckiej leży za nami. Rzesza jest znowu wolna i silna. Hasło na rok 1936 opiewa: Ciągle naprzód za pokój, honor i potęgę narodu".

**Odezwy analogicznej treści wydali również min. wojny gen. Blomberg, min. lotnictwa gen. Goering, admirał Raeder i gen. Fritsch.**